

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 50 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Geny numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „Erywańska 18.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drabna: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstano (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Reklami: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie:

Rosyjska ideologia wojenna.

W berlińskim „Tagu” pisze dr. Alfred Nossig o trzecim Solowiewie, wnuku Sergiusza, znanego historyka i synowca Włodzimierza, ulubionego w Rosji filozofa. Młody Solowiew przejął idealizm swoich przodków, lecz łączy go z najnowszą mistyką, która umożliwia mu pisanie entuzjastycznych pochwał na cześć patriotyzmu wojennego. W pracy p. t. „Bogosławskie i krytyczkie o-czerki”, która ukazała się obecnie, rozwija Solowiew tezę, iż posuwanie się Rosji na zachód (?) jest rozszerzeniem wyższego ideału kultury (!), której wyrazicielami stał się naród rosyjski i religia prawosławna. „Związek z narodami zachodu — powiada Solowiew — zapewnia Rosji nie tylko możliwość rozszerzenia się lecz i hegemonię w Europie”. Polityczno - wojskowa hegemonia nie zadawalnia go jednak: „Myślę się ci, którzy obecnie w fanatycznym zaślepieniu sądzą, że Niemcy reprezentują tylko pieśń żelazna i nie więcej. Niemcy mają swój wielki ideał — kulturę, która jednak zapomina zupełnie o stosunku duszy do Boga, a zna jedynie indywidualną wolność człowieka i prawa ludzkiej natury, ograniczone żądaniami rozumu. I tę kulturę, bez duszy, przynoszą Niemcy w swoich uniwersytetach i fabrykach narodom sobie podległym. Rosya, która ma zostać przodowniczką (!) Europy na drodze duchowej wnosi... ewangelie!”

Nossig nie krytykuje „owego nowego ideału”, który jest prawie dwa tysiące lat do-robkiem ludzkości. Czy ewangelia, czy chrystyanizm czysty może przeciwdziałać okropno-ściom wojny i dzikiej nienawiści kozaka - a-nafabety? A jednak — zapewnia Solowiew — cerkiew prawosławna jest nosicielką „pra-wdziwej” nauki Chrystusa. Militarne zwycię-stwo Rosji zniszczy jednocześnie ujemne wpływy teologii protestanckiej i dumne pre-tensje Rzymu, który stworzył sztuczne zapory pomiędzy duszą ludzką a Stwórcą.

O tej wysokiej misji kozaków i czyno-wników jest Solowiew przeświadczony i wi-dzi — zupełnie poważnie — w rosyjskim za-rządzie Galicji początek prawdziwego u-szczęśliwienia Europy. „Wprawdzie nadeszły — powiada — do Moskwy ciemne wieści o ucisku Rusinów przez Rosyan, lecz, on Soło-wiew w okupacji tej „najwięcej rosyjskiej z rosyjskich ziem” nic podobnego nie zauwa-żył. Znalazł on naród wyzyskany przez pol-ską szlachtę i żydów, który Rosya wyswobo-dziła z podwójnej niewoli, a potem urzeczy-wisniła gorące życzenie ludności, głodnej „ścisłego połączenia z prawosławnym wschodem”... Tam gdzie uciekli księża unicy da-waliśmy na usilne (?) kolektywne prośby gmin popów prawosławnych.

Podziwiam czelność, czy głupotę tego no-wego Solowiewa, który nie chce wiedzieć, iż kozacką nahażką i szubienicą — tak jak w Chełmszczyźnie zmuszano chłopów galicyj-skich do zrzeczenia się unii. Widzi on w pra-wosławnej z aureolą męczennicy Galicji, cierpiącej i walczącej z katolicyzmem źródło no-wej siły regeneracyjnej, która ożywczo wpły-nąć musi na zamianę rosyjskiego oportuni-zmu w celową konkretność.

„Świętości Poczajewa, Chełma i Często-chowy nie są pamiątkami anteologicznymi; w nich koncentruje się nowopowstająca siła prawosławnej cerkwi”.

Solowiew nawet polsko - katolicka Cze-stochowę przyćmiewa do swej prawosławnej piersi. W petersburskim „Kuryerze Nowym” protestują prof. Marian Zdziechowski i Bau-douin de Courtenay przeciw tej uzurpacji i nowej pretensji rosyjskiej ideologii wojen-

nej, która śni „o planetach słowiańskich, kra-żących około słońca kultury rosyjskiej”. Sny te wywołują w Polakach tylko uczucie zgro-zy i nienawiści.

Tyle Nossig. Czyż ślepcy z nad Newy i Moskwy nie widzą, iż wojna położyła kres planetom słowiańskim, przyciąganym przez Rosję, która obronić nie umiała: ani Serbii, ani Czarnogórze, która z „oswobodzonych” przez siebie Bułgarów, stworzyła wrogów, sto-jących obecnie przeciw niej z bronią w ręku? Czyż nie czują moskale na swej skórze me-stwa legionów polskich i przy obecnej „wizy-cie w Galicji wschodniej nienawiści Polaków i Ukraińców.

Kultura prawosławna? Dwa słowa ale drugie przeczy pierwszemu. Zresztą moska-le nie są słowianami, lecz mongolami, którzy cały swój dobytek cywilizacyjny zawdzięczają prawie wyłącznie Niemcom i Polakom. Wiel-ki inkwizytor Aleksandra III, Pobiedonoscew z azjatyckiej swej duszy takie wyrzucił wy-znanie Europy: „Mam nauczyć dzieci ludu myśleć i mówić? Nie: Ja muszę się u nich nauczyć myśleć i mówić. Rozwój i wykształ-cenie człowieka nie jest środkiem dla dopie-cia harmonii, moim ideałem ludzkiem jest zdrowe niemowle, w którym ucieleśnia się prawda, piękno, dobroć. Jest to wieczny typ przyrody jak zwierzę lub roślina, żyjąca bez potrzeby myślenia. Od tego typu każdy dzień nas rozdziela i odsuwa. Szukamy ideału na-szego przed nami w postępie, który dla nas jest tylko przeszkodą, a ideał nasz prawdzi-wy jest za nami”.

Rosya kochała Niemcy, poetów i filozo-fów, sielankę i altanek, Niemcy sentymen-talne i ufające, Niemcy Schillera i Uhlanda, Hegla i Schopenhauera. Obecny świat nie-miecki umysłowiony, którego bóstwem jest korzyść i obowiązek, modlitwą miłość ojezy-zny, a środkiem potęgi niedościgniona orga-nizacja wszystkich sił — jest dla Rosyan czemś zupełnie obcym, niezrozumiałym i od-pychającym.

Szorstka powaga Niemca, pojmującego zadanie swego życia, jako wypełnienie tego, co żąda od niego jego ziemia rodzinna i jej przyszłość jest dla Rosyanina nienawistna. Nie lubi tego, który w walce życiowej prze-segnął go w punktualności, dokładności, przygotowaniu umysłowym, technicznym i fi-zycznym i który nie poddaje się nieziszczonym mrzonkom i beczelnej tęsknocie.

Inne drogi i inne cele prowadzą narody zachodu. Wojna obecna dużo nauczyła, że środki jakie własna kultura uzbroidła przez twarde wychowanie do obowiązku i przez po-szanowanie prawa, stoją znacznie wyżej od transcendentalnego „otczajania” Rosyan i pra-wosławnej cywilizacji, którą chcą zachodowi przynieść w darze.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 10 października (T. wł.). — Głó-wna kwatery donosi 9 października:

Front zachodni: Na zachodzie od linii kolejowej Florina - Bitolia trwa po obydwu stronach zwykły ogień artylerii.

Na wschodzie od tej linii kolejowej arty-leria nieprzyjacielska skierowała ogień bu-rzący na stanowiska nasze na przestrzeni od Kenali do Skociviru. Pod ochroną tego o-gnia niektóre bataliony nieprzyjacielskie przekroczyły Cernę. Poprowadzono jednak na nie kontratak. Walka toczy się w dalszym ciągu.

W dolinie Moglenicy toczy się obustron-na walka armatnia i za pomocą min.

Na wschodzie i zachodzie od Wardaru, oraz u stóp Belasica Planina trwa sil-ny działalność artylerii.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwa-tera Główna donosi 10 października:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pod kolonią Ostrów (nad Stochodem), na północnym - zachodzie od Łuc-ka, odrzuciliśmy Rosyan z wysuniętego na-przód stanowiska i odparliśmy kontratak.

Na zachodzie od Łuc-ka nie toczyła się żadna akcja piechoty. Oddziały nie-mieckie przy bardzo nieznacznych stratach wzięły szturmem wieś Herbutów na zachodzie od Narajówki, oraz zabrały do niewoli 4 oficerów i 200 szeregowców i zdobyły kilka karabinów maszynowych.

Front wojsk generała kawaleryi ar-cyksięcia Karola.

W Karpatach rozbiły się kontr-ataki rosyjskie przed naszymi, zdobytymi dnia 8 października, stanowiskami u Ba-by Ludowej.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Na froncie wschodnim wszędzie posu-waliśmy się naprzód. Osiągnęliśmy wyj-ście z gór Hargitta i Barolskich do górnej i dolnej Csik (dalina Alt).

Po obydwóch stronach Kronstadtu (Brasso) zwycięskie wojska silnie napie-rają na pobitych Rumunów. Z trzechdni-owej bitwy pod Kronstadtem dotychczas na-liczone: 1175 jeńców, 25 dział (w tem 13 ciężkich), liczne wozy z amunicją i bronią. Prócz tego zdobyto wiele lokomotyw, prze-szło 800, przeważnie prowiantem nalado-

wanych wagonów. Według jednostron-nych doniesień wszystkich wojsk, nieprzy-jaciel poniósł bardzo ciężkie i krwawe straty.

Na zachodzie od wąwozu Wulkan, zdobyto górę pograniczną Negrulul.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Także i wczoraj poprowadził nieprzy-jaciel w godzinach wieczorowych i nocnych silne ataki na dużym froncie walk, pomię-dzy Anere a Somme. Wszystkie one nie odniosły żadnego skutku.

Udaremniono usiłowania francuskie wykonania ataku na wschodzie od Ver-mandovillers.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Po obydwóch stronach Mozy toczą się ożywione walki artylerii i za pomocą przyrządów do rzucania min.

Balkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmar-szałka Mackensena.

Położenie jest niezmiennione.

Front macedoński.

Nieprzyjaciel kontynuował swe ataki przeciwko wojskom bułgarskim w lukw Cerny (na wschodzie od linii kolejowej Monaster — Florina). Nieznaczne sukce-sy odniósł on pod Skicivirem. Poza-tem został on wszędzie odparty.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 10 pa-ździernika:

Wschodni teren walk:

Na północnym wschodzie od Cerna-hevis wojska nasze odparły ataki rumuńskie.

Na terenie pogranicznym na południu od Hötzing wydarto nieprzyjacielowi górę Negrulni.

Wzięta w bitwie pod Brasso zdo-byecz wynosi obecnie 1175 jeńców, 25 dział (w tem 13 ciężkich), liczne wozy z amuni-cją i bronią, dwie lokomotywy przeszło 800 naladowanych prowiantem wagonów kole-jowych i wiele innych sprzętów wojennych.

Armia generała Barza odrzuciła prze-ciwstawiając się jej strażę tylną nieprzyja-ciela i zajęta jest wywalezaniem wyjść na równinę Cziki do kotliny Györgyö.

Z frontu rosyjskiego można donieść je-dynie o odparciu natarć nieprzyjacielskich w okręgu Ludowej, oraz wzięcie sztur-mem przez wojska niemieckie wsi Her-butów nad Narajówką.

Włoski teren walk.

Na froncie Pobręza po ośmiodnio-wem silnym przygotowaniu za pomocą o-

gnia artylerii i min przeszli Włosi wczoraj po południu w odcinku pomiędzy San Grado di Merna a jeziorem Dobergo do o-gólnego ataku na stanowiska nasze na płaskowzgórzu Karst. Był to chlubny dzień dla naszych walczących tam wojsk. Bez-u-stanny ogień nie zdołał ich zachwiać. Z niezachwianą siłą odpierały one wściekle szturm przeciwnika wśród ciężkich dla nas strat i wszystkie swe stanowiska u-trzymały w swem posiadaniu.

Walki na froncie doliny Fleims trwają w dalszym ciągu.

W okręgu Lusii jeden z patroli na-szych wziął 53 jeńców. Liczne silne ataki Włochów na odcinek Gardinal — Basa Alta pozostały odparte. Również pomiędzy dolinami Sugana i Etsz nieprzyjaciel podej-mował często ataki. Na Pasubio jest w toku większa potyczka.

Południowo-wschodni teren walk

W Albanii nie zaszły żadne wy-darzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicy austriackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 10 października:

W nocy z 8 na 9 października jedna z naszych morskich eskadr lotniczych obrzucała bardzo skutecznie bombami stację lotniczą w Walonie. W nocy z 9 na 10 b. m. jedna z naszych morskich eskadr lotniczych zaatakowała objekty wojskowe w Monfalcone, nieprzyjacielską stację

latawców morskich pod Grado, inna zaś, bardzo skutecznie dworzec kolejowy i urządzenie wojskowe w San Giorgio di Nogarò. Wielokrotnie trafiono do celu. Z wycieczek tych, pomimo gwałtownego ostrzeliwania, wszystkie latawce wróciły pomyslnie.

Dowództwo floty.

Ogniem naszym rozproszyliśmy kilka kompanij nieprzyjacielskich, które sypały szarżę około wsi Skolowo — Radile.

Na froncie Strumy potyczki pomiędzy patrolami.

Na wybrzeżu morza Egejskiego — spokoj.

Front rumuński: Za pomocą ataku partego przez flotę dunajską obsadziliśmy na Dunaju wyspę u wschodniego wylotu kanału Belen, na zachodzie od Zimney. Wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 150 szeregowców, oraz zdobyliśmy 6 dział.

Co opowiadały Rosyane.

Petersburg, 9 października. — Wielki sztab generalny donosi 8 października:

Front zachodni: Nic znamiennego niema do doniesienia.

Front kaukaski: W kierunku Ognut odparliśmy z powodzeniem atak silnych tureckich oddziałów wywiadowczych, które były wspierane ogniem ich artylerji. Dezertery nieprzyjacielscy, którzy w ostatnich czasach bardzo często przechodzą do naszych linii, opowiadają, że poza frontem Turcy dezertują masami, zwłaszcza od chwili, gdy na terenie walk nastąpiła zima. Wskazują na ucieczkę całych batalionów.

W Dobrudży położenie jest niezmiennione.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 10 października. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 9 października po południu:

Na północy od Somme noc minęła spokojnie. Na południu od Somme trwa obustronne ostrzeliwanie artylerji.

W okolicy Roye ostrzeliwaliśmy Niemcy bardzo żywo stanowiska francuskie pod Cammy sur Mats (?).

Artylerja francuska odpowiadała całą swą siłą. Z pozostałej części frontu niema nic do doniesienia.

Paryż, 10 października. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 9 października wieczorem:

Nad Somme bezustanna działalność artylerji i szczególnie ożywiony ogień w okolicy na południowym zachodzie od Barleux i w okolicy Belleis i Denicourt. Przed południem odparty został w walce na granaty ręczne atak nieprzyjacielski, który wykonany został od strony wysuniętej części lasu St. Pierre-Vaast na wschodzie od Rancourt. Nieco później rozproszony został ogniem naszych karabinów maszynowych oddział wywiadowczy, który ruszył naprzód od strony małego lasu na północnym wschodzie od Bouchavesnes.

Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

FRONT SALONICKI:

Paryż, 9 października. — Sztab armii wschodniej donosi 8 października:

Od Cerny do jeziora Prespu w dalszym ciągu toczą się walki.

Wojska serbskie obsadziły wierzchołek Dobropolje.

Wojska francuskie stały się panami Kisowa w górach Boba.

Z reszty frontu nic nowego niema do doniesienia.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 9 października. — Główna kwatera donosi 8 października:

W okolicy Dixmuiden i Steenstraete w ciągu dnia czynną była artylerja polowa i rowów ochronnych.

Na południu od Nieuportu baterje belgijskie skierowały ogień na niemiecką baterje czynną na wschodzie od miasta.

Komunikaty angielskie.

London, 10 października. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 9 października po południu:

Uczyniliśmy postępy i ustawiliśmy posterunki od Le Sare.

London, 10 października. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 9 października wieczorem:

Na rozmaitych punktach na północy od Anere używano z powodzeniem gazów. Nieprzyjacieli odpowiadał słabo. Patrole nasze były w stanie wtargnąć do niektórych rowów i zabrać jeńców.

W pobliżu okolicy Neuville St. Vaast i Loos wykonano wiele wycieczek. We wszystkich wypadkach wtargnęliśmy do rowów nieprzyjacielskich, zadaliśmy nieprzyjacielowi straty w zabitych i wzięliśmy pewną liczbę jeńców. Trzy podstawy do karabinów maszynowych zostały zniszczone i wyrządzone znaczne szkody w rowach nieprzyjacielskich.

London, 10 października. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 9 października w nocy: Na północy od szarż Sztuffi zyskaliśmy teren, zadając nieprzyjacielowi jednocześnie duże straty i biorąc do niewoli przeszło sto szeregowców i 6 oficerów.

Wtargnęliśmy pomyslnie do rowów nieprzyjacielskich. Na południowym wschodzie od Suchezy nieprzyjacieli wtargnęli do wyrwy powstałej od wybuchu granatu, został jednak z niej natychmiast wyparty.

FRONT SALONICKI:

Saloniki, 9 października. — Sztab armii salonickiej donosi 8 października:

Na froncie salonickim trwa ożywione ostrzeliwanie.

Front Strumy: Przed naszymi liniami nalicyliśmy 1,500 poległych nieprzyjacieli.

List cesarza o pomocy dla Polski.

Longbranch, 10 października. (T. wł.). —

Hrabia Bernstorff rozmawiał wczoraj z prezydentem Wilsonem i wręczył mu list od cesarza. List zawierał odpowiedź na osobiste pismo Wilsona w sprawie pomocy amerykańskiej dla znośzącej niedostatek ludności Polski. Przed przyjęciem Bernstorffa prezydent oświadczył kilku przedstawicielom prasy, iż żądać będzie od Niemiec spełnienia wszystkich obietnic danych Ameryce. Dodał, iż nie ma prawa powątpiewać o gotowości Niemiec spełnienia ich przyrzeczeń. Podobno Wilson, zaniepokojony operacjami łodzi podwodnych w pobliżu wybrzeża amerykańskiego, oświadczył, iż podczas konferencji zwróci uwagę Bernstorffa na tę sprawę.

Z komisji budżetowej.

Berlin, 10 października. (T. wł.). — „Vossische Zig.“ pisze: Komisja budżetowa parlamentu Rzeszy ukończyła dzisiaj przed południem swe prace. Po południu stronnictwa izby mają wyświeltić swe stanowisko względem wyniku obrad komisji. Przedstawione im zostanie sprawozdanie, które sprawozdawca ministerjum spraw zagranicznych złoży jutro plenum parlamentu. Jakie stanowisko zajmą frakcje względem tego sprawozdania, nie można jeszcze narazie przewidzieć. Niektóre frakcje ujawniają tendencję do nalegania na konieczność obszernych rozpraw w plenum, ponieważ obrady nie doprowadziły do formalnej uchwały ani w jednym ani w drugim kierunku. Gdyby jednak miało dojść do tego, to przypuszczać należy, iż sprawa prowadzenia wojny łodzi podwodnych traktowana będzie jedynie w sposób ostrożny i odpowiadający interesom ojczystym. Jeżeli frakcje nie oświadczyły swej zgody z referatem sprawozdawcy lub jeżeli skądkolwiek wyniknie potrzeba ponownego zwołania komisji budżetowej, to w takim razie jeszcze dzisiaj wieczorem należy spodziewać się posiedzenia.

Bezpodstawa pogłoska.

Nowy York, 10 października. (T. wł.). — „Associated Presse“ zamieszcza depeszę swego korespondenta berlińskiego, w której ten donosi, iż pogłoska, jakoby poseł Gerard miał wieść od cesarza prośbę o interwencję pokojową Ameryki, jest zupełnie bezpodstawa.

Kódz „U 53“

London, 10 października. (T. wł.). — „Times“ dowiaduje się z Nowego Yorku, iż łódź podwodna „U 53“ otrzymała w Newportcie szczegółowy wykaz przybywających i odchodzących parowców, poczem bezzwłocznie przystąpiła do pracy.

Artylerja łodzi podwodnej „U 53“.

London, 10 października. (T. wł.). — Biuro Reutera otrzymało z Newport doniesienie, iż załogę i pasażerów sześciu okrętów zaatakowanych przedwczoraj przez łódź podwodną, zdołano wyratować, wyjąwszy załogę na-

rowca „Kingston“. Kontrotorpedowce amerykańskie podążają do Newportu i Bostonu z rozbitkami jednego ze statków, być może „Kingstona“. O parowcu tym nie wiadomo. Wykazy okrętowe nie wymieniają parowca tej nazwy. W sobotę wieczorem wyruszyła stąd łódź podwodna „U 53“ i wczesnym rankiem napotkała po drodze parowiec amerykański „Kansas“, który zatrzymała, a po przejrzeniu papierów puściła go w dalszą drogę. O godz. 6 łódź napotkała parowiec „Strathdome“ i storpedowała go, poleciwszy uprzednio załogę wsiąść do łodzi ratunkowej. „Westpoint“ został storpedowany o g. 11 m. 45, następnie przyszła kolej na „Stephano“, który spotkał się z łodzią podwodną o godz. 4-ej po południu, posiadając na pokładzie znaczną liczbę pasażerów, a wśród nich wielu również Amerykan. Przypuszczają, iż torpedowania nastąpiły po uprzednim ostrzeżeniu. Wieczorem „Stephano“ płynął jeszcze, lecz był poważnie uszkodzony. Statek, wymieniony w doniesieniu pod nazwą „Kingston“ został storpedowany o godz. 6-ej wieczorem. Następnie zatakowano parowiec „Blommersdeijk“ i „Christian Knudsen“. Wiadomość o ataku rozeszła się bardzo szybko, i wiele parowców gotowych do odjazdu w różnych portach nie wyruszyło w drogę. Wiele okrętów ostrzeżono przy pomocy telegrafu iskrowego. Udały się one natychmiast na wody terytorjalne albo też zboczyły ze zwykłych dróg morskich, ażeby okólną drogą dotrzeć do celu.

Panika na morzach.

Kolonia, 10 października. (T. wł.). — „Kölnische Zeitung“ dowiaduje się z Waszyngtonu, iż do północy z 9-go na 10 b. m. doniesiono już o zatopieniu sześciu okrętów angielskich, które odpłynęły z portów kanadyjskich. Przez cały dzień nadechodzą depesze iskrowe, wołające o pomoc. Na pomoc tonącym okrętom wyjechało 17 kontrtorpedowców amerykańskich. Panika objęła towarzystwa okrętowe. Okręty gotowe do odjazdu zatrzymano, zaś znajdującym się na morzu polecono zmienić kierunek drogi.

Wrznięcie na giełdzie nowojorskiej.

Nowy York, 10 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Wiadomość o torpedowaniu okrętów w pobliżu wybrzeża amerykańskiego spowodowała bardzo podniecony nastrój w sferach giełdowych, co wpłynęło na razie na znaczną niżkę kursów, ponieważ zachodzi obawa, iż dostawy amunicji i broni dla krajów koalicji mogą ulec zwłoce, wobec czego produkcja spłaszczyć może. Skutkiem tego na rynek rzucano wielkie partie akcji towarzystw produkujących na dostawy wojenne.

Zwrot w stosunkach.

London, 10 października. (T. wł.). — „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Yorku: W stosunku Niemiec do Stanów Zjednoczonych wskutek ataków torpedowych w bezpośrednim sąsiedztwie wybrzeża amerykańskiego nastąpił znowu drażliwy zwrot, gdyż na skutek usilnego nalegania Stanów Zjednoczonych krążowniki angielskie usunęły się z dróg wodnych w pobliżu wód amerykańskich.

Oburzenie prasy amerykańskiej.

London, 10 października. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi z Nowego Yorku, iż pewna liczba amerykańskich dzienników porannych zwraca się przeciwko blokadzie wybrzeża amerykańskiego przez niemieckie łodzie podwodne. „New York Herald“ oświadcza, iż niebezpieczeństwo łodzi podwodnych na drogach, wiodących bezpośrednio do portów amerykańskich nie może i nie powinno być cierpieniem. Wyrażnym obowiązkiem rządu jest poczynienie koniecznych kroków celem położenia tamy tej pruskiej metodzie prowadzenia wojny i to bezzwłocznie. „Journal of Commerce“ zapytuje się: Czyż nasze wybrzeże jest podstawą operacyjną niemieckich łodzi podwodnych? I ciągnie dalej: Jeżeli Niemcy pragną ściągnąć na siebie gniew narodu Stanów Zjednoczonych i chcą uczynić wszystko, by dopomagać wrogom Niemiec to nie mają na to skuteczniejszego środka nad ten sposób prowadzenia wojny morskiej wzdłuż naszego wybrzeża. W sposób podobny mniej więcej wypowiada się „New York Times“.

W sprawie ataków łodzi podwodnych.

Longbranch, 10 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Po odwiedzinach hr. Bernstorffa oświadczone, iż nie mówiono nic o pokoju, natomiast prezydent wszczął rozmowę o wczorajszych atakach łodzi podwodnych u wybrzeża amerykańskiego. Hr. Bernstorff oświadczył Wilsonowi, iż w sprawie tej nie otrzymał żadnej informacji z Niemiec, jest jednak pewien, że wszelkie przyrzeczenia, które rząd jego uczynił, zostały dotrzymane.

Zdanie władz amerykańskich.

Amsterdam, 10 października. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, iż władze amerykańskie jakkolwiek uznają prawo każdego mocarstwa wojującego do stosowania łodzi podwodnych, póki istnieją odnośnie przepisy prawa międzynarodowego, to jednak przeważa pogląd, iż ataki łodzi podwodnych w pobliżu Nartucket mogą doprowadzić do różnych zakłóceń. Władze obawiają się, iż obecność floty i łodzi podwodnych w sąsiedztwie wód amerykańskich może wyłonić bardzo zawile zagadnienia w związku z neutralnością, oraz, że mogą powstać bardzo poważne różnice, jeżeli łodzie podwodne będą prowadziły swą akcję tak blisko wybrzeża amerykańskiego, iż postępowanie ich taktycznie dorównywać będzie mekadzie.

Patrole amerykańskie.

Waszyngton, 10 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Departament marynarki rozpoczął przygotowania celem urządzenia patrolu okrętów wojennych wzdłuż wybrzeża, ażeby, gdy zajdzie potrzeba, dbać o to, by neutralność Stanów Zjednoczonych nie była naruszana przez łodzie podwodne.

Ostrzeliwanie stacji telegraficznych.

Chrystiania, 10 października. (T. wł.). — Według dziennika „Morgenbladet“, trzy łodzie podwodne ostrzeliwały w sobotę stację radio-telegraficzną w Japnowalak (na wybrzeżu Murmańskim). Jeden z jej masztów został zniszczony. Są liczne ofiary w ludziach.

Uratowani z okrętu „Gallia“.

Paryż, 10 października. (T. wł.). — Doniesienie Agencji Havasa: Wykaz żołnierzy uratowanych podczas rozbicia okrętu „Gallia“, wystawiony w ministerjum marynarki, wymienia 328 nazwisk; liczba zaginionych ogranicza się tedy do 12. Wśród nich znajduje się niemal cały sztab. Uratowano jedynie drugiego oficera.

Nad Stuttgartem.

Stuttgart, 10 października. (T. wł.). — Wczoraj o godz. 8 m. 54 i o 9 m. 23 ukazał się samolot nieprzyjacielski nad Stuttgartem. Rzucił on kilka bomb, które nikogo nie raniły ani też nie wyrządziły żadnych szkód.

Wyjazd Stürmera.

Kopenhaga, 10 października. (T. wł.). — Według „Russkoje Słowo“, Stürmer po powrocie swym z wielkiej kwatery głównej odwiedził metropolię petersburską, Pittsina i zakomunikował mu, iż cesarz przyznał mu urlop na wyjazd dla odpoczynku, Stürmer dodał jeszcze, że wkrótce udaje się w drogę.

Krwawe walki na zachodzie.

Berlin, 10 października. (T. wł.). — Sprawozdawca wojenny „Tägliche Rundschau“ donosi, że na froncie zachodnim pomiędzy Anere a Somme miały miejsce gwałtowne ataki Anglików i Francuzów, które kontynuowane są z ogromną zaciętością. Anglicy przemieścili punkt ciężkości swych operacji na teren na północy od Courcellette le Sare, gdzie rzucają wojska do ataków, nie zyskując najmniejszego kawałka terenu. Na północnym zachodzie od Le Sare oczyszciliśmy gniazdo angielskie, znajdujące się naprzeciwko naszych linii. W odcinku Eaucourt — l'Abbaye Merval toczą się zacięte walki. Pod Merval pułki angielskie podjęły silny atak, który w całości został odparty. Wieczorem, na froncie Guzudecourt Les Boeufs Anglicy przechodzili do ataku pięciokrotnie raz po raz na stanowiska nasze na zachodzie od drogi Bapaume — Peronne. Oprócz świetnego odparcia wszystkich tych ataków, również odniosła sukces artylerja nasza, która zniszczyła wyseko ceniony angielski samochód opancerzony. Między Fregicourt a Bouchavesnes Francuzi wykonali sześć razy silne natarcia ofenzywne, lecz nie zdołali zachwiać naszych szeregów. Pod Blairivill, na południu od Arras wojska angielskie, po silnym przygotowaniu przez artylerję wykonali atak, który rozstrzygnął się na naszą korzyść. Możemy być dumni ze świetnych czynów naszych wojsk, które odparły ciężkie ataki angielskie i francuskie i zadały przeciwnikowi niesłychane straty.

Zwołanie parlamentu rumuńskiego.

Bazylea, 10 października. (T. wł.). — Według doniesień z Petersburga „Ruskoje Słowo“ dowiaduje się z Bukaresztu, że parlament rumuński zwołany zostanie bezzwłocznie na krótką sesję. Prezes ministrów Bratianu podczas otwarcia parlamentu wypowie mowę.

I. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

1. Obóz jeńców w Parchim.

1. Adamiec Antoni, Kucharz, l. 34, żołnierz, 32 pułku piechoty, Warszawa, Zalesie, wzięty do niewoli 29 stycznia 1915 roku, Łuck.
2. Adamczyk Stanisław, robotnik rolny, l. 25, cywilny, Warszawa.
3. Andysz Władysław, robotnik rolny, lat 20, szeregowiec, 4 p. piechoty, gub. łomżyńska, pow. gubowski, wz. do niew. 3-go września, Wilno.
4. Andraszczak Antoni, kowal, lat 33, szeregowiec, L. G. Litewski p., gub. warszawska, Warszawa, wz. do niew. 19 grudnia 1914 r., Aleksandrów.
5. Andrzejewski Antoni, rob. rolny, lat 33, szeregowiec, Nowogr. p., gub. płocka, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
6. Andrzejczyk Michał, ogrodn. warzywny, lat 27, szeregowiec, 491 p. piechoty, gub. warsz., miejsc. Urle, wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
7. Andruszkiewicz Stefan, giser, l. 28, szeregowiec, 455 p. piechoty, gub. warszawska, wz. do niew., 19 września 1915 r., Modlin.
8. Antosik Wincenty, robotn. rolny, lat 32, szeregowiec, 32 p. syb., gub. warszawska, Skierniewice, wz. do niew. 28 stycznia 1915 r., Łuck.
9. Antoszewicz Antoni, rob. rolny, lat 26, szeregowiec, artyl. Nowogr., gub. warszawska, Łazycze, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
10. Ancewski Feliks, giser, lat 27, szeregowiec, L. Gw. Keksh., g. warszawska, Warszawa, wz. do niew. 30 sierpnia 1914 r., Neuburg.
11. Aperkowski Feliks, feldfebel, 6 p. piechoty, gub. siedlecka, St. Bela.
12. Arszynski Władysław, lat 38, urz. polc., gub. płocka, Plock, wz. do niew. 19 sierpnia, Modlin.
13. Augustyniak Stanisław, rob. rolny, lat 42, podoficer, 13 szpital fort., gub. warszawska, Rozew, wz. do niew. 19-go sierpnia 1915 r., Modlin.
14. Bagowski Adam, rob. rolny, lat 37, szeregowiec, I rezerw. bat., gub. kaliska, Willenberg.
15. Badyński Franc. Maryan, nauczyciel, lat 30, pisarz, twierdza Modlin, g. kaliska, Posoka, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
16. Bacieszak Józef, rob. rolny, lat 35, szeregowiec, 118 p. piech., gub. warszawska, Pruszków, wz. do niew. 8-go sierpnia 1915 r., Grodno.
17. Balcieszak Stefan, rob. rolny, lat 43, szeregowiec, 5 kol. robot., gub. warszawska Gołembiewo, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
18. Balcieszak Andrzej, piekarz, lat 36, szeregowiec, 10 p. piech., gub. piotrkowska, Łódź, wz. do niew. 3 września, Dźwina.
19. Banarski Felicyan, grawer, lat 29, cywilny, gub. warszawska, Warszawa, wz. do niew. 27 sierpnia 1915 r., Warszawa.
20. Banasiuk Józef, rob. rolny, lat 43, szeregowiec, 46 kol. robot., g. warszawska, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
21. Banasiak Marcin, rob. rolny, lat 27, szeregowiec, 108 p. piech., gub. warszawska, Pudłowo, wz. do niew. 28 stycznia 1915 r., Gąbin.
22. Banasiak Michał, rob. rolny, lat 42, szeregowiec, 5 art. Nowogr., gub. warszawska, Goszewo, wz. do niew. 12 sierpnia 1915 r., Modlin.
23. Bandysz Stanisław, rob. rolny, l. 37, szeregowiec, 30 art. Nowogr., gub. warszawska, Serock, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
24. Banach Jan, rob. rolny, lat 28, szeregowiec, 453 p. piech., gub. warszawska, Kabaty, wz. do niew. 30 lipca 1915 r., Modlin.
25. Baranowski Józef, rob. rolny, lat 31, szeregowiec, 107 p. piech., gub. płocka.
26. Barański August, rob. rolny, lat 41, szeregowiec, Nowogr. kol. rob., g. warszawska, Fczalin, Modlin.
27. Barański Stanisław, rob. rolny, podoficer, 212 p. piech., gub. kaliska, Łask.
28. Bargłowski Jan, szewc, szeregowiec, 799 druż., g. łomżyńska, Kuczewo.
29. Bartłomiejczak Stanisł., kupiec, lat 33, poseł, 4 szpit. Nowogr., g. b.
- kaliska, Dąbie, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
30. Bartnicki Wincenty, rob. rolny, lat 25, szeregowiec, 117 p. piech. gub. warszawska, Jakubów, wz. do niew. 5-go września 1915 r., Grodno.
31. Barcz Jan, robotnik rolny, Wieluń, g. kaliska, szeregowiec, 20 p. piechoty, wz. do niew. 5 września 1915 r., Grodno.
32. Basiak Jan, rob. rolny, lat 26, gub. warszawska, gefrejter, 107 p. piechoty.
33. Bator Michał, ślusarz, lat 25, gub. warszawska, gefrejter, 455 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
34. Balchor Feliks, rob. rolny, Bratków, gub. kaliska, szeregowiec, wz. do niew. w Łomży.
35. Baczyński Jan, murarz, lat 36, gub. warszawska, szeregowiec, 6 p. piechoty, wz. do niew. 12 września 1915 r., Grodno.
36. Biedlisko Władysław, murarz, lat 21, gub. warszawska, szeregowiec, 13-y pułk fin., wz. do niew. 29 sierpnia 1915 r., Skidel.
37. Biednarek Wojciech, rob. rolny, lat 45, szeregowiec, 53-ci Now. kol. rob.
38. Biedoński Wincenty, rob. rolny, lat 29, cywilny.
39. Bykowski Stanisław, rob. rolny, lat 21, Gochibowo, gub. płocka, szeregowiec, 739 druż., wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Modlin.
40. Beck Andrzej, monter, lat 27, g. warszawska, szeregowiec, 10 p. piech., wz. do niew. Friedrichstadt.
41. Benko Emil, rob. rolny, lat 34, Głuwid, gub. płocka, cywilny, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
42. Benkowski Józef, rob. rolny, lat 40, gub. warszawska, szeregowiec, 25 pułk piechoty, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.
43. Benkowski Aleksander, rob. rolny, lat 29, Stemplew, gub. kaliska, cywilny, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
44. Benkowski Teodor, ślusarz, lat 33, Iżyste, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 4 września 1915 r.
45. Bernard Paweł, rb. rolny, lat 25, g. kaliska, cywilny.
46. Beradzki Stanisław, rob. rolny, lat 25, Rydzice, gub. warszawska, wz. do niew. 8 września 1915 r., Skidel.
47. Berczyński Antoni, rob. rolny, lat 35, Łódź, gub. piotrkowska, szeregowiec, 456 p. piechoty, wz. do niew., Łódź.
48. Betlewski Antoni, robotnik rolny, l. 29, gub. łomżyńska, szeregowiec, I-szy pułk pograniczny, wz. do niew. Allenstein.
4. Braniewski Kazimierz, monter, lat 32, gub. warszawska, szeregowiec 454 pułk piech.
50. Brzeszyński Józef, ogrodnik, lat 32, Otwock, gub. warszawska, szeregowiec, 454 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
51. Brzozowski Bolesław, policyant, lat 7, Nemar gub. łomżyńska, szeregowiec, 53 pułk piechoty, wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 roku, Modlin.
52. Biber Konrad, robotnik rolny, lat 32, gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli w Łęczycy.
53. Byliński Aleksander, krawiec, lat 20, gub. Płocka, szeregowiec 237 pułk piech., wz. do niewoli 12 sierpnia 1915 roku Warszawa.
54. Biczewski Piotr, introligator, l. 31, Warszawa, szeregowiec, I-szy pułk piechoty, wz. do niewoli 20 listopada 14 roku, Łódź.
55. Biczek Stanisław, robotnik rolny, Stanisławów, gub. warszawska, podoficer, 2 września 1915 r. nad Dźwina.
56. Białzewski Stanisław, ślusarz, lat 29, Wozuki, gub. kaliska, cywilny, 13 sierpnia 1915 r. Radom.
57. Błaszczak Kazimierz, robotnik rolny, l. 26, Maniski, gub. kaliska, cywilny, wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
58. Bogoradzki Antoni, ślusarz, l. 38, Warszawa, szeregowiec, 503 drużyna, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.
59. Bogodziński Piotr, krawiec, lat 27, Warszawa, podoficer, 85-ty pułk p., wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.
60. Bokajan, szewc, Warszawa, szeregowiec, 7-my pułk piech., wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.
61. Bolkiński Edmund, tkacz, lat 36, Żyrardów, gub. warszawska, szeregowiec 118 pułk piech., wz. do niewoli 13 sierpnia 1915 r. Modlin.
62. Bombala Leon, l. 36, Borków gub. warszawska, cywilny, wz. do niewoli 7 września 1915 r. Grodno.
63. Bomka Stanisław, l. 29, kowal, gub. warsz., szeregowiec, 227 p. piechoty.
64. Bonkiewicz Aleksander, robot. rolny, l. 26, Marki gub. Warsz., szeregowiec 118 pułk piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
65. Bączkowski Maryan, szewc, lat 34, Marki gub. Warsz., szeregowiec, 98 pułk piech., wz. do niewoli 19 listopada 1914 roku, Łódź.
66. Borkowicz Stanisław, robotn. rolny, lat 34, Jaworowo gub. Kaliska, szeregowiec, 119 pułk piech., wz. do niewoli. 22 sierpnia 1915 r. Kowno.
67. Borkowski Aleksander, l. 23, cywilny.
68. Borkowski Wawrzyniec, robotn. rolny, l. 38, Cełlin gub. Płocka, szeregowiec, Nowogr. pułk, wz. do niew. 19-go sierpnia 1915 r. Modlin.
69. Borowski Józef, robotnik rolny, lat 25, Bronisławów, gub. Warsz. szeregowiec, 241 pułk piech., wz. do niewoli 10 września 1915 r. Grodno.
70. Borowski Jan, l. 26, gub. Kaliska, cywilny.
71. Borucki Jan, kupiec, l. 26, Leśmierz gub. Kaliska, podoficer, 247 p. piech., wz. do niewoli Grodno.
72. Bochor Marcin, Dintowo gub. Kaliska, szeregowiec, 5 pułk piech.
73. Bocianowski Józef, robotnik rolny, l. 33, Wieków gub. Kaliska, szeregowiec, rob. roł. fort., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
74. Bojarski Michał, furman, l. 38, Sielce gub. warszawska, szeregowiec 119 pułk piech., wz. do niewoli 4 września 1915 r. Grodno.
75. Bardak Bronisław, robotn. rolny, lat 19, Parlin gub. Płocka, cywilny, wz. do niew. Parlin.
76. Brejlak Stanisław, robotn. rolny, lat 31, gub. Płocka, szeregowiec 21 pułku piech., wz. do niewoli 17 sierpnia 1914 r. Willenberg.
77. Brzeziński Antoni, robotnik rolny, l. 42, Makomasy, gub. płocka, szeregowiec Nowogr. pułk, wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
78. Brzeziński Tomasz, robotnik rolny, l. 27, Grodzisk, gub. warsz., sanitaryusz, Nowogr. szpit., wz. do niewoli 28 stycznia 1915 r. Wierzbolów.
79. Brzeziński Jan, robotn. rolny, l. 38, Poromb gub. Warsz., sanitaryusz, 8 Now. szpit., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
80. Brzozowski Adam, robotn. rolny, gub. Płocka, szeregowiec, 18 pułk. piechoty, wz. do niew., Brześć Litewski.
81. Brylski Adam, robotn. rolny, l. 43, Ledziów gub. Warsz., szeregowiec 6 Now. Rob. kol., wz. do niew 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
82. Bogajewski Mateusz, robotn. rolny, l. 42, Omendra gub. Warsz., szeregowiec, 5 No. Rob. kol., wz. do niewoli 12 sierpnia 1915 r. Modlin.
83. Bugalski Łukasz, robotn. rolny, lat 30, gub. Warsz., cywilny.
84. Budek Andrzej, robotn. rolny, lat 33, gub. Warsz., szeregowiec 12 Syb. pułk.
85. Budzik Antoni, robotn. rolny, lat 36, Penczew gub. Warsz., szeregowiec sanit. pociąg, wz. do niewoli 29 stycznia 1915 r. Wierzbolowo.
86. Budych Franciszek, robotn. rolny, l. 30, Benzelin g. Płocka, szeregowiec 5 pułk piech., wz. do niewoli 10 sierpnia 1915 r. Budrz.
87. Budkiewicz Julian, piekarz, l. 24, gub. łomżyńska, szeregowiec 8 pułk piech., wz. do niewoli 27 września 1915 r. Nowoaleksandr.
88. Bujek Kazimierz, robotn. fabr., lat 28, ulica Hoża w Warszawie, cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 15 r. Warszawa.
89. Buszeński Piotr, robotn. rolny, lat 28, Chrusin, gub. warszawska, szeregowiec, 108 p. piechoty, wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Modlin.
90. Bujczycki Jan, rob. rolny, lat 20, Brudno, gub. warszawska, szeregowiec, 39 p. piechoty, wz. do niew. 3 lipca 1915 r., Memel.
91. Bukowski Władysław, rob. rolny, l. 26, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
92. Bunkiewicz Józef, mularz, lat 29, Pruszków, gub. warszawska, szeregowiec, 246 p. piechoty, wz. do niew. 5-go września 1915 r. Grodno.
93. Bunkowski Maryan, rob. rolny, lat 37, Dzentlewo, gub. płocka, szeregowiec, Nowogr. pułk, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
94. Burchard Bernard, krawiec, lat 38, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Warszawa.
95. Burczyński Józef, robotnik rolny, l. 44, Janówek, gub. warszawska, szeregowiec, Nowogr. rob. roł., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
96. Budkiewicz Józef, rob. rolny, lat 25, Malinów, gub. warszawska, szeregowiec, 246 p. piechoty, wz. do niew. 2-go września 1915 r., Grodno.
97. Buchowski Marek, rob. rolny, kowal, gub. warszawska, szeregowiec, 128 p. piechoty.
98. Bzukiewicz Bronisław, urzędnik, l. 34, gub. płocka, urzędnik wojsk., Modliński pułk, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
99. Buczek Stefan, budowniczy, Melno, gub. warszawska, podoficer, 220 p. piechoty, wz. do niew. w Łomży.
100. Buczyński Piotr, kapelusznik, lat 37, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
101. Bykaczewski Walenty, rob. rolny, gub. warszawska, Nowogr. art., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
102. Bieda Franciszek, rob. rolny, lat 29, Bratków, gub. kaliska, szeregowiec, 227 p. piechoty, wz. do niew., Łomża.
103. Bitagórowski, murarz, lat 35, gub. warszawska, szeregowiec, 118 p. piechoty, wz. do niew. 12 września 1915 r., Grodno.
104. Biedrzycki Władysław, murarz, lat 30, gub. warszawska, szeregowiec, 246 p. piechoty, wz. do niew. 28 sierpnia 1915 r., Skidel.
105. Bielański Jan, rob. rolny, lat 32, gub. warszawska, cywilny.
106. Bielecki Feliks, rob. rolny, lat 42, gub. warszawska, cywilny.
107. Bielik Wincenty, rob. rolny, lat 28, Gochibowo, gub. płocka, szeregowiec, wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Modlin.
108. Bielicki Aleksander, monter, lat 28, gub. warszawska, szeregowiec, 237 p. piechoty, wz. do niew., Friedrichstadt.
109. Bilicki Wiktor, rob. rolny, lat 36, Głuwid, gub. płocka, szeregowiec, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
110. Bielański Jan, rob. rolny, lat 32, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r.
111. Bielański Mikołaj, rob. rolny, lat 38, Stemplew, gub. kaliska, szeregowiec, 4 szpital, Modlin, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
112. Bielański Franciszek, ślusarz, lat 29, Czyste, gub. warszawska, szeregowiec, 115 p. piechoty, wz. do niew. 4-go września 1915 r.
113. Białwas Michał, rob. rolny, lat 41, g. kaliska.
114. Białek Stanisław, rob. rolny, lat 29, Raczyce, gub. warszawska, szeregowiec, 115 p. piechoty, wz. do niew. 8 września 1915 r., Skidel.
115. Białak Antoni, rob. rolny, lat 28, Łódź, gub. piotrkowska, szeregowiec, L. Gwardyi, wz. do niew., Łódź.
116. Biały Józef, rob. rolny, gub. łomżyńska, szeregowiec, 24 p. piechoty, wz. do niew., Allenstein.
117. Chaberski Stanisław, monter, gub. warszawska, szeregowiec, 1 p. piechoty.
118. Chajwo Bronisław, policyant, lat 39, gub. łomżyńska, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
119. Chasiński Karol, rob. rolny, lat 30, gub. warszawska, szeregowiec, 7 p. piechoty, wz. do niew., Łęczycza.
120. Chatis Jan, krawiec, lat 24, gub. płocka, wz. do niew. 12 sierpnia 1915 r., Warszawa.
121. Chwastniowski Jan, introligator, lat 27, Warszawa, szeregowiec, 8 p. pie-

- choty, wz. do niew. 20 listopada 1914 r., Łódź.
122. Chyliński Wacław, rob. rolny, lat 27, Stanisławów, gub. warszawska, szeregowiec, 1 p. piechoty, wz. do niew. 2 września, Dźwina.
123. Chlemań Józef, ślusarz, lat 25, Woszuki, gub. kaliska, gefrejtter, 6 p. piechoty, wz. do niew. 13 sierpnia 1915 r., Radom.
124. Chinczyński Laurenty, rob. rolny, l. 45, Rat, gub. płocka, szeregowiec 45 Now. kol. fort., wz. do niew. w Rypinie.
125. Chyliński Włodzimierz, l. 33, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 27 lipca 1915 r., Modlin.
126. Chmielewski Ludwik, szewc, l. 27, gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
127. Chmielewski Paweł, rob. rolny, l. 32, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
128. Chojnacki Antoni, robotn. rolny, l. 42, gub. siedlecka, podoficer 13 p. piech. 1915 r., Warszawa.
129. Chmielewski Paweł, robotn. rolny, l. 33, Łódź, gub. piotrk., szeregowiec 503 p. piech., wz. do niewoli 3 sierpnia 1915 r. nad Bugiem.
130. Chojnacki Jan, robotn. rolny, l. 30, Pruszków, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 4 września 1915 r., Skidel.
131. Chromiński Stanisław, rob. rolny, lat 38, Łódź, cywilny, 247 p. piechoty, wz. do niew. 8 września 1915 r., Grodno.
132. Chudoliński Jan, rob. rolny, lat 31, gub. siedlecka, szeregowiec, L. Gw. Petersb., wz. do niew. 11 grudnia 1914 r., Stryków.
133. Chuncel Stefan, rob. rolny, lat 33, gub. warszawska, szeregowiec, 1 p. piechoty, wz. do niew. 8 września 1915 r., Skidel.
134. Doljak Michał, lat 42, Łódź, g. piotrkowska, szeregowiec, artyler. Nowogr., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
135. Dolczyński Józef, szewc, lat 43, Chruscin, gub. warszawska, szeregowiec, 5 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
136. Donecki Stanisław, rob. rolny, lat 39, Chudziniek, gub. płocka, szeregowiec, Nowogr. pułk, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
137. Domański Stanisław, rob. rolny, l. 32, gub. łomżyńska, cywilny.
138. Dąbrowski Andrzej, kowal, lat 36, Grzegorzec, gub. warszawskiej, szeregowiec 523 p. piechoty, wz. do niew. 19 lipca 1915 r., Grodno.
139. Dąbrowski Stanisław, ślusarz, lat 20, Łódź, gub. piotrkowska, szeregowiec, 1 p. piechoty.
140. Dąbrowski Józef, szewc, lat 26, g. warszawska, szeregowiec, 249 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
141. Dąbrowski Leonard, krawiec, lat 32, Płońsk, gub. warszawska, szeregowiec, 523 p. piechoty, wz. do niew. 8-go września 1915 r., Skidel.
142. Dąbrowski Michał, l. 26, Łamzanki, gub. warszawska, szeregowiec, 120 p. piechoty, wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
143. Dąbrowski Stefan, muzyk, lat 24, Warszawa, cywilny.
144. Dąbrowski Jan, stolarz, lat 29, Mokotów, gub. warszawska, 454 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
145. Dąbrowski Jan, rob. rolny, lat 29, Izdebn, gub. warszawska, szeregowiec, 454 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
146. Dementko Jan, rob. rolny, lat 38, Emun, gub. warszawska, szeregowiec, 8 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
147. Docikowski Antoni, rob. rolny, lat 37, Dąbek, gub. łomżyńska, szeregowiec, 151 p. piechoty, wz. do niew. 8 lipca 1915 r., Gruzdo.
148. Dominiak Walenty, rob. rolny, lat 44, Łódź, gub. piotrkowska, szeregowiec, 111 rob. kol., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
149. Domasiewicz Antoni, rob. rolny, lat 26, gub. warszawska, szeregowiec.
150. Domochowski Semen, rob. rolny, lat 36, Gufia, gub. łomżyńska, szeregowiec, batalion saperów, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
151. Dopierała Franciszek, rob. rolny, lat 44, Zgierz, gub. warszawska, podoficer, 57 rob. kol., wz. do niew. 1 sierpnia 1915 r., Modlin.
152. Doclaw Michał, rob. rolny, lat 36, Szarcików, gub. warszawska, szeregowiec, 118 p. piechoty, wz. do niew. 3-go sierpnia. Grodno.
153. Drop Jan, rob. rolny, lat 33, Starmiecin, gub. warszawska, podoficer, pułk Nowogierg. (Modlin), wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
154. Drarżga Andrzej, rob. rolny, l. 37, g. kaliska, Liteze, szeregowiec, 228 pułk. piechoty, wz. do niew. 4 września 1915 r., nad Niemnem.
155. Drodzyński Józef, lat 31, Stolec, gub. kaliska, szeregowiec, 53 art. bryg.
156. Drązek Józef, kielbasnik, lat 33, g. kaliska, podoficer, 21 p. saperów, wz. do niew. 24 listopada 1914 r., Brzeziny.
157. Drużko Wiktor, zdun, lat 28, gub. warszawska, podoficer, Nowog. szpital, pułk, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
158. Dubilewski Wacław, zdun, lat 26, gub. warszawska, szeregowiec, L. G. Ismailow., wz. do niew., Wilno.
159. Dubski Paweł, zdun, lat 26, Krzyżewo, gub. warszawska, szeregowiec, 8 p. piechoty, wz. do niew. 19 grudnia 1915 r., Ciechanów.
160. Duwiarowski Stanisław, rob. rolny, lat 34, Wola, gub. warszawska, szeregowiec, 118 p. piechoty, wz. do niew. 3 września 1915 r., Grodno.
161. Dudek Michał, stangret, lat 28, gub. warszawska, cywilny.
162. Dudziński Władysław, kelner, lat 24, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 14 sierpnia 1915 r., w Warszawie.
163. Dudziński Władysław, rob. rolny, lat 22, Waleryanów, gub. warszawska, szeregowiec, 117 p. piechoty, wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
164. Dudkiewicz Kazimierz, rob. rolny, lat 20, Ustanów, gub. warszawska, szeregowiec, 40 p. piechoty, wz. do niew. 4 września 1915 r., Wilno.
165. Dulski Edward, żołтник, lat 25, gub. warszawska, szeregowiec, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
166. Duleńiak Jan, rob. rolny, lat 26, Tojujuk, gub. siedlecka, szeregowiec, 195 p. piechoty, wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Brześć Litewski.
167. Dunajski Stanisław, rob. rolny, lat 28, Wola, gub. warszawska, szeregowiec, 453 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
168. Duraczynski Józef, introligator, l. 27, Kuczbar gub. płocka, podoficer, Nowog. p., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
169. Dudkiewicz Kazimierz, cieśla, lat 20, gub. warsz., szeregowiec 40 p. piech., wz. do niewoli 13 września 1915 roku Wilno.
170. Dymel Kazimierz, rob. fabr., l. 27, Łódź gub. piotrk., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.
171. Dowierski Stanisław, rob. rolny, l. 32, Swadowice gub. warsz., szeregowiec, 118 p. piech., wz. do niewoli 21 sierpnia 15 r. Grodno.
172. Damentko Jan, l. 37, gub. warsz., szeregowiec, 117 p. piech., wz. do niewoli. Grodno.
173. Daniewski Franciszek, tkacz, l. 38, Żyrardów gub. warsz., szeregowiec 158 p. piech., wz. do niewoli 21 grudnia 1914 r. Łódź.
174. Dwuzwański Władysław, tkacz, l. 23, Ciechanów gub. płocka, szeregowiec 224 p. piech.
175. Demech Michał, furman, l. 28, gub. warsz., szeregowiec, cywilny.
176. Dębniak Michał, l. 29, Grójec gub. warsz., szeregowiec 249 p. piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 15 r. Modlin.
177. Dębowski Stefan, maszynista, l. 33, Soczewka gub. warsz., podoficer, 6 fort. aryl., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
178. Dąbrowski Józef, rob. rolny, l. 29, Łódź gub. Piotrk., szeregowiec, 1 aryl. bryg., wz. do niewoli Warszawa.
179. Dębski Franciszek, rob. rolny, l. 32, Garwolin, gub. siedl., szeregowiec, 104 p. piech., wz. do niewoli 20 grudnia 1915 r. Łowicz.
180. Dębski Władysław, stolarz, l. 22, Janówek gub. warsz., szeregowiec, cywilny, wz. do niewoli Łowicz.
181. Demkowski Władysław, rob. rolny, l. 33, gub. warsz., cywilny.
182. Demel Kazimierz, rob. rolny, l. 27, Łódź, gub. piotrk., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.
183. Dębski Włodzimierz, rob. rolny, l. 22, Mława gub. płocka, szeregowiec, 212 p. piech., wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Łyk.
184. Dyntiew Johan, rob. rolny, l. 22, Nowomiński gub. warsz., szeregowiec, 252 p. piech., wz. do niewoli 12 lipca 1915 r. Modlin.
185. Dypłerski Aleksander, kupiec, l. 36, gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli 14 sierpnia 1914 r. Warszawa.
186. Dypłewski Aleksander, kupiec, Soczurów gub. kaliska, cywilny, wz. do niewoli 14 sierpnia 1914 r.
187. Dentula Antoni, rob. rolny, l. 19, Osuchowo gub. łomżyńska, szeregowiec, 1 p. piech., wz. do niewoli 15 września 1915 r. nad Dźwiną.
188. Der Aleksander, garbarz, l. 32, Warszawa, cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.
189. Drzeczyk Roch, kupiec, l. 27, gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.
190. Dzik Józef, szewc, l. 27, gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.
191. Dziengielewski Stanisław, rob. rolny, l. 39, Rat, gub. płocka, cywilny, wz. do niewoli Rypin.
192. Dzieciol Jan, rob. rolny, l. 24, Wilczol gub. warsz., szeregowiec, 252 p. piech., wz. do niew. 27 lipca 1915 r. Modlin.
193. Dziun Józef, szewe, l. 27, gub. warsz., cywilny, wz. do niew., 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.
194. Dziukowski Adam, garbarz, l. 28, gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.
195. Dymski Jan, rob. rolny, l. 33, gub. siedl., szeregowiec, 198 p. piech.
196. Dluszewski Włodzimierz, rob. rolny, l. 23, Łódź, g. piotrk., szeregowiec, 3 p. piech., wz. do niewoli 3 sierpnia 1915 r. nad Bugiem.
197. Długoszewski Stanisław, rob. rolny, l. 28, Pruszków gub. warsz., szeregowiec, 491 p. piech., wz. do niewoli 4 września 1915 r. Skidel.
198. Dmoch Osip, rob. rolny l. 29, Łódź gub. piotrk., szeregowiec, 491 p. piech., wz. do niewoli 8 września 1915 roku Grodno.
199. Doborzański Osip., rob. rolny, l. 24, gub. siedl., szeregowiec, 2 Syb. pułk., wz. do niewoli 11 grudnia 1914 r. Stryków.
200. Dobrzański Wincenty, rob. rolny, l. 34, gub. warsz., szeregowiec, 523 p. piech., wz. do niewoli 8 września 1915 r. Skidel.
201. Dobrowolski Józef, rob. rolny, l. 28, gub. warsz., szeregowiec, 15 Syb. p. Dobrosielski Antoni, robotn. rolny, l. 33, Kamionka gub. płocka, szeregowiec, 265 p. piech., wz. do niew. 27 sierpnia 1915 r., Grodno.
202. Dolatoński Mateusz, robotn. rolny, l. 28, Wirzanka, gub. warsz., szeregowiec, 289 p. piech., wz. do niew. 28 stycznia 1915 r., Wierzbolowo.
203. Dolszewicz Józef, szewc, l. 34, gub. warsz., szeregowiec, 54-ty pułk piech., wzięty do niew., Brześć Litewski.
204. Dolięga Jan, robotn. rolny, l. 30, gub. warsz., szeregowiec, 15-ty syb. pułk, wz. do niew. pod Bosimanowem.
205. Dolięga Jan, robotn. rolny, gub. warsz., szeregowiec, 15 p. piechoty.
206. Dylczak Władysław, blacharz, l. 24, szeregowiec, 117 pułk piech., wz. do niew. 3 września 1915 r., Grodno.
207. Dyszewski Franciszek, robotn. rolny, l. 24, gub. płocka, szeregowiec, 248 pułk piech., wz. do niew. 8 września 1915 r., Grodno.
208. Dylak Władysław, ślusarz, l. 27, Zakrzew gub. warsz., szeregowiec, 243 p. piech., wz. do niew. 3 września 1915 r., Grodno.
209. Dymkowski Władysław, rybak, Janówek, gub. warsz., cywilny w służbie wojennej, wz. do niew. w Warszawie.
210. Duch Józef, robotn. rolny, l. 36, Zuczko gub. płocka, szeregowiec, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
211. Edmund Urban, mularz, l. 23, gub. warsz., gefrejtter 10 Sch. Reg., wz. do niew. 26 sierpnia 1915 r., Dźwina.
212. Eserman Walery, kołodziej, l. 44, Nowo-Piaski, gub. warsz., podoficer 6 fort., rob. kol., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
213. Ejer Ludwik, tkacz, l. 22, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
214. Eckert Roman, komiwojazer, l. 27, gub. warsz., wojskowy, fort Modlin, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
215. Ekonom Aleksander, stolarz, l. 22, Morozowo, gub. łomż., szeregowiec, 217 p. piechoty.
216. Elsztein Stanisław, cukiernik, l. 37, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
217. Erka Antoni, piekarz, l. 18, Lubowicze gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli w Lubowiczach.
218. Ernest Ludwik, piekarz, l. 31, Warszawa, szeregowiec, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
219. Fabisiak Jan, młynarz, l. 22, Sochaczew gub. warsz., szeregowiec, L. G. Semen. pułk, wz. do niew. Wilno.
220. Fabisiak Jan, młynarz, l. 31, gub. warsz., szeregowiec, 7 p. piech., wz. do niew. 29 września 1914 r., Władysławów.
221. Falenczak Jan, tkacz, l. 33, Aleksandrów, gub. warsz., szeregowiec, 222 pułku piech., wz. do niewoli 29 września 1914 r., Władysławów.
222. Famulski Wojciech, robotn. rolny, l. 30, gub. warsz., szeregowiec 53 art. bryg., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
223. Figurski Kazimierz, tkacz, l. 30, Janków gub. kaliska, szeregowiec kol.
224. rob., wz. do niew. 3 września 1915 r., Grodno.
225. Flaczak Marek, robotn. rolny, l. 25, Pokrzewice, gub. kaliska, szeregowiec, wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Modlin.
226. Flis Franciszek, robotn. rolny, l. 45, Nowo-Czyste, gub. warsz., szeregowiec, 5 kol. rob., wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Modlin.
227. Fluksik Wincenty, policyant, l. 29, Piekielko, gub. warsz., policya, wz. do niew. Mława.
228. Fliuks Władysław, robotn. rolny, lat 37, Borki gub. warsz., szeregowiec 453 pułku piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
229. Fornalczyk Józef, robotn. rolny, lat 44, Mokrega gub. kaliska, gefrejtter, 5 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
230. Fortuniak Laurenty, robotn. rolny, l. 44, Łozianka gub. warsz., gefrejtter, 5 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
231. Fortuniak Jan, robotn. rolny, l. 44, gub. warsz., gefrejtter, 5 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
232. Frankowski Adam, robotn. rolny, l. 27, Pałki, gub. kaliska, gefrejtter, fort aryl., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
233. Gabarkiewicz Ludwik, rob. rolny, l. 34, Wola, gub. warsz., szeregowiec, 118 p. piech., wz. do niewoli 3 sierpnia 1915 r. Grodno.
234. Gabarkiewicz Ludwik, rob. rolny, l. 30, Łódź, gub. piotrk., szeregowiec, 118 p. piech., wz. do niewoli 21 maja 1914 r. Grodno.
235. Gaweńczyk Władysław, rob. rolny, gub. piotrk., szeregowiec, 5 p. piech., wz. do niew. Lützen.
236. Gaweł Stanisław, tkacz, l. 23, Warszawa, cywilny, wz. do niewoli 1 sierpnia 1915 r. Warszawa.
237. Gawrych Stanisław, rob. rolny, l. 36, Starolesie gub. warsz., szeregowiec, 523 p. piech., wz. do niewoli 18 września 1915 r. Grodno.
238. Gawron Stanisław, rob. rolny, l. 30, Dorfmeze gub. warsz., szeregowiec, 503 p. piech., wz. do niewoli 6 września 1915 r. Grodno.
239. Gawóz Jan, rob. rolny, l. 23, Roszewola gub. warsz., szeregowiec, 335 p. piech., wz. do niewoli 20 sierpnia 1915 r., Sejny.
240. Gądziński Aleksander, policyant, l. 30, Pomiechów, gub. warsz., policya, wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 roku, Modlin.
241. Gądomski Antoni, rob. rolny, l. 36, Francisków, gub. warsz., fort. aryl., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
242. Gajewski Bolesław, rob. fabr., l. 29, Żyrardów, gub. warsz., szeregowiec, 117 p. piech., wz. do niewoli 3 września 1915 r. Grodno.
243. Gajewski Eugeniusz, nauczyciel, l. 27, Stare Miasto, g. kaliska, starszy pisarz Nowog., wz. do niewoli 4 sierpnia 1915 r., Modlin.
244. Gajewski Jan, rob. rolny, l. 29, Maków, gub. warsz., szeregowiec 116 p. piech., wz. do niewoli 4 września 1915 r. Roszcza.
245. Gaik Władysław, rob. rolny, l. 37, gub. warsz., szeregowiec, L. gw. piech., wz. do niewoli 3 września 1915 r. Łódź.
246. Gaik Władysław, mularz, l. 37, Lipiny, gub. warsz., podoficer, L. gw. piech. p., wz. do niewoli, Aleksandrów.
247. Gádka Wincenty, rob. rolny, gub. piotrk., podoficer, 20 Sch., wz. do niewoli, Lipiny.
248. Gádka Piotr, kupiec, l. 39, gub. piotr., szeregowiec, 201 p. piech., wz. do niewoli 27 listopada 1914 r. Łódź.
249. Gajcy Adam, rob. rolny, l. 44, Postolinka gub. warsz., feldfel, 7 p. piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
250. Gałeczki Władysław, policyant, l. 64, Skierniewice gub. warsz., policya, wz. do niewoli, Nieszawa.
251. Gałka Jan, l. 21, Gostrup, g. warsz., szeregowiec, 333 p. piech., wz. do niewoli, Wilno.
252. Gałka Feliks, kołodziej, l. 28, Skierniewice, gub. warsz., szeregowiec, 6 p. piech., wz. do niewoli 20 sierpnia 1915 roku, Bielsk.
253. Galian Michał, cieśla, l. 39, gub. warsz., szeregowiec, 1 aryl. bryg., wz. do niewoli 8 lipca 1915 r., Szawle.
254. Garliński Stanisław, ślusarz, l. 20, gub. łomż., szeregowiec, 4 p. piech., wz. do niewoli 15 września 1915 r. Wilno.
255. Garmasz Tomasz, siodlarz, l. 31, g. warsz., szeregowiec, 118 p. piech., wz. do niewoli 4 września 191 r. Grodno.
256. Garczyński Wojciech, rob. rolny, l. 34, Boczumych, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech., wz. do niewoli 13 sierpnia 1915 r. Modlin.
257. Gatz Wasyl, rob. rolny, gub. warsz., szeregowiec, 290 p. piech.

Powrót uciekinierów.

Berlin, 10 października. (T. wł.). — „Deutsche Tageszeitung“ donosi o powrocie władz do oswojonych z pod okupacji rumuńskiej komitatów siedmiogrodzkich. Również urzędnicy z Kronstadt znajdują się w drodze powrotnej. Podobnie wracają liczni uchodźcy. Powrót siedmiogrodzian przebywających w Bukareszcie i innych miastach nastąpi w miarę dalszych postępów zwycięskich operacji wojennych.

Przesilenie gabinetowe w Grecji.

Amsterdam, 10 października. (T. wł.). — Według jednego z dzienników tutejszych. „Times“ dowiaduje się z Aten, iż zachodzi wątpliwość, czy koalicja zechce zaakceptować gabinet nowego prezesa ministrów. Wymieniają jeszcze następujące kandydatury: Vasos (wojna), Gunaris (skarb) i Alexandropulos (sprawy zagraniczne). Ten ostatni, zdaje się, nie zechce przyjąć nominacji.

Nowy gabinet grecki.

Ateny, 10 października. (T. wł.). — Biuro Reuters donosi: Gabinet złoży dzisiaj przysięgę. Ministrem spraw wewnętrznych został mianowany Tselos. Zalacasstas obejmie tekę ministra spraw zagranicznych, generał Dracos — ministra wojny, admirał Damianos — ministra marynarki.

Echa zamachu w Atenach.

Bern, 10 października. (T. wł.). — Korespondent „Corriere della Sera“ donosi z Aten: Dochodzenie sądowe w sprawie zamachu na poselstwo francuskie ustaliło, iż niektórzy z pośród adherentów Venizelosa ponoszą winę, że uknuto spisek z kilkoma agitatorami koalicji. Urzędowe zakomunikowanie tego wyniku pogorszyłoby jeszcze sytuację ogólną.

Nota do państw neutralnych.

Kopenhaga, 10 października. (T. wł.). — Nota angielska skierowana do Szwecji, która pociągnęła za sobą w następstwie częściowe zawieszenie wywozu szwedzkiego, ponieważ domagała się wystawienia świadectw o pochodzeniu towarów, została, jak doniesiono obecnie przesłaną również innym państwom, prawdopodobnie wszystkim państwom neutralnym. Odpowiedź na nią jest obecnie przedmiotem obrad rządów. Żądania, wystawione w nocy, są konsekwencją uchwał paryskiej konferencji gospodarczej.

Odgłos wielkiej wojny w Afryce.

Jak daleko sięga i jak głęboko oddziaływała wojna europejska na stosunki polityczne najodleglejszych i najmniej znanych krajów, o tem świadczy przewrót, dokonany niedawno w Abisynii na tle współzawodnictwa pomiędzy ententą a mocarstwami centralnymi.

Abisynia weszła do historii nowożytnej właściwie dopiero z ostatnim podobno potomkiem Salomona i królowej Saby, Menelikiem, która po śmierci Negusa Jana, zabitego w bitwie z muzułmanami, zjednoczył różne dziel-

nice abisyńskie w silną i stosunkowo zwartą całość. Przemocą i podstępem uświlił Menelik jednego współzawodnika po drugim i na czele swoich walecznych szoańskich górali poddał swej władzy różne stare, ale upadające królestwa. Kolejno opanował Kaffę, na równinach somalskich, Tigre, kolebkę abisyńskiego narodu i Harrar, najbogatsze handlowe miasto tej części Afryki. Ostatnia jego wyprawa przeciwko dzielnicowemu sułtanowi Mahomedowi zakończyła się pokojowo. Gdy już oba wojska stały naprzeciwko siebie, Menelik zaproponował przez posłów Mohamedowi, aby przyjął chrześcijaństwo, a on da mu swoją córkę za żonę. Mohamed, przekonany, że nie dotrzyma placu Menelikowi, przyjął te warunki, ochrzcił się, przybrał imię Ras Mikaela i został zięciem swego potężnego adwersarza. Syn zrodzony z tego małżeństwa, Lidi Jassu, został później ogłoszony następcą tronu i objął tron po śmierci Menelika pod opieką Ras Tessamy i swego ojca. Menelik miał jeszcze jedną córkę, Saoditu, która poślubiła Ras Gugę ze starego rodu królów tigrzańskich.

W roku 1908 Menelik doznał ataku paralizu i odtąd nie sprawuje rządów nad Abisynią, ale jego żona piękna jeszcze na sposób afrykański Taitu, która jako młoda dziewczyna odgrywała pewną rolę na dworze cesarza Teodorosa, znanego antagonisty Anglików, kobieta ambitna i podobno bardzo zdolna, użyła wszystkich sposobów, aby władzę zagarnąć. W zabiegach, intrygach i walkach, które wywiązały się z tego powodu wielką rolę odgrywały stosunki plemienne, religijne i polityczne. Taitu jest czystej krwi abisyńką, o twarzy prawie białej, podobnie jak Ras Gugsa i jego żona, podczas gdy Ras Mikael, a więc i Lidi Jassu mają dużo krwi czarnej. Ras Mikael jest niedawnym chrześcijaninem, podczas gdy Taitu i stojący po jej stronie Tigranie są fanatycznie przywiązani do kościoła abisyńskiego. Wreszcie Taitu i księżna Saoditu są popierane przez posłów entente, podczas gdy mocarstwa centralne i Turcja faworyzują Lidi Jassu i jego ojca. Na tem tle rozegrały się ostatnie wypadki.

Zrazu powiodło się Taitu usunąć opiekunów, wyznaczonych przez Menelika i przy pomocy Abuny (arcybiskupa) Mateusza objąć rząd państwa w imieniu młodego księcia. Wytworzyli się wówczas w stolicy Abisynii Adis Abeba dwa stronnictwa, zwalczające się wzajemnie. Zwolennicy cesarzowej mieli za sobą duchownych, którzy podejrzewali, że ojciec reagenta Ras Mikael potajemnie sprzyjał mahometanom, natomiast na stronie rejentki stanęli wybitni „rasowie“, którzy obawiali się rządów kobiecych i intryg Taitu. Zawiązał się spisek, którego uczestnicy zaprzysięgli w kościele, że dopóty nie spoczną, dopóki nie odbiorą rządów cesarzowej. Pewnego poranku oddziały gwardji spiskowców otoczyły pałac, cesarzowa została aresztowana, a sąd nad nią odbyty orzekł, że przywłaszczyła sobie nieprawnie władzę i przekroczyła ustawy państwa; odtąd nie wolno jej będzie wtrącać się do rządów, a gdyby ten zakaz naruszyła, zostanie zamknięta na całe życie w odległym górskim klasztorze.

Ras Tassama i Ras Mikael rządzą zatem dalej w imieniu 13-letniego księcia i zdawało się, że Lodi Jassu doczeka się spokojnie pełnoletności. Tymczasem posłowie „entente“ zaniepokojeni klęską oddanej im cesarzowej,

poruszyli wszystkie sprężyny, aby rejenca obalił. Ponieważ Turcja oświadczyła się za synem Ras Mikaela, rozpowszechniono wśród ludu pogłoskę, że rejenca zamierza narzucić Abisynii mahometanizm. Duchowieństwo koptyjskie, bardzo wpływowe w kraju, zaniepokojone tą zapowiedzią, postanowiło obalić rejenca i księcia. Ras Tessama umarł prawdopodobnie otruty, Ras Mikael pozbawiony jego pomocy nie miał już dostatecznego oparcia wśród abisyńskich wielmożów, którzy odnosili się do niego niechętnie jako do neofity. W końcu wybuchło powstanie pod przewodnictwem Abuny Mateusza, którego za inspirację posłów angielskiego i francuskiego, usunęło Lidi Jassu od tronu i ogłosiło cesarzową księżną Saoditu, żonę Ras Gugy.

Tak więc wewnętrzny konflikt abisyński skończył się na razie zwycięstwem „entente“, co ma pewne znaczenie dla Anglii, gdyż daje jej gwarancję, że w razie wybuchu „wojny świętej“ w Sudanie egipskim, milicje abisyńskie nie tylko nie dadzą powstańcom poparcia, ale pomogą do ich pokonania. Czy ostatni przewrót, wywołany zabiegami agentów czwórporozumienia, będzie miał trwałe następstwa, o tem nie przedkłada się dowiemy, gdyż pomiędzy Europą i Abisynią komunikacja odbywa się wyłącznie pod surową kontrolą władz angielskich i francuskich.

Wiadomości wojenne.

Sąd rosyjski o rumuńskiej ofensywie.

„Armiejskij Wiestnik“ stwierdza, że wojenny plan rumuński przeciwko Siedmiogrodowi i Banatowi spełnił na niczem. Zaskoczenie wcale nie było tak wielkiem, ażeby nastąpiło wtargnięcie Rumunów w głąb Węgier, co spowodowałoby zwycięstwo austriackiego frontu na Bukowinie. Obecne położenie wojenne w Siedmiogrodzie budzi poważne troski.

Nacisk Rosji na Finlandyę.

„Riecz“ donosi, że wezwani zostali do Petersburga generał-gubernator fiński, paru senatorów, a także gubernatorowie wyborczy, niulandzki i boerneberski na wspólną naradę w sprawie przydzielenia Finlandy do bardziej czynnego udziału w obronie państwa, a także ułatwienia dowozu do Rosji wyrobów skórzanych fińskich i ryb. Wreszcie ma być wprowadzony podatek od dochodów przemysłu fińskiego na rzecz skarbu rosyjskiego, a nie fińskiego. Zdaniem „Rieczy“ wszystkie to wpłynę naturalnie na pogorszenie się obopólnego stosunku rosyjsko-fińskiego.

Chcą przeforsować przejście przez Dunaj.

W „Russk. Wiedomostjach“ zaznaczają na podstawie informacji zaczerpniętych wprost w kołach wojskowych, że Rosja chce i musi za każdą cenę obstawać przy swym dawniejszym planie przemarszu przez Dunaj. Bez tego przemarszu, twierdzi rzeczony organ, nie można wyobrazić sobie regularnego rozwoju wypadków wojennych na Bałkanach, o ile mają być pomyślne dla Rosji.

Przemilczanie strat w Rumunii.

Paryski „Petit Journal“ donosi z Bukaresztu: Rząd rumuński wstrzymał ogłaszanie list strat.

Ostatnie telegramy.

Oswobodzenie Siedmiogrodu.

Berlin, 10 października. (T. wł.). — Sprawozdawca „Lokalanzeigera“ donosi, iż korespondent wojenny gazety „Pesti Naplo“. Mikolaj Lazar, w sposób porywający opisuje uwolnienie Siedmiogrodu aż do osiągnięcia obecnej obiecującej sytuacji i analizuje szczególnie wybitny talent Falkenhayna jako dowódcy. Niebezpieczeństwo wtargnięcia Rumunów z punktu widzenia militarnego już w połowie września uważać można było za nieistniejące. Po sukcesach lokalnych pod Orsova, Hoetzewem i Petrosenami nastąpił atak pod Hermannstadem, przyczem Niemcy zgotali Rumunom istny Sedan. Druga armia rumuńska po klęsce pod Hermannstadem przygotowała się do defensywy. Natarcie niemieckie posuwało całą armię z defensywy i zmusiło ją do podążenia z pomocą grupie wojsk pod Hermannstadem. Gdy pierwsze patrole bawarskiego korpusu alpejskiego, schodzącego z gór, przecięły drut telegraficzny, łączący z Bukaresztem, przerwanem zostało tem samym połączenie naczelnego dowództwa rumuńskiego w Ploiesti z dowództwem wojsk rumuńskich, operujących pod Hermannstadem.

Lotnicy francuscy, usiłujący przywrócić połączenie, nie mieli szczęścia, gdyż tą drogą rozkaz naczelnego dowództwa rumuńskiego, by wytrwać na stanowisku aż do ostatniego człowieka, wpadł w ręce dowództwa niemieckiego. Generał Falkenhayn dał historyczny przykład mądrości wodza i przezorności. Druga armia rumuńska nie zdołała oprzeć się ciosowi Falkenhayna, poprowadzonemu z niezwykłym impetem. W Bukareszcie wskutek tej rozstrzygającej klęski zaplanowało najwyższe wzburzenie. Z operacji dotychczasowych i obecnych wynika, iż rząd rumuński i dowództwo rumuńskie nie zdają sobie sprawy jeszcze dotychczas z głównego celu prowadzonej przez się wojny.

Z Grecji.

Bern, 10 października. (T. wł.). — „Secolo“ donosi z Aten: Okręty koalicji wjechały do Pireusu i zarzuciły kotwice obok okrętów greckich. Konsul francuski w Patrasie nie dopuścił do urzędzenia zbrojnego zebrania adherentów Gumarisa. W Samos torpedowce koalicji dały salwę powitalną na cześć Venizelosa. Venizelos zwiedzając Chios, Mytileny i Samos, wygłaszał mowy, których wewnętrzna cenzura grecka nie pozwoliła przedrukowywać prasie.

Koalicja domaga się od ustępującego gabinetu wydalenia naturalizowanych Niemców. Rząd waha się. Niewielki oddział marynary francuskiej usadowił się w Pireusie.

Pod zarzutem szpiegostwa.

Ateny, 10 października. (T. wł.). — Doniesienie Agencji Havasa: Konsul rumuński w Patras został pochwycony pod zarzutem szpiegostwa i osadzony na francuskim okręcie wojennym. Metropolita saloniński, Aquatangelos został również aresztowany pod zarzutem szpiegostwa.

Z tajnych raportów dyplomatycznych.

Przedruk może nastąpić tylko po porozumieniu się z redakcją „Godziny Polski“.

Bruksella w październiku 1916 r.

Ciąg dalszy.

Konferencja londyńska w sprawie pokoju na Bałkanach zajmuje szczególnie posła belgijskiego w Berlinie w marcu i w kwietniu 1913 roku.

18 marca skarży się na arogancję i nieprzejednanie państw bałkańskich, które do takiego zachowania się są popychane przez dwulicową politykę Rosji:

„Posłowie krajów ścisłych węzłów, które istnieją między ich rządami, a gabinetem petersburskim. On jeden wiedział o istnieniu związku bałkańskiego i tylko z jego aprobatą szło się naprzód. Dyplomacja rosyjska trzyma na smyczy, jeśli się tak wyrazić można, dyplomację związków bałkańskich, która od niej otrzymuje wskazówki. Ale dyplomacja rosyjska sama zmieniała często zdanie od chwili rozpoczęcia kroków wojennych. W chwilach szczeroci posel francuski w Berlinie nie ukrywał przedemną, jak trudno liczyć na działaczy politycznych, którzy kierują losami cesarstwa, zaprzyjaźnionego z Francją, ponieważ nawet z nią grają grę podwójną. Cambon szczególnie skarżył się kilkakrotnie na wpływy, które Izwolskij jeszcze posiada. A Izwolski szuka rewanzu osobistego przeciwko Austrii i stara się zmniejszać jej karty

za każdym razem, kiedy mu się zdaje, że ona może wygrać partję“.

4 kwietnia 1913 r. z powodu obłędzenia Skutari przez króla Czarnogóra, zwraca Beyens uwagę, że dalsze obleganie nie może mieć miejsca bez udziału Serbów, a arogancja i pogarda, z jaką ci ignorują protesty, przychodzące z Wiednia, nie mogą być inaczej tłumaczone, jak przez poparcie z Petersburga. Poseł serbski niedawno mówił tutaj (w Berlinie), że rząd jego nie szedby naprzód od sześciu miesięcy tak, jak to czynił bez względu na groźby austriackie, gdyby nie znajdował zachęty ze strony posła rosyjskiego, Hartwiga, dyplomaty ze szkoły Izwolskiego. Przyznać trzeba, że ajk dotychczas, szczęście sprzyjało awanturycznej śmiałości rządu belgradzkiego.

Politykę rosyjską cechuje wahanie, które czyni położenie w Europie tem poważniejszym. Sazonow w duszy jest tych samych poglądów, co i jego koleździ, którzy kierują losami wielkich mocarstw, ale czuje, że jego wpływ na cesarza jest zachwiany przez partję dworską i panslawistów. Stąd sprzeczności w jego postępowaniu. Zgadza się w Londynie za pośrednictwem ambasadora swego z koncertem europejskim, który postanowił doprowadzić do upamiętania Czarnogórze, a waha się przed daniem Francji, swojej sojusznicy, mandatu do blokady wybrzeża czarnogórskiego.

Ze są już zmęczeni w Paryżu temi wahaniami, to nie ulega żadnej wątpliwości, ale znoszą jednak te konsekwencje aliansu: dają się wciągnąć na drogę, która może doprowadzić do wojny powszechnej. W Berlinie są również niezadowoleni z kierunku, jaki nadaje trójprzymierzu gabinet wiedeński w sprawie bałkańskiej, ale zachowują zimną

krwew w oczekiwaniu komplikacji, które każdej chwili nastąpić mogą.

Nieco później, 16 kwietnia, baron Guillaume z Paryża nadesłał z okazji incydentów w Nancy raport następujący: „W tej chwili widziałem się z ministrem spraw zagranicznych, z którym długo rozmawiałem o wypadkach, które miały miejsce w Nancy i są już omawiane we wszystkich pismach. Pichon jest bardzo zmartwiony szowinizmem prasy niemieckiej. Organy półrządowe są rozważane, ale pangermaniści robią dużo hałasu; żalować należy, że agencja Wolfa z pośpiechem rozpowszechnia przykre informacje.“

Nie ma jeszcze ścisłych szczegółów o zajęciach, szczególnie o tem, co miało miejsce w Rasyno — zakładzie trzeciorzędym, gdzie sprzeżka się zaczęła i gdzie grano sztukę p. t. „Ulan“. Nie należałoby pozwalać na wystawianie tego rodzaju sztuk.

Raport władz miejscowych jest niedostateczny; wyższy urzędnik został wysłany z Paryża dla przeprowadzenia śledztwa. Niewątpliwie cała sprawa, która nie ma głębszego znaczenia, załatwi się z łatwością. Jednak, jak powiada słusznie minister, zasługuje ona na uwagę, ponieważ wykazuje, do jakiego stopnia fermentują umysły z obydwu stron. I u nas, mówi Pichon, rozwija się szowinizm, nad którym boleję i przeciwko któremu należy oddziaływać. Połowa teatrów paryskich wystawia teraz sztuki nacjonalistyczne i szowinistyczne. Nie chodzi o nich; ale to nie wystarczy, należałoby mieć możność niedopuszczania do ich wystawiania, by choć trochę uspokoić umysły“.

Następnego dnia (17 kwietnia 1913 r.) baron Guillaume pisał jeszcze: „Dotychczas nie znane są jeszcze ostateczne wyniki śledztwa, które p. Ogier przeprowadził w Nancy w sprawie zajść francusko - niemieckich. Ko-

respondencje dziennikarskie, ogłoszone dotychczas, dowodzą wszakże, że, jak to już pisałem, sprawa nie jest na tyle ważna, by usprawiedliwić nagankę pewnej części prasy niemieckiej i wyrazy, które w parlamencie padły z ust podsekretarza stanu, spraw zagranicznych.“

Fakty jednakże dowodzą, że umysły we Francji stają się coraz bardziej szowinistyczne i nieostrożne. Należałoby bezwarunkowo coś przedsięwziąć dla wstrzymania tego prądu, który rząd francuski istotnie popierał od czasu Adadiru i ministerium Poinace — Millerand — Delcasse“.

W sprawie trzyletniej służby wojskowej baron pisał: „Ciężary, które za sobą pociągają nowe prawo, wydatki, które ludność będzie musiała ponosić, będą tak olbrzymie, że kraj wkrótce zaprotestuje i Francja stanie wobec dylematu. Abydować — a tego nie zniesie, albo rozpocząć wojnę w bliźkiej przyszłości. Odpowiedzialność tych, którzy stworzyli tę sytuację, będzie ciężka. Ludność i dzie za nimi w szale, w odurzeniu interesującym, ale smutnym. Dziś nie wolno, pod groźbą że się będzie uważanym za zdrajcę, wyrazić choćby wątpliwość o konieczności służby trzyletniej. Każdy sobie zdaje sprawę, że ludność nie aprobuje reformy; każdy rozumie niebezpieczeństwo, jednak wszyscy zamykają oczy i dążą na oślep naprzód.“

Propaganda na korzyść służby trzyletniej, która miała porodzić szowinizm, została świetnie przygotowana i przeprowadzona. Zaczęło się od tego, że pomogła do wyboru Poinace'go na prezydenta rzeczypospolitej, a dziś ciągnie dalej swe dzieło bez względu na niebezpieczeństwo, które wywołała. Niezdrowa atmosfera panuje w kraju“.

is.
(D - n.).

W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk wykazu

Jeńców Polaków armii rosyjskiej.

Lista jeńców znajduje się na stronie 7, 8 i 9-tej.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Placydy i Zenajdy Pp.
Jutro: Maksymiliana B. W.

Wschód słońca o godz. 6 m. 18.
Zachód o godz. 5 m. 15.

Rocznice.

- Dnia 11 r. 1648. Na przedmieściu Lwowa kozacy mordują 15 księży karmelitów w ich klasztorze.
" 1816. Ustanowienie Prokuratury w Królestwie Polskiem.
" 1861. Pogrzeb arcybiskupa Fijałkowskiego w Warszawie.

Kursy jednosemestrowe dla dozorców budowlanych.

Wydział odbudowy wsi i miast przy łódzkiej okręgowej Radzie opiekuńczej, uznając wielką doniosłość posiadania w przyszłości wykwalifikowanych dozorców budowlanych, wyłonił z pośród swych członków specjalną komisję dla szczegółowego rozpatrzenia programu 2-letnich kursów dla dozorców budowlanych w Warszawie i utworzenia, o ile okaże się to możliwe, podobnych kursów w Łodzi.

Komisja, rozpatrzywszy szczegółowo program warszawskich kursów i mając na względzie specjalne miejscowe warunki, zaprojektowała utworzenie w Łodzi kursów jednosemestrowych dla dozorców budowlanych. Ten wniosek komisja umotywowała w następujący sposób:

1) W razie skończenia się wojny w ciągu roku, personel nauczycielski, składający się przeważnie z inżynierów, nie utrzyma się nadal, ponieważ każdy zostanie zaabsorbowany pracą zawodową;

2) w razie gdyby wojna się nie skończyła, trudno jest przewidzieć, czy znajdują się fundusze na prowadzenie kursów w dalszym ciągu — należy przypuszczać, że nie;

3) program takich kursów 2-letnich w Warszawie, po odrzuceniu przedmiotów ogólnokształcących, które jakkolwiek bardzo pożyteczne, ale nie są niezbędne dla dozorców budowlanych, daje się w zupełności wykończyć w ciągu 1-go semestru;

4) daleko lepiej jest dać słuchaczom choćby szczuplejsze wiadomości, ale ujęte w pewną całość, jak rozpocząć kursy o szerszym programie i później nie mieć możliwości dokończenia ich.

Czas trwania kursów określono od 15 października r. b. do 15 kwietnia 1917 r. Wykłady całodziennie (6 godzin dziennie). Cenzus wstępny dla kandydatów na słuchaczy: 17 lat skończonych i zdrowie fizyczne, ukończenie 2-klasowej szkoły miejskiej, lub zdanie egzaminu wstępnego z języka polskiego i arytmetyki i najmniejszej 1-roczonej praktyki budowlanej. Na kursach wykładane będą następujące przedmioty:

Język polski, arytmetyka i rachunkowość — naucz. W. Krolkowski; geometria na płaszczyźnie i w przestrzeni — geom. K. Jasiński; zasady rzutu różnych figur — inż. techn. W. Wedrychowski; kaligrafia, rysunki odręczne i modelowanie — p. Szymański; miernictwo i niwelacja — geom. K. Jasiński; budowa dróg — inż. dróg i mostów — Czajewski; roboty ziemne, wodne i betonowe — inż. mech. F. Palaszewski, materiały budowlane — architekt. Kijewski; roboty murarskie i ciesielskie — bud. A. Martens; pierwsza pomoc lekarska w nagłych wypadkach — dr. Osiecki, wreszcie praktyczne ćwiczenia z rzemiosł: stolarstwa i ślusarstwa. Lokal przy szkole rzemiosł — ul. Wodna w Łodzi.

Termin składania ofert do 12 października r. b. włącznie.

Oplata — 20 rb. za cały kurs w ratach miesięcznych po 4 rb. miesięcznie płatne z góry. Osobom, niezamożność których zostanie stwierdzona, będą mogły być przyznane ulgi.

Osobom, przyjętym na zasadzie cenzusu, które zdają pomyślnie egzamin po ukończeniu kursu, wydane zostaną świadectwa kwalifikacyjne na dozorców budowlanych.

Osoby nie posiadające praktyki budowlanej, lecz zdolność czyniące pozostałym warunkom cenzusu, będą mogły być przyjęte jedynie w miarę miejsc wolnych. Osoby takie, o ile będą pilnie uczęszczały na kursy, otrzymają po ukończeniu ich świadectwo o przesłuchaniu kursów z prawem podania się egzaminom po odbyciu przynajmniej jednorocznej praktyki budowlanej.

Przy ułożeniu programu komisja miała na względzie przygotowanie dozorców budowlanych przeważnie dla wsi i małych miasteczek, dlatego nie dzieliła słuchaczy na specjalności. Słuchacze kursów, po ich utworzeniu, będą mieć pojęcie o wszystkich robotach przy budowie mniej skomplikowanej. Naturalnie komisja nie ludzi się nadzieją przygotowania dozorców w zupełności odpowiadających

swemu zadaniu. W tak krótkim czasie jest to niemożliwe, ale wobec zupełnego braku dozorców z jakiegokolwiek teoretycznym przygotowaniem, komisja sądzi, że dozorecy i po ukończeniu tych kursów mogą przynieść dużą korzyść przy odbudowie kraju. Nie upoważnia to jednak do zaniechania projektu utworzenia, przy powrocie normalnych warunków, szkoły dla dozorców budowlanych kilkosemestrowej na wzór szkół zagranicznych.

Kronika łódzka.

Z komisji organizacyjnej Polskiej Macierzy Szkolnej.

Dalszy ciąg zebrania organizacyjnego w celu przeprowadzenia wyborów do zarządu Koła łódzkiego P. M. Sz. odbędzie się w dniu 14 października, w sobotę, o godz. 6½ wiecz. w sali domu Ludowego (Przejazd 34).

Osoby, które zgłosiły swe deklaracje na członków Pol. Mac. Szkolnej do dnia 9 października r. b. winny zaopatrzyć się w karty wstępu, upoważniające do wejścia na salę i oddania głosu.

Karty wstępu wydawane będą we środę, czwartek i piątek bieżącego tygodnia od godz. 3—7 po poł. osobom, nazwiska których zaczynają się od liter A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, E w lokalu Stowarzyszenia techników (Andrzeja 3), a osobom, nazwiska których rozpoczynają się od liter M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z, Z w lokalu Tow. krajoznawczego (Piotrkowska 91).

Osoby, któreby z powodu szczupłości lokalu nie zdążyły złożyć głosu w sobotę, dnia 14 b. m., będą mogły oddać swój głos w biurze, w tym samym lokalu, w niedzielę od godz. 3 do 6 po południu.

Szczepienie ospy.

Dodatkowe szczepienia ospy, urządzone w tygodniu ubiegłym, objęły 12.635 osób. Według wykazów policyjnych szczepieniu podlegało 23.500 osób. Wiele jednakże osób opuściło Łódź, z tych znaczna część udała się do Niemiec na roboty. Obecnie wiadomo, iż cała ludność Łodzi ma ospe ochronną zaszczeploną.

Ogólne zebranie łódz. Tow. Wz. Kred.

Wczoraj na godz. 4 po południu w sali koncertowej Vogla, przy ul. Dzielnej 18, zostało zwołane nadzwyczajne ogólne zebranie członków łódzkiego Tow. wzajemn. kredytu.

Na zebranie przybyło 178 członków Tow. Po zagajeniu zebrania przez zastępcę prezesa Rady, p. M. Kernbauma, na przewodniczącego zebrania obrano p. Hertzka, który dał na wstępie zarys działalności Tow. Przewodniczący zaprosił na asesorów pp.: adw. B. Birenzweiga, Maks. Ginsberga i S. Bialera, zaś na sekretarza p. L. Rosenbaum. Po odczytaniu sprawozdania wywiązała się ożywiona dyskusja, podczas której przemawiali p. Janowski, Boraks i inni. Odpowiadali na zarzuty pp. M. Kernbaum i dyr. Maks Wilczyński. Dyskusja toczyła się głównie wokół sprawy wyboru, na wniosek władz Tow., komisji z 5-ciu członków dla współpracy z Radą, zdekompletowaną wskutek wojny. P. Boraks domagał się dania komisji dyrektywy, ażeby wszelkie konflikty między członkami Tow. a Towarzystwem starała się załatwiać polubownie i nie narażała stron na koszty.

Następnie przemawiali p. Maurycy Sachs, p. Kolm, p. Grodek i inni. Dla późniejszej pory dalszy ciąg sprawozdania odkładamy do dnia następnego.

10-lecie Stow. „Drogista“.

Na odbytem ostatnio zebraniu członków Stow. właścicieli składów aptecznych pod nazw. „Drogista“ prezes zarządu p. Kachelski oznajmił, że w r. b. upłynęło 10 lat istnienia Stow. Uczestnicy wyrazili p. Kachelskiemu, kierownikowi spraw Stow. w ciągu całego tego okresu, swoje uznanie i wręczyli mu upominek.

Na temże zebraniu odczytano sprawozdanie za rok ubiegły i dokonano wyborów zarządu, do którego weszli pp. Kachelski, Dąbkowski, Frydman, Diemel, Heiman, Tyman i Przesucher, a do komisji rewizyjnej pp. R. Bielan i Heine. Postanowiono też urządzić laboratorium, stację doświadczalną, bibliotekę, oraz kooperatywę handlową dla członków.

Sprzedaż ziemniaków.

Delegacja zaprowiantowania m. Łodzi ustąpiła około 400 właścicielom sklepów w różnych czę-

ściach miasta i na różnych ulicach sprzedaż ziemniaków.

Właściciele sklepów są obowiązani na widocznym miejscu zawiesić szyld z napisem: „Miejsce sprzedaży ziemniaków“. Również musi być podana cena ziemniaków — 7 fen. za funt. W detalicznej sprzedaży mogą być sprzedawane ziemniaki tylko po okazaniu kart na ziemniaki.

Cena przepisana nie powinna być przekraczana.

Delegacja zaprowiantowania sprzedaje swoje ziemniaki publiczności na placach swoich po cenie 3 mar. za ćwiartkę. Na placach tych sprzedawane są ziemniaki po okazaniu kart na ziemniaki.

Na kwity wwozu można otrzymać ziemniaki tylko u 40 hurtowników.

Oprócz tego każdy ma prawo na te kwity wwozu samemu wwozić ziemniaki albo kupować u hurtowników.

Z Komisji zjednoczonych robotniczych Stow. współdzielczych.

Wczoraj, w lokalu Rady Związków i Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Pustej 6, odbyło się pod przewodnictwem p. Szczerkowskiego, posiedzenie komisji zjednoczonych Stowarzyszeń robotniczych współdzielczych. Załatwiono szereg spraw wewnętrznych, oraz postanowiono wynająć własny lokal, gdzie można by urządzić również i składnicę hurtową. Dalej postanowiono, aby sprzedaż mleka w kooperatywach robotniczych kontynuować w dalszym ciągu również i przez zimę. W tym celu uchwalono zakontraktować w kilku większych mleczarniach stałą dostawę mleka.

Cena mleka ma pozostać nadeł nie wyższą nad 19 kop. za litr. W końcu postanowiono zakupić na zimę zapasy ziemniaków, ogórków kiszonych, a zwłaszcza kapusty kwaszonej i w tym celu uchwalono wystarać się o odnośne fundusze przez zaciągnięcie w jakiegokolwiek instytucji finansowej pożyczki, w wysokości do dwóch tysięcy rubli.

Kolacje dla robotników.

Zarząd Związku zawodowego robotników przemysłu włókiennego zorganizował wydawanie robotnikom tanich gorących kolacji, które wydawane są codziennie w lokalu Związku, przy ul. Łagiewnickiej 4. Kolacje składają się z porcji ziemniaków z barszczem i kosztują 7 kop. porcja.

Chleb staniał.

W kooperatywie spożywczej „Związkowiec“ obniżono cenę chleba do 8 kopiejek za funt.

Ruch ludności.

W przeciągu trzech kwartałów roku bieżącego t. j. od 1 stycznia do 1 października w parafii katolickiej św. Stanisława Kostki zanotowano urodzeń 303, ślubów 54, oraz zgonów 749.

Ze Związku rob. przemysłu metalowego.

Zarząd Związku zawodowego robotników przemysłu metalowego postanowił w czasie najbliższym zwołać zjazd sprawozdawczy wszystkich oddziałów zamiejscowych. Opracowano sprawozdanie z działalności związku, który liczy przeszło 900 członków, w tem ¼, zapisała się w ostatnich czasach.

Wielu metalowców, członków związku, wyjechało z miasta w poszukiwaniu pracy, zwłaszcza do Niemiec, dla członków związku, pozostających w Łodzi czynne są dwie tanie kuchnie, oraz własna kooperatywa spożywcza przy ul. Widzewskiej 136. Po uruchomieniu kilku fabryk przemysłu metalowego Związek uzyskał w roku bieżącym polepszenie warunków pracy.

Ze Związku zaw. pracowników krawieckich.

Komisja ankietowa Związku zawodowego pracowników krawieckich m. Łodzi ukończyła opracowywanie danych, uzyskanych drogą ankiety o warunkach pracy w zakładach krawieckich. Stwierdzono, iż z powodu zastoju w branży krawieckiej i braku pracy, pomimo rozpoczęcia się sezonu jesiennego, wielu członków związku zmuszonych było do wyjazdu z miasta lub przerwania się do innej pracy ubocznej. Zarząd Związku poczynił starania aby w zakładach krawieckich praca dzielona była między wszystkich pracowników.

Pozbawienie zasiłków.

Podług zawiadomienia Komitetu tanich kuchni, kuchnie dla inteligencji które nie spełniły żądania Komitetu co do zestawienia listy swych konsumentów, zostały wykluczone z listy kuchni, otrzymujących subsydia.

W niektórych kuchniach z tego powodu ceny obiadów podwyższono i wydawane są one na własny rachunek.

Listy łódzian z frontu rosyjsko-tureckiego.

W przeciągu ostatnich dni nadeszła większa ilość listów do Łodzi z frontu rosyjsko-tureckiego i innych frontów rosyjskich od żołnierzy łódzian, pozostających na służbie w obozie rosyjskim.

Listy te przesłane zostały za pośrednictwem konsulatu hiszpańskiego w Petersburgu i zawierają tylko wiadomości o zdrowiu przesyłających.

Węgiel dla Łodzi.

W ostatnich dniach nadeszła większa ilość wagonów węgla dużego dla miasta. Węgiel ten podzielony został dla placów magistrackich, sprzedających je po 1 marce za ćwiartkę.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Jutro „Na dnie“ Gorkija. W sztuce tej biorą udział pp.: Korczakówna, Rychterówna, Kloniska, Sachnowska i Sokolska, oraz panowie: Orliński, Staszewski, Bonecki, Przybylski, Magnuszewski i Tatarski.

Statystyka Pogotowia.

Podług statystyki Pogotowia, w ostatnich 5-ciu miesiącach było w Łodzi nieszczęśliwych wypadków 767, z czego 151 w maju, 172 w czerwcu, 161 w lipcu, 142 w sierpniu i 134 w wrześniu.

Większość wypadków stanowiły pokaleczenia przy pracy, krwotoki, samobójstwa, porody na ulicy i t. p.

Napad.

Jakis nieznany człowiek wtargnął onegdaj do mieszkania szewca, Woźniaka, przy ul. Lipowej 46, podczas nieobecności gospodarza. Człowiek ten poranił nożem 53-letnią Maryannę Woźniakową. Córka zaś jej, 12-letnia Leokadya, z przerażenia zapadła na atak nerwowy. Powód napadu nieznany. Pomocy udzieliło Pogotowie.

Wypadek na kolei.

Wczoraj rano wezwano Pogotowie na stację kolei kaliskiej, celem udzielenia pomocy funkcyjnarzysowi, który dostał się między dwa wagony i uległ zgnieceniu kilku żeber. W stanie zdrowia ciężkim odwieziono nieszczęśliwego do szpitala Czerwonego Krzyża.

Upadek z III-go piętra.

Przy ul. Cegielnianej wypadła z okna, myjąca je, 14-letnia Szpynca Kupfer. Dziewczyna odniosła tak ciężkie potłuczenia, że w stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala.

Zatruta gazem.

W domu nr. 61 przy ul. Długiej 7, służąca, Tułówna położyła się spać, zadmuchawszy uprzednio światło gazu, zamiast zamknąć kurek. Znalaziono ją bezprzytomną i odwieziono w stanie zdrowia ciężkim do szpitala „Unitas“.

Z sądów.

Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy, pod przewodnictwem pana sędziego Hampia, wobec asesorów, pp. Brettschneidera i Keilicha, przy 1-ym prokuratorze drze Schwartzu, rozpatrywał na wczorajszym posiedzeniu, m. in., następujące sprawy karne.

Spekulacje spirytusowe.

Józef Friedman, lat 38, oskarżony jest o przemycanie spirytusu z okupacji austriackiej do Łodzi. Spirytus w beczkach owinięty był w towary wełniane i przeszedł granicę, jako manufaktura. Friedman zjawił się pewnego dnia na stacji w Łodzi i zapytał, czy przysięży 2 bele manufaktury dla Fuchsa. Urzędnik pokazał mu 2 bele i zapytał, czy to te. Na to Friedman odpowiedział twierdząco i dodał, że frachtu coprawda nie posiada, ale jeżeli mu te bele pomoże wyostać, to dostanie suty napiewek. Naczelnikowi stacji nie podobała się cała manipulacja, zrewidował bele i znalazł spirytus. Friedman tłumaczył się, że przyszedł na stację po inną belę. Tymczasem doszedł do niego jakiś żyd z rudą brodą i prosił go, aby się zapytał, czy przyszedł dla niego 2 bele manufaktury, a on tymczasem pójdzie po fracht. Kiedy wyszedł poszukać żyda, tamten przepadł bez śladu.

Prócz tego Friedman nie miał przy sobie paszportu.

Ponieważ „tajemniczy nieznajomy“, bez względu na postać, jest znana w sądzie osobistość, która wciąga „nieszczęśliwych“ oskarżonych w kłopoty, sąd nie daje wiary słowom oskarżonego i skazuje go za przemycanie wódki na 4 tygodnie, a za brak paszportu na 1 tydzień więzienia, ściągając mu obydwie kary do 1 miesiąca więzienia. Przytem Friedman zostaje w sali sądowej zaarrestowany.

Nieostrożność.

Gitla Rosenthal, lat 19, oskarżona jest o namówienie do czynu karygodnego niejakiego Hersza Leiba Kupkę i udział w paserstwie. Oskarżenie opiera się na zeznaniu Kupki, już skazanego na 1 rok więzienia za kradzież, który swemu, że Rosenthal namawiała go w swoim czasie, aby składs wydobyl pieniądze, to pojadą razem do Warszawy. Wtedy on ukradł konia, sprzedał go i pojechał z oskarżoną do Warszawy. Tam dał jej kilkadziesiąt rubli na ubranie, a ona na drugi dzień uciekla do Łodzi.

Wezwany w charakterze świadka, Kupka potwierdza na rozprawie swe pierwsze zeznanie. Rosenthal Homaczy się, że Kupka ją poznał i namówił do podróży do Warszawy, aby tam prowadzić interesy. Nędzą i głód spowodowała, że ona zgodziła się na propozycję obcego człowieka. Po przyjeździe do Warszawy Kupka chciał, żeby Rosenthalówna została jego kochanką i zarabiała na niego na ulicy. Wówczas ona sprzedała trzewiki, które jej przed wyjazdem z Łodzi Kupka kupił, i za te pieniądze uciekla od niego do Łodzi.

Sąd, po naradzie, przychodzi do wniosku, że chociaż podejrzenie względem oskarżonej jest znaczne, to jednak, w braku dowodów, przypisuje całą winę niefortunnej znajomości i oskarżoną od winy i kary uwalnia.

Ze Zgierza.

Dotychczasowy rejent w Słupcy, gub. kaliskiej, p. Teofil Chrempński, został zamianowany rejentem w Zgierzu i objął swe stanowisko.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Kwesta listopadowa.

(o) Wobec zupełnego wyczerpania funduszy w Kolał szkolnych komitet wykonawczy rozprzedaży żalobnych chorągiewek zdecydował w najbliższym czasie rozpocząć działalność pierwszej komisji sprzedażnej przez Kola. Na przewodniczącego wybrano p. W. Strakacza. Do rozprzedaży wewnętrznej w tym dziale przeznaczono 120,000 chorągiewek; połowa doходу z rozprzedaży dystrybuować będzie Kolo natychmiast; pozostałość podlegnie podziałowi między pozostałe Kola po zakończeniu kwesty. Kola otrzymywane będą mogły chorągiewki przypuszczalnie w końcu bieżącego tygodnia. Do czwartku zorganizowane będą następne komisje.

Piekarnia miejska.

(o) Delegacja żywnościowa zarządu miejskiego rozważała w tych dniach projekty urządzenia piekarni miejskiej i postanowiła wydzierżawić jedną z piekarni prywatnych. Po przerobieniu jej odpowiedniemi, wypiekać ona będzie około 35-50 tys. funtów chleba dziennie dla sklepów miejskich, szpitali i t. d. Wypiek ma być wzorowy.

Projekty budowlane R. G. O.

(o) Niezależnie od działalności, związanej z organizacją prowincji, biuro wydziału budowlanego w Warszawie opracowuje projekty większych 4- i 5-cio izbowych chat wiejskich, jak również łaźni, wzorowej szkoły wiejskiej, oraz projekt ochronki z domem ludowym (dla wsi Gołab pod Dęblinem) i szkoły wraz z domem ludowym w Będkowie, a także koryguje nadsyłane z prowincji projekty, jak np. całkowite przerobienie nieudanego projektu fabryki tkackiej w Kamienicy Polskiej.

O był felcerów.

(o) Urząd starszych zgromadzenia felcerów wystąpił do urzędu zdrowia publicznego z prośbą, aby dla udostępnienia taniej pomocy lekarskiej dla uboższej ludności pozwolono wznowić działalność w Warszawie szkoły falcerskiej, z rozszerzeniem programu wykładów, aby podnieść fachowe wykształcenie felcerów z nadaniem im tytułu pomocników lekarskich. Urząd zdrowia publicznego zasięgnął opinii warszawskiego stowarzyszenia lekarzy, jako najwięcej kompetentnego w tej sprawie. Według nadesłanej opinii projektowane otwarcie szkoły nie zapobiegłoby brakowi pomocy lekarskiej na prowincji, ponieważ na przygotowanie felcerów potrzeba 2-3 lat, w ciągu tego okresu skończy się wyjątkowo położenie kraju. Powrócą lekarze z Rosji, a po 5-ciu latach stawi się do pracy kontyngens nowopromowanych lekarzy z Uniwersytetu warszawskiego; w tymże czasie powróci znaczna ilość lekarzy z Galicji i zagranicy, kończących tam studia. Ar-

gument jakoby pomoc felcerska była tańsza, nie wytrzymuje krytyki. Zdrowie ludu wymaga takiej samej troski, jak i klas uprzywilejowanych. Na Zachodzie od lat wielu niema felcerów, niema ich również w Poznańskiem i Galicji. Fakta te przemawiają za skasowaniem szkoły felcerskiej i tytułu felcerskiego jako przeżytku. Natomiast należy zakładać szkoły pielęgniarstwa o odpowiednim wysokim poziomie zawodowym i moralnym. Urząd zdrowia publicznego podzielił opinię stowarzyszenia lekarzy i postanowił zastosować ją w praktyce.

Poszukiwanie konduktorów.

(o) W bramie domu Nr. 11 przy ul. Foksal, gdzie się mieści administracja tramwajów miejskich, wywieszono odezwe: „Potrzebni konduktorzy. Warunki przyjęcia: 1) 25 lat; 2) kaucja 50-100 rb.; 3) kandydaci, którzy służyli w wojsku, mają pierwszeństwo“.

Psy bezdomne.

(o) Ces.-niem. prezydent policji nadesłał naczelnikowi milicji kopię odezwy, skierowanej do magistratu m. Warszawy, treści następującej: Według § 4 rozporządzenia policyjnego z dn. 28 grudnia 1915 r., psy bezdomne winny być zabijane. Stwierdzono, że przepis ten niezupełnie jest przestrzegany. Schwytane psy były wydawane z powrotem właścicielom za pewną opłatą, można też przypuszczać, że nieodebrane psy, przynajmniej częściowo, były sprzedawane. W myśl § 9 rozporządzenia policyjnego z dn. 26 września 1916 r., psy które stosownie do powyżej przytoczonego rozporządzenia podlegają zabiciu, winny być dostarczone w tym celu do zakładu niszczenia i użytkowania padliny w Kole. Zarząd miejski jest obowiązany wziąć na siebie obowiązek wyławiania psów i dostarczania ich do wskazanego miejsca, oraz ponosić powstające z tego koszty.

Z sądów.

Falszywy agent.

(o) Dnia 2 kwietnia r. b. o godzinie 5 nad ranem do Szymcy Aronfelda, utrzymującego furmanki przy ul. Wolskiej 21, zgłosiło się 4-ech żydów.

Oświadczyli oni, że przybywają z polecenia policji kryminalnej, która otrzymała wiadomość, że Aronfeld, wbrew zakazowi, karmi konie owsem. Gdy po zarządzonej rewizji znaleziono trochę owsa, przybyli chcieli aresztować Aronfelda, dając mu do zrozumienia, że zatuszują sprawę, jeżeli okupi się łapówką.

Podjeżdżając, że niema do czynienia z agentami, Aronfeld przez kogoś z domowników wezwał milicyanta.

Gdy ten nadszedł, wrzekłimi agenci rozbiegli się; aresztowano tylko jednego, Majera Popowskiego, b. subiekta.

Wczoraj Popowski tłumaczył się, że zaszedł do Aronfelda jedynie przez ciekawość i w wymuszaniu udziału nie brał.

Sąd skazał Popowskiego za usiłowanie oszustwa na 2 miesiące więzienia.

Kociatkiewicz contra „Sowidrzak“.

(o) Wnieiony przez prokuratora protest na wyrok, uniewinniający red. Nawrockiego od zarzutu spotwarzania p. Kociatkiewicza, b. szefa sekcji

opalewej rozpoznany będzie przez sąd apelacyjny w nadchodzący poniedziałek.
Rozprawom przewodniczyć będzie prezes Marczewski.

Kradzież wyprawy.

(o) Wczoraj sąd okręgowy rozpoznał sprawę 30-letniego Piotra Koperskiego, b. leśnika z dóbr Chrzanów, oskarżonego o to, że dnia 30 czerwca około godziny 3-ej nad ranem, na szosie między Chrzanowem a Bioniem skradł, jadącemu wozem Szmulowi Wajsovi, tomok.

W tomoku tym Wajso wiózł dla swej córki wyprawę: bieliznę, ubranie, koleczyki, zegarek i t. d., wszystko wartości około 600 rb.

Sąd skazał Koperskiego na 2 lata więzienia.

ROZPORZĄDZENIE

dotyczące zwalczania wstępu do pracy.

(o) § 1. Kto odmówi przyjęcia lub dalszego zajęcia się pracą, ofiarowaną mu za pośrednictwem władzy, a odpowiadającą jego zdolnościom, chociaż otrzymuje wsparcie ze środków publicznych lub prywatnych, albo wskutek odrzucenia pracy staje się potrzebującym wsparcia, karany będzie więzieniem od 14 dni do 3 miesięcy.

Zamiast kary może nastąpić przymusowe odesłanie na robotę.

§ 2. Kto przy badaniach, mających na celu ustalenie jego warunków roboczych lub potrzeby pomocy, złoży świadomie lub lokomyslnie mylne zeznania, podlega karze więzienia od 14 dni do 3 miesięcy lub grzywnom do 1,000 mk.

§ 3. Kto świadomie pomaga przez udzielenie wsparcia lub w inny sposób stosownie do § 1 karygodnej odmowie przyjęcia pracy, podlega grzywnom do 5,000 m., przytem może być jeszcze zasadzona kara więzienia do 3 miesięcy. Jeżeli pomocy udziela stowarzyszenia lub inne instytucje, karze tej podlega ją kierownicy.

§ 4. Niniejsze rozporządzenie nabiera natychmiast mocy obowiązującej. Przepisy wykonawcze wyda szef administracji.

Warszawa, d. 4 października 1916 r.

Generał-Gubernator

podp. v. Beseler.
(Dziennik rozporządzeń Nr. 47).

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Lilie“ Szopskiego, jutro „Eugeniusz Onegin“ Czajkowskiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś i w piątek „Jastrząb“ Fr. Croiset'a, jutro i w sobotę „Młody las“ J. A. Hertz'a.

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni „Żywy trup“ Tolstoja, jutro premiera komedji E. Czekalskiego p. t. „Na Ratuszu“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Redaktor Abstynencyi“ A. Orsyda.

Teatr Letni. Dziś, jutro i codziennie „Synek admirała“.

Teatr Nowości. Dziś „Dzwony kornewilskie“.

Teatr Nowoczesny. Dziś premiera komedji Alfreda Capus'a p. t. „Meżowie Leonty“.

Ósmy dzień ciągnięcia loteryi R. G. O.

Tabela wygranych.

po 4000 mk.
319.
po 1,000 mk.:
11991, 22287, 38322, 67637, 96146, 186507.
po 200 mk.
6823, 15168, 16308, 38393, 45637, 49069,
53742, 121961, 123259, 139463, 155370, 173109,
187522, 191060.

po 100 mk.:

628, 4029, 7336, 15939, 17651, 18187, 19459,
23379, 26305, 27120, 32090, 32138, 34403,
35632, 38649, 42756, 44008, 46941, 51194,
52100, 53486, 62128, 62704, 63879, 67023,
68115, 68269, 68315, 68726, 68935, 76205,
74723, 75740, 81597, 83635, 84493, 87024,
88871, 90621, 92263, 95205, 96444, 99391,
100390, 100464, 103302, 105008, 109184, 110332,
110420, 110456, 110805, 115734, 122515, 124219,
127443, 128144, 132626, 136073, 137575, 137963,
141032, 141303, 142197, 150037, 150527, 152911,
157795, 161811, 163778, 167094, 171022, 171464,
172007, 173012, 176542, 177159, 179393, 180936,
184417, 194119, 194427.

Ze świata.

Miasto, gdzie toczą się milicji.

Korespondent sztokholmskiego „Dagbladu“ opisuje ciekawe stosunki, jakie w Chrystyanii wytworzyła wojna. „Miliony toczą się w tem mieście, majątki powstają tu w jednym dniu“ — tak opowiada sprawozdawca. — Znajdujemy się w atmosferze, jaką stwarza gorączka złota, w stosunkach, jakich kraj ten nigdy nie znał. Panami sytuacji są „gulaszowi baroni“. Widać ich wszędzie — w restauracjach, w sklepach, magazynach, i niema rzeczy, któraby dla nich była za drogą. Psują drogi automobilami, krążą po fiordach na swoich jachtach, spijając szampana. W kawiarniach i na giełdzie tłoczą się aferzyści, a za nimi, albo obok nich, siedzą szpiedrzy angielscy, i „dsłuchując rozmowy spekulantów i wciągając ich na osławione czarne listy. Mają oni w swoich rękach telefony i telegrafy, pocztę listową i księgi handlowe w kantorach. Restauratorzy robią interesa wspaniałe i zacierają ręce. To jedna strona medalu. Druga, odwrotna jest straszna drożyzna w Chrystyanii. Wraz ze wzrostem interesów i obrotów, spadła wartość pieniądza, a wzrosły nieproporcjonalnie ceny wszelkiego towaru. Mieszkania, jedzenie, suknie i opał są w Niemczech znacznie tańsze. Ceny mieszkań wzrosły w dwójnasób i dostać ich nie można. Wśród stanu średniego panuje dobrze ubrana nędza. Dla biedaków są te złote czasy przerażającymi. Czeka nas zima, jakiej Chrystyania jeszcze nie widziała. Niesłychane bogactwo u jednych, a skrajna nędza u drugich. Tak wygląda Chrystyania w roku 1916.

Misja „cywilizacyjna“ Rosyan.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu dokumentów, o których mówimy, mamy przed sobą memoriał członka austriackiej Izby Panów, barona Wassilko, przesłany austro-węgierskiemu ministerium spraw wewnętrznych. Przytaczamy z niego dosłownie wyjątki:

...Dnia 29 listopada 1914 r. Rosyanie weszli do Berhomethu. W pałacu moim rozkwaterował się sztab rosyjski, z generałem i kilku wyższymi oficerami; 30 listopada oddziały wojska pociągnęły do Mezebrody, 1 grudnia do Łopusziny, wreszcie 2 doszły do Szypoth.

Pałac i niszcząc wszystko po drodze, ciągnęły te hordy. Nikt im nie stawiał oporu, wojsko bowiem austriacko-węgierskie cofnęło się, a ludność cywilna, o ile nie uciekła, pochowała się przed Rosyanami. Rabowali wszystko, co tylko im w rękę wpadło i wywozili; czego zaś wywieźć nie mogli, niszczyli w sposób bezmyślny. W dobrach moich zniszczono nie tylko całe mienie ruchome, meble, odzież, bieliznę, futra i t. d., plony rolne, wszelkie zapasy ze spiżarni i piwnic, nagromadzone obficie w pałacu i w sąsiednich budynkach, — ale także wysperali pokrywane przedmioty w Łopuszynie i Szypoth, i wszystkie wywieźli. Zrabowali też bydło, wysłane do Szypoth i w sąsiednie doliny, przyczem strzelali do pastuchów i kilku poranili. Temu samemu losowi uległy wszystkie konie, na które napadli nagle na drodze do Dorna Watry.

Nieulega wątpliwości, że nie były to wybryki poszczególnych kozaków lub czerkiesów, lecz systematyczny rabunek, dokonywany w oczach wyższych oficerów, a może nawet na ich rozkaz. Powodu do takiego postępowania nie dało ani zachowanie się ludno-

ści cywilnej, ani względy strategiczne. Pałac mój wraz z przyległymi budowlami, budynek pocztowy, leśniczówka w Szypoth i Łopuszynie, oraz wszelkie budowle służby leśnej częścią spalono i z ziemią zrównano, częścią zaś w inny sposób doszczętnie zniszczono.

Dowiaduję się z najlepszych źródeł, że żołnierzami, którzy pałac mój obrabowali, dowodził chorąży piechoty Petropowskiej, adiutant czy oficer prowiantowy pułkownika Zdziechowskiego, którego pułk stał załogą w Rostowie nad Donem. Słyszałem też, że wymieniony chorąży wszystkie zrabowane przedmioty wartościowe wysłał pod adresem swej żony do Rosji.

Znamiennym wielce dla stanowiska, jakie Rosyanie zajęli względem ludności rumuńskiej na Bukowinie, jest raport miejscowej żandarmeryi do zarządu krajowego. Oto dosłowna treść tego raportu:

...W Gogolinie, wsi rumuńskiej, sąsiadującej z Nowosielicą, po najściu Rosyan, odbywało się w kościele nabożeństwo. Podczas kazania weszła do kościoła żona wyższego oficera rosyjskiego i usłyszawszy mowę rumuńską, odezwała się głośno do otaczających: „Czy to jest Rumunia?“ Gdy ją objaśniono, że znajduje się na terytorjum austriackim, że zburzeniem dowodziła głośno, że to jest „ziemia rosyjska“ i nabożeństwo po rosyjsku powinno się odbywać. Z powodu hałasu, który wywołała, musiano przerwać nabożeństwo. Podczas tego nadszedł mąż owej damy, wezwał proboszcza i zażądał od niego, aby nabożeństwo odprawiano się po rosyjsku, przyczem dodał, że nie pozwoli, aby w miejscowości, gdzie znajdują się żołnierze rosyjscy, modlono się w innym języku niż po rosyjsku“.

Komentarze zbyteczne!

Zachowanie się Rosyan na Bukowinie treściwie, a wyraziście obrazuje major sztabu generalnego, Ronge' w raporcie do naczelnej komendy austriackich wojsk z dnia 2 listopada 1914 r.

„Wysłany w podróż inspekcyjną po Bukowinie — pisze major Ronge — stwierdziłem co następuje: wbrew rozpowszechnianym po Rumunii zapewnieniom, jakoby Rosyanie odnosili się ze szczególną życzliwością do ludności rumuńskiej na Bukowinie, ludność ta narażona jest na równi z innymi narodowościami bukowskiemi na wszelkiego rodzaju wybryki dzikiego barbarzyństwa. Znaczna część ludności opuściła swe mieszkania i schroniła się pod opiekę wojska, gdyż po kraju rozeszły się wieści o gwałtach, jakich dopuszczali się wojska najezdnicze. Rosyanie nie oszczędzali nawet ani wieku, ani godności arcybiskupa grecko-wschodniego, Repty. Groźbami starano się nakłonić go do wydania listu pasterskiego w interesie Rosyan i z kłamstwami rosyjskiemi. Rosyjski gubernator skazał arcybiskupa na areszt domowy. Wyznaczono strażników, którzy stale mieli czuwać nad osobą dostojnika kościelnego we własnym jego pałacu. Arcybiskup, z chwilą wybuchu wojny, urządził u siebie szpital dla ranionych żołnierzy. Rosyanie, chcąc mu dokuczyc, umieścili w tym szpitalu 200 żołdatów chorych na syfilis.

„Względem duchowieństwa dopuszczano się szczególniejszych gwałtów. Mieszkania księży plądrowano, rzeczy wartościowe zabierano, meble niszczone, rozbijano je, tnąc obicia. Przytaczam poniżej fakty przezemnie osobiście stwierdzone, lub zaprotokółowane na zasadzie zeznań świadków najzupełniej wiarogodnych:

Nowosielicę Bukowińską całą spalono. Mężczyzn wymano, kobiety bezczeszczone.

Znaczna część miasta Bojan zniszczono. Znajdującą się pod miastem posiadłość p. Wolczyńskiego, obrabowano, wszystkie meble porozbijano i pocięto.

W Mahala i Kontul — Ostricei zniszczono doszczętnie miejscowe plebanie. Kilku chłopów rumuńskich powieszono. Kobiety bezczeszczone.

W Rosz, pod Czerniowcami kilkanaście

domów doszczętnie obrabowano. Na kobietach dopuszczano się gwałtu. Patrole kozackie plądrowały we wsiach Preworokie, Stannestie i Opriszeny. W Tereszeny Rosyanie spalili doszczętnie folwark pani Stefanowici. W Strycze pastwą płomieni padła kolonia, będąca własnością fundacyi duchownej greckowschodniej.

W dalszym ciągu major Ronge wymienia szereg nazw wsi i folwarków, splądrowanych i spalonych przez Rosyan bądź to w całości, bądź częściowo.

Nie brak było i innych objawów barbarzyńskiego postępowania Rosyan. W miasteczku Ropce Rosyanie pochycili miejscowego burmistrza a „sąd“ polowy, nie przesłuchawszy go wcale, wydał nań wyrok śmierci. Oddano go w ręce patroli, dla wykonania wyroku. Gdy go prowadzono, do miasteczka wpadł oddział austriacki. Rosyanie uciekli, pozostawiając „skazanego“. To mu ocaliło życie.

Ze znanych dotychczas i urzędownie stwierdzonych wypadków okrucieństwa Rosyan na Bukowinie, najstraszniejszym jest czyn, godny najdzikszych oprawców, dokonany w Dołhopolu. Po wejściu do wsi tej, Rosyanie pochycili żyda Osiasa Pelza, zawiedli go do lasu, tam przywiązali go w pozycji wiszącej między dwoma sosnami, i ustawili straż przed nim. Trzy dni i noce męczył się nieszczęśliwy zanim ducha wyzionął.

W Dychtyńcu powyganiali kozacy ludzi z domów prawie nago, mężczyzn, kobiety, dzieci, poczem całe wieś podpaliłi. Kto chciał ratować swe mienie, tego zabijano. Zginęło kilkunastu ludzi.

Tak gospodarowali na Bukowinie Rosyanie, o których gazety francuskie i angielskie piszą, jako o „bohaterach, walczących w obronie kultury przed barbarzyństwem niemieckim“.

Nie lepiej działo się w Galicji.

(D. c. n.)

Z życia wygnańców.

Los zesłańców galicyjskich w Rosji.

Jak wiadomo, Rosyanie podczas swych rządów w Galicji wschodniej, a zwłaszcza podczas swego odwrotu, uprowadzili ze sobą znaczną liczbę ludności. O losach tych zesłańców tylko bardzo skąpe od czasu do czasu nadchodzi wieści, a wszystkie zgadzają się w tem, że losy te nie są do pozazdroszczenia. Obecnie otrzymał w tej sprawie „Kurier Lwowski“ obszernie informacje z miarodajnego źródła, z których przytaczamy tu ważniejsze szczegóły.

Podług tych informacji, liczba mieszkańców naszego kraju wywiezionych w głąb Rosji minimalnie wynosi 30,000 osób. Z liczby tej ogólnej przypada co najmniej dwie trzecie, czyli 20,000 na ludność żydowską. Położenie tej wielkiej masy zesłańców jest wprost okropne. Tygodnie całe, a nawet miesiące wśród głodu i chłodu trwała podróż, często gęsto piechotą, na miejsce przeznaczenia, którym przeważnie są olbrzymie obszary Syberii. Za miejsca wypoczynku na drodze służyły więzienia rosyjskie. Grupami po sto, a często i kilkaset osób, pod konwojem kozaków przeszło wzdłuż i wszerz Rosję. Chłop, żyd, ksiądz, urzędnik, lekarz, adwokat, kobiety, dzieci, niemowlęta, starcy: oto uczestnicy tych, grozą przejmujących pochodów; znikły różnice stanu, zapanowała bezwzględna równość niedoli; chleb i herbata jedynem ich były pożywieniem.

Kto definitywnie zarządził wywiezienie, wiadomo, faktem jest, że z końcem roku 1915 ustanowił rząd rosyjski specjalną komisję, która miała za zadanie zbadać wszystkie okoliczności. Setki osób zastała komisja ta po rozmaitych więzieniach rosyjskich, gdzie przebywały tygodniami i miesiącami. Badania wykazały, że nikt nie znalazł powodu aresztowania, nie było żadnych aktów. Stwierdzono wszędzie i na każdym kroku samowolę i bezprawie: setki wywiezionych przypłaciło życiem nieprawidłowości rosyjskich organów policyjnych. Realnym skutkiem działalności owej komisji było przede wszystkim natychmiastowe wypuszczenie z więzienia wszystkich tam pozostających i rozsegregowanie wywiezionych na 3 kategorie, a to zakładników, administracyjnych zesłańców i takich, co do których charakteru zesłania nie można było ustalić. Każde miasto, miasteczko i wieś galicyjska dostarczyła znacznego kontyngentu tak zwanych zakładników. Z licznych miasteczek ewakuowano całą ludność nietylko męską, ale i kobiety i dzieci i tygodniami pędzono w głąb Rosji: jest to kategoria administracyjnie zesłańców; za co ich zesłano tego oczywista nikt nie wie.

Pędzono wszystkich w głąb Rosji, lokowano po rozmaitych guberniach Syberii azyatyckiej i od tej chwili ustala nad nimi opieka organów rosyjskich, pozostała jeno opieka policyjnej, czyli dozór policyjny. Z czego ci ludzie żyją, czy mają jakie środki do życia, odzież na okropnie ostrą zimę, o to rząd rosyjski się wcale nie troszczył.

W niektórych guberniach wypłacano zesłańcom po kilkanaście kopiejek dziennie, w innych nic. Istnieją tam wprawdzie komitety ratunkowe: polski i żydowski, które pracują skutecznie; działalność ich jednak rozciąga się przeważnie na wewnętrzne gubernie Rosji europejskiej, nie sięga zaś do gubernii syberyjskich, gdzie przebywa większa część naszych współobywateli.

Rząd austriacki spowodował misję dyplomatyczną amerykańską w Petersburgu do zorganizowania w licznych miastach Rosji komitetów dla udzielania pomocy austriackim obywatelom wywiezionym i internowanym w Rosji. Powstały więc z ramienia konsulatów amerykańskich liczne komitety dla udzielania pomocy. Komitety te wypłacały obywatelom austriackim miesięczne sustentacje przeciętnie po 8 rubli. I znowu korzystały z pomocy konsultów w pierwszym rzędzie osoby, pozostające w guberniach europejskiej Rosji, w małej zaś tylko mierze ci najniezwyklejsi, którzy przebywają na Sybirze.

Z narad komitetu polskiego w Moskwie.

W Moskwie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Al. Lednickiego posiedzenie zarządu komitetu polskiego. Na posiedzeniu między innymi załatwiono następujące sprawy: uczenie przez powstanie pamięci ś. p. Władysława Żukowskiego, członka rady zjazdów polskich i stowarzyszeń polskich dla wygnańców. Obecny na zebraniu pełnomocnik centralnego Komitetu obywatelskiego, Psarski, zakomunikował na podstawie rozmowy swej z Millerem o zadaniach rewizji, jakiej dokonał ten ostatni jako główny pełnomocnik specjalnej rady do spraw wysiedleńców, w organizacjach wysiedleńczych w Moskwie. Zadania rewizji są następujące: 1) ustalenie liczby wygnańców, korzystających z opieki danej organizacji, 2) skontrolowanie, czy jedni i ci sami wysiedleńcy nie korzystają z pomocy kilku organizacji, 3) skontrolowanie biuro-

wości i buchalterii. Dalej poruszono sprawę pobierania opłaty za dzieci rodziców, posiadających odpowiednie środki, znajdujących się w ochronach komitetu polskiego. Szczegółowe rozpatrzenie tej sprawy i sformułowanie odpowiednich wniosków powierzono specjalnej komisji, w skład której wejdą 2 przedstawiciele wydziału ochron i po 1 przedstawiciel wydziałów ochronisk, zapomogowego i komisji poborowej.

Wobec tego, że istniejące schronisko dla żołnierzy, przyjeżdżających na urlop do Moskwy, stale jest przepełnione, uznano za pożądane założenie drugiego tego rodzaju schroniska. Postanowiono wnieść podanie do komitetu W. Ks. Elżbiety Teodorówny z prośbą o subsydium i uzależniono założenie nowego schroniska dla żołnierzy od rozmiarów ewentualnego subsydium. Równocześnie postanowiono cofnąć poprzednią uchwałę zarządu co do udzielania zapomóg żołnierzom przez wydziały zapomogowy i pomocy dla inteligencji. Cofnięcie uchwały było motywowane wielkim napływem żołnierzy przejeżdżających z prośbą o zapomogi i niemożnością skontrolowania rzeczywistych potrzeb penitentów. Postanowiono zwołać doroczne ogólne zebranie członków kom. pols. w dniu 22 października. Następujące sprawy wydziału szkolnego przekazano do załatwienia prezydium po porozumieniu się z zarządem wydziału szkolnego: Rozszerzenie szkół komitetu, sprawę preliminarza i wogóle sprawy budżetowe. Rozszerzenie kursów naukowych dla nauczycieli ludowych uznano za pożądane, o ile znajdą się na to potrzebne fundusze. Wobec tego, iż komitet Tatjanowski przyznał podwyżkę drożyznianą dla nauczycieli szkół kom. pol. postanowiono tę podwyżkę wypłacić. Zdecydowano wreszcie utworzyć posadę płatną wizytatora internatów wydziału szkolnego.

Dla uspokojenia mas wygnańczych w Rosji.

Na ostatnim posiedzeniu narady do spraw wygnańców złożył zamienną deklarację prezes komitetu Tatjanowskiego, sen. Neudhardt. Mówił on, iż objechał w ciągu lata cały szereg miejscowości i przekonał się, że ostatnie oszczędności rządowe w asygnowaniach na akcje ratunkową, a także pogłoski o tem, iż niezadługo wszelka pomoc skarbową zostanie przerwana, wpływają bardzo ujemnie na rzese uchodźców. Senator Neudhardt jest zdania, że państwo rosyjskie ma zobowiązania moralne i materialne wobec wygnańców aż do czasu ich powrotu do kraju. Niedotrzymanie tych zobowiązań byłoby szkodliwe dla państwa i niedopuszczalne etycznie.

Prezes narady, Engelhardt, oświadczył przy sposobności, że podziela całkowicie poglądy sen. Neudhardta. Istotnie myślnie o przerwaniu akcji ratunkowej, jednak zdaniem ministra spraw wewnętrznych wygnańcy winni otrzymywać pomoc aż do czasu powrotu. Obie te deklaracje wywarły wśród członków narady jaknajlepsze wrażenie. Trzeba dodać, iż senator Neudhardt proponował, aby narada dla uspokojenia mas uchodźczych i organizacji ratunkowych wydała odpowiednie wyjaśnienie publiczne.

Sprawa wygnańców w Rosji skomplikowała się

Gazety polskie, wychodzące w stolicy Rosji, zaznaczają, że sprawa uchodźców w Rosji nie tylko nie straciła dotąd swego znaczenia, lecz jeszcze skomplikowała się przez nowe objawy ostatnich dni. Otrzymało bowiem wiadomości o ukazaniu się nowych uchodźców zarówno w pogranicznych miejscowości zachodnich, jak i z zakaukaskich. Przypuszczano, iż z rozpoczęciem uwolnienia od inwazyi miejscowości, z których wypędzono wojska przeciwnika, podąży fala powrotu uchodźców. Jednak powrót masowy wygnańców uznano tymczasowo za przedwczesny i pozwolono tylko na powrót niezliczonej liczbie uchodźców w roli siły roboczej. Jednocześnie uwidatniło się dążenie pewnej części ludności z miejscowości uwolnionych, która tam pozostawała przez czas okupacji, do wysiedlenia się do wnętrza kraju. Brak żywności i trudność życia w kraju spustoszonego przez wypadki wojenne jest widocznie przyczyną tego nowego ruchu uchodźczego, o którym donoszą w prasie rosyjskiej południowej. Dalej zwracają pisma polskie uwagę na nową falę wygnańców - Ormian, wywołaną przez ofensywę turecką na froncie Musz-Bilis. Wiadomości o nowym uchodźctwie z kraju zachodniego brzmią jak następuje: Wielu mieszkańców ziem uwolnionych od okupacji przenosi się teraz do gubernii wewnętrznych państwa rosyjskiego. Wielu żydów z Łucka i Brodów przybyło do Odessy. Doniesienia te potwierdza i „Odeskij Listok“. (WAT.).

Wystawa prac uchodźców w Petersburgu.

Organ „Izwestia Tatjanowskiego Komitetu“ donosi, że z inicjatywy komitetu Tatjanowskiego odbędzie się w Petersburgu wystawa prac wygnańców polskich. Otwarcie wystawy tej nastąpi nie później jak dnia 1 listopada

r. b. Ma to być wystawa ogólna, zawierająca całokształt prac wykonywanych w poszczególnych czasach i na poszczególnych miejscach przez wygnańców - Polaków zarówno tak mężczyzn jak i kobiet i nawet dzieci. Będzie to pierwsza próba tego rodzaju na ziemiach rosyjskich. Przygotowania są już w biegu (WAT.).

Wieści z Rosji.

O los metropolity hr. Szeptyckiego.

Agencja Petersburska doniosła z Kurska co następuje: „Na skutek decyzji synodu, hr. Szeptycki został wysłany do monasteru Spaso-Eufemjewskiego w Suzdału, pod specjalny dozór przeora“. Równocześnie dowiadują się „Birz Wied.“, iż przeorem monasteru wspomnianego jest władca Paweł, wikary eparchii włodzimierskiej. Synod nie powziął uchwały o deportacji, gdyż metropolita umiaki synodowi nie podlega, jeno uchwałę o wyznaczeniu monasteru, jako miejsca zesłania.

Rosyanie szukają sprzymierzeńca przeciwko Bułgarii?

W radykalnie usposobionej prasie rosyjskiej zwracają uwagę, że Rosya powinna szukać i znaleźć na Bałkanie sprzymierzeńca wojennego przeciwko Bułgarii, skoro sama nie może na Bałkan wystać większych sił wojskowych. Sprzymierzeńcem tym nie może być nikt inny jak Grecya. Względem tej ostatniej panowało co prawda ostatnimi czasy w Rosji usposobienie na ogół niekorzystne, ale zdaniem „Riecz“ obecnie usposobienie to winno z powodów wyższych i szerszych interesów państwowych ulegć zasadniczej zmianie. W dzisiejszych stosunkach jedynie Grecya byłaby w stanie przyjąć Rosję z pomocą w walce jej przeciwko Bułgarii, bo Rosya sama jest — według „Rusk. Wiedomosti“ — zanadto zaangażowana wojskowo na innych frontach. Ponieważ jednak Bułgarię musi i nadal uważać za swego największego wroga na Bałkanach, szuka przeciwko niej sojusznika, który w jej imieniu podjął walkę przeciw krajowi cara Ferdynanda...

Rozczarowanie.

Pisma prawicy rosyjskiej zarzucają w nader ostry sposób oficjalnej polityce petersburskiej, że zanadto ufała ona opozycji madziarskiej, polegając na jej dążeniach separatystycznych. Dyplomaci i generałowie rosyjscy powinni byli mieć więcej doświadczenia z przeszłości i nie wierzyć teoryom madziarskim. „Kołokol“ wyraża z powodu tego zdanie, iż naczelne dowództwo rosyjskie nie powinno kępować sobie na Węgrzech wolności ruchów względami na opozycję madziarską i kierować się jedynie naturalnymi interesami Rosji.

O misję polityczną Kokowcowa i Giersa.

„Nowoje Wremia“ dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że zarówno Kokowcow jak i Giersa zawezwani zostali w ostatnich dniach do stolicy, gdzie odbyli natychmiast po swym przybyciu dłuższe narady z kierującymi miazami stanu. Naradom tym przypisuje organ nacjonalistów niemałe znaczenie polityczne, sądząc, że pozostają one w związku z projektowanymi dalszymi zmianami gabinetu rosyjskiego, tembardziej że chodzi w danym razie o dwie najwybitniejsze osobowości politycznej współczesnej Rosji. Czy chodzi o ewentualne objęcie przez obydwóch polityków teki ministerialnej i jakiej, co do tego gazeta nie posiada żadnych informacji.

Koleje rosyjskie w Galicji wschodniej.

Z rozporządzenia petersburskiego ministra komunikacji, zarząd główny rosyjskich kolei bukowskińskich - galicyjskich przeniesiono już z Kijowa do Stanisławowa. Przeniesienie odbyło się, jak donosi dziennik „Birz. Wied.“, z pewnymi przeszkodami, oraz wśród niemałych trudności natury finansowej, ale pomimo to doszło ono do skutku.

Najnowsza kompromitacja rosyjskiego ministra skarbu.

Przed pewnym czasem oświadczył, jak wiadomo, rosyjski minister skarbu, Bark, że nosi się z zamiarem przeprowadzenia w całym kraju kontroli banków w drodze par. 87 ust. zas. Odnosna ustawa była podobno już opracowana ze wszystkimi szczegółami, obecnie jednak minister kapitulował przed związkiem banków, który wystąpił ostro przeciwko projektowi temu i zażądał energicznie niezaprowadzania planowanej przez Barka usta-

wy. Bark wskutek tego oznajmił, iż zrzekł się swego dawniejszego zamiaru. Prasa opozycyjna określa to jako najnowszą kompromitację polityczną Barka.

Telegram Puriszkiewicza do hr. Bobrińskiego.

Posel Puriszkiewicz przesłał do ros. ministra rolnictwa, hr. Bobrińskiego, taką depeszę: „Siedzę na stacyi i piję herbatę z karmelkami. Czy nie lepiej byłoby zamknąć wszelkie fabryki karmelków i wypuścić na rynek cukier?“

Prasa rosyjska poczyna pisać o Rumunii.

Ciekawe zjawisko daje zauważyć się w prasie rosyjskiej, która dopiero teraz przystępuje do szczegółowego omawiania politycznych i ekonomicznych spraw Rumunii. Doiyczas prasa petersburska rozpatrywała wszystkie sprawy rumuńskie jedynie z punktu widzenia militarnego. W ostatnich dopiero numerach „Now. Wremieni“ i jednocześnie „Dnia“ zaczęły ukazywać się artykuły obszerniejsze, poświęcone gospodarstwu i kulturalnemu położeniu Rumunii.

Zapatrywania w Rosji na bałkański front walki.

„Russkoje Słowo“ pyta, dlaczego naczelne dowództwo rosyjskie nie wysłało zawczasu na Bałkan dostatecznych sił wojskowych, któreby były w stanie przeprowadzić w połączeniu z armiami rumuńską i serbską operację w większym stylu? Takie same mniej więcej zaniepokojenie daje się wyczuwać z artykułów sytuacyjnych gazety „Utro Rossii“, której korespondent wojenny nawet zastanawia się nad tem, iż w Petersburgu dotąd zdają się nie odcinać w należyty sposób całej szerokiej ważności bałkańskiego placu boju. I ta właśnie ostatnia okoliczność mogłaby przynieść interesom rosyjskim największe straty. Tego samego zapatrywania jest i „Dien“.

Z rosyjskiego chaosu socjalistycznego.

Znany powieściopisarz i publicysta rosyjski Eugeniusz Czirikow w piśmie „Sowremiennyj Mir“ charakteryzuje społeczny chaos w rosyjskiej socjalnej demokracji, która nurtująca najrozmaitsze prądy, od plechanowskiego (patriotycznego, żądającego rozgromienia Niemiec) począwszy, a na leninowcach, pragnących porażki Rosji skończywszy.

Czirikow opowiada o pewnym robotniku, który, targany wątpliwościami, odwiedza kolejno towarzyszy-inteligentów i z przerażeniem konstatuje, że prawie każdy z nich reprezentuje odrębny kierunek.

Sam ów robotnik jest plechanowcem („oboronec“ — obrona ojczyzny) i gryzie się z powodu klęsk rosyjskich na polach bitwy. „Być może, powiada, niegdyś cały świat będzie wspólną ojczyzną wszystkich ludzi, a ludzie będą braćmi pomiędzy sobą; teraz jednak tego rajy niema, i ojczyzna ze wszelkimi jej brakami kulturalnymi, ekonomicznymi i politycznymi jednakowo jest drogą jak Niemcom tak Rosjaninowi! Przecie tej miłości ze siebie nie da się wyrwać!“

Na zesłaniu (z którego właśnie wrócił) ów robotnik słyszał, że istnieją „porażenicy“ (porażkownicy — pragnący porażki Rosji), lecz nie wierzył, że tacy mogą istnieć. Dopiero po przybyciu do Petersburga skonałował, że — jak powiada — niestety, ich istnienie nie jest bajką.

Stopniowo zaczął poznawać inne prądy. Przychodzą — opowiada do pewnego towarzysza i przy herbatce zaczynam rozpytywać, jak się sprawa przedstawia z wojną. Pytam:

— Wy, towarzyszu, jesteście „oboronec“ czy „porażenicy“?

— Ani jedno, ani drugie!
— A to dopiero! więc jaki?
— Jestem nieuspiechowiec (uspiech! — po rosyjsku sukces).

Zdumiałem się. Cóż to, myślę sobie, za historia?

— Nie rozumiecie?

— Nie.

— Sądźmy bowiem, że będzie najlepiej, jeśli koalicja pobije Niemców, a Niemcy pobiją nas.

— Nie rozumiem. Jak mogę chcieć, by nas pobili? Wszak tam giną moi bracia! I któż w takim razie zwycięży — koalicja czy Niemcy z Austryakami?

— Nikt ostatecznie nie zwycięży, natomiast wobec braku wszelkich sukcesów nastąpi w Rosji podniesienie ducha i odrazu posuniecie się o 100 lat naprzód!...

Tak tłumaczył robotnikowi „nieuspiechowiec“ swoją teorię. Ten jednak nie dał się przekonać, i udał się do innego towarzysza.

— Czy wy, towarzyszu — zapytuje — jesteście „porażencom“ czy też „nieuspiechowcom“?

— Ani jedno ani drugie. Jestem „napłujewiec“.

— Nie rozumiem. Cóż to znaczy?

— Nie rozumiecie? Rzecz jasna. Pluję na wojnę. My ją ignorujemy. Zajmujemy się swoją sprawą klasową jak dawniej — i więcej nic.

„Oboronec“ robotnik naturalnie takiego stanowiska wobec rzeczy, która mu się wydawała najżywniejszą, zrozumieć nie mógł.

I wciąż tulał się po mieszkaniach towarzyszy, daremnie szukając jednolitych i jasnych dyrektyw...

Więcej spodziewali się od Włochów.

Korespondent „Nowego Wremieni“ dochodził w swem ostatnim sprawozdaniu do wniosku, że Rosyan spałkai ze strony Włochów znaczny zawód. Wszyscy w Rosji spodziewali się, że Włosi przynajmniej podczas tegorocznej kampanii letniej zdolają uzyskać więcej terenu, lecz okazało się, iż od Włochów nie można oczekiwać większych sukcesów na froncie, ani nawet pod względem ekonomicznym. Jeżeli zaś nie udało się dowództwu włoskiemu przelamać front przeciwnika w miesiącach letnich, tem mniej uda mu się to podczas kampanii zimowej, która w górach jest zawsze kilkakrotnie trudniejszą, aniżeli latem.

258. Gatz Jan, l. 22, Lopatenki, gub. warsz., szeregowiec 333 p. piech., wz. do niewoli, Orany.
259. Gatz Stanisław, rob. rolny, l. 30, gub. siedl., szeregowiec, 152 p. piech.
260. Gwiżdżiński Feliks, nauczyciel, l. 23, gub. warsz., podoficer, 117 p. piech., wz. do niewoli 5 września 1915 r. Grodno.
261. Geder Jan, rob. rolny, l. 25, gub. warsz., 117 p. piech., wz. do niewoli, 26 sierpnia 1915 r. Dźwińsk.
262. Gelsak Stanisław, kupiec, l. 42, gub. piotr., szeregowiec, Nowog. fort. p., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
263. Gerberg Roman, stolarz, l. 44, gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.
264. Germanowski Ksawery, urzędnik, l. 24, gub. warsz., szeregowiec, 27 Syb. pułk.
265. Gławski Ludwik, rob. roln., l. 35, gub. warsz., szeregowiec, P. p. piech., wz. do niewoli, Łęczyca.
266. Głewczyński Stanisław, rob. rolny, Struga gub. warsz., szeregowiec, 103 p. piech., wz. do niewoli, Wilno.
267. Głębowski Stanisław, pisarz, l. 27, Busek, gub. warsz., szeregowiec, 4 pol. szpit., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
268. Glinkowski Józef, robotn. rolny, l. 27, gub. warsz., szeregowiec, 30 Syb. p., wz. do niewoli pod Strykowem.
269. Głowal Antoni, malarz, l. 35, Warszawa, cywilny.
270. Głowczyński Stanisław, rob. rolny, gub. warsz., szeregowiec, 103 p. piech., wz. do niewoli pod Olitą.
271. Głowka Józef, cieśla, l. 35, Wielgolic, gub. warsz., szeregowiec, 117 p. piechoty, wz. do niewoli 5 października 1915 r., Grodno.
272. Gnarrowski Laurenty, Sochaczew, gub. warsz., sanitar, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r. Warszawa.
273. Gogolewski Stanisław, tkacz, l. 26, Wola - Orlaszena gub. kaliska, podoficer, Nowog. szpit. p., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
274. Golański Edward, l. 29, gub. warsz., policja.
275. Golaszewski Franciszek, młynarz, l. 31, Wojny gub. warsz., szeregowiec 117 p. piech., wz. do niew. 5 września 1915 r., Grodno.
276. Golenkowski Leon, robotn. rolny, l. 35, Broczale gub. warsz., szeregowiec 120 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
277. Goliński Jan, robotn. rolny, gub. warsz., szeregowiec, 292 p. piechoty.
278. Golian Michał, robotn. rolny, l. 37, gub. warsz., szeregowiec 33 p. piechoty, wz. do niew. 8 września 1915 r., Grodno.
279. Golański Kamil, l. 30, feldfeb., 38 dywiz.
280. Gasiorek Stanisław, robotn. rolny, l. 38, gub. warsz., szeregowiec, 503 p. piech., wz. do niew. 8 września 1915 r., Grodno.
281. Gasiński Stanisław, kupiec, lat 33, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 28 sierpnia 1915 r., Warszawa.
282. Gontarczyk Józef, robotn. rolny, l. 27, Krutki gub. warsz., szeregowiec, 117 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grandziec.
283. Gerszkowski Piotr, robotn. rolny, l. 27, Warszawa, cywilny.
284. Gorotan Józef, robotn. rolny, l. 32, Krubiński gub. płocka, szeregowiec, wz. do niew. 20 sierpnia 1915 r., Modlin.
285. Gosiek Antoni, mularz, l. 37, Łuków gub. siedlecka, szeregowiec, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
286. Gosławski Antoni, lokaj, l. 23, Warszawa, szeregowiec, 445-ty p. piech., wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Modlin.
287. Gospodarz Dawid, urzędnik, l. 34, Warszawa, szeregowiec, 29-ty p. piech., wz. do niew., Willenberg.
288. Gospodarz Tadeusz, Warszawa, szeregowiec, 29 p. piech., wz. do niew. Willenberg.
289. Grabarczyk Wacław, szewc, l. 26, gub. warsz., szeregowiec, 116 p. piech., wz. do niew. 23 sierpnia 1915 r., Grodno.
290. Gos Franciszek, robotn. rolny, l. 42, gub. piotr., podoficer, 5-ty Now. kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
291. Grabowski Antoni, robotn. rolny, l. 32, Marki gub. warsz., szeregowiec, 115 p. piech., wz. do niew. 3 września 1915 r., Grodno.
292. Grabowski Wincenty, buchalter, l. 28, gub. warsz., podoficer, 31 syb. pułk.
293. Grabowski Józef, robotn. rolny, lat 30, Marki gub. warsz., szeregowiec, 115 p. piech., wz. do niew. 29 sierpnia 1915 r., Grodno.
294. Grabowski Wojciech, robotn. rolny, l. 29, gub. piotr., szeregowiec Now. fort. artyl., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
295. Grabowski Franciszek, robotn. rolny, gub. płocka, szeregowiec 9 p. piech., wz. do niew. 29 sierpnia 1915 r., Grodno.
296. Grabski Stanisław, robotn. rolny, gub. płocka.
297. Grallak Walenty, robotn. rolny, lat 40, Choszew gub. kaliska, szeregowiec, 5 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
298. Grankowski Jan, malarz, l. 23, Ciechanów gub. płocka, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
299. Grawski Franciszek, robotn. rolny, l. 26, Jeziorna gub. warsz., szeregowiec 453 p. piech., wz. do niew. 31 lipca 1915 r., Modlin.
300. Gecki Mieczysław, robotn. rolny, lat 29, Rosin gub. kaliska, szeregowiec L. Gard. R., wz. do niew. 21 września 1914 r., Łódź.
301. Greszan Władysław, robotn. rolny, l. 26, Doleck gub. warsz., szeregowiec, 107 p. piech., wz. do niew. 7 sierpnia 1915 r., Modlin.
302. Grzelec Antoni, garbarz, l. 38, Warszawa, cywilny.
303. Grzelak Antoni, Warszawa, podoficer, 15 artyl. p., wz. do niew., Rosiany.
304. Grzelak Kacper, Piszków gub. kaliska, szeregowiec, 2 kauk. pułk., wz. do niew., Szawle.
305. Grzeszak Władysław, robotn. rolny, l. 25, Dotec gub. warsz., szeregowiec, 107 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
306. Grzydek Stanisław, robotn. rolny, l. 44, Bolesławice gub. kaliska, szeregowiec, 316 p. piech., wz. do niew. 3 września 1915 r. nad Dźwińą.
307. Grodziński Józef, malarz, l. 30, gub. siedl., szeregowiec, 152 p. piech.
308. Grodziński Ksawery, robotn. rolny, l. 27, Madzew gub. siedl., szeregowiec, 115 p. piech., wz. do niew. 5 września 1915 r., Grodno.
309. Grodziński Sylwester, malarz, l. 26, gub. warsz., podoficer, 119 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
310. Groman Władysław, kupiec, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
311. Golda Maksymilian, Łódź gub. piotr., cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
312. Gociek Ignacy, tkacz, l. 27, Łódź, gub. piotr., szeregowiec, 2 syb. pułku, wz. do niew. 1 września 1915 r., Grodno.
313. Gorbin Jan, robotn. rolny, l. 28, Radochowice gub. piotr., cywilny.
314. Gromek Walenty, robotn. rolny, l. 39, Żyrardów gub. warsz., gefreiter, 117 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
315. Gromski Stefan, l. 25, Warszawa, cywilny.
316. Grochowski Józef, giser, l. 23, Grose gub. warsz., szeregowiec, 44 artyl. bryg., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Białystok.
317. Grochulski Wincenty, mularz, lat 40, gub. piotr., szeregowiec, Nowog. fort. artyl. p., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
318. Grudik Michał, robotn. rolny, l. 31, gub. warsz., szeregowiec, 171 p. piech., wz. do niew., Krośnice.
319. Gruliaszek Józef, cieśla, l. 24, Skarżyn gub. kaliska, szeregowiec, 2 p. piechoty, wz. do niewoli 22 sierpnia 1915 r. Grodno.
320. Gruzelowski Aleksander, rob. rolny, l. 23, Biskupiec gub. łomż., szeregowiec, 240 p. piech.
321. Grusko Stanisław, rob. rolny, l. 28, gub. siedl., gefreiter, 151 p. piech.
322. Gruszczynski Bronisław, rob. rolny, l. 23, Warszawa, cywilny.
323. Gruszczynski Józef, rob. rolny, l. 24, Skarżyn, gub. kaliska szeregowiec, 1 p. piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r. Modlin.
324. Gumiński Feliks, mechanik, l. 23, Warszawa, cywilny, wz. do niew. Warszawa.
325. Gurszyński Marcin, ślusarz, Warszawa, podoficer, Nowog. fort. p., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
326. Górnicki Paweł, furman, Raków, gub. płocka, szeregowiec, 118 p. piech., wz. do niew. 3 sierpnia 1915 r., Grodno.
327. Gurowski Girak-Didak, robotn. rolny, gub. warsz., szeregowiec, 118 p. piech., wz. do niew. Grodno.
328. Górski Edward, rob. rolny, Jadziów, gub. warsz., szeregowiec, 246 p. piech., wz. do niew. 7 września 1915 r., Grodno.
329. Górczyński Jan, szewc, l. 32, gub. warsz., szeregowiec, 291 p. piech., wz. do niew. 29 sierpnia 1915 r., Warszawa.
330. Gusek Władysław, technik, l. 21, Warszawa, szeregowiec, wz. do niew. 12 sierpnia 1915 r., Warszawa.
331. Gutowski Bonifacy, rob. rolny, Warszawa, szeregowiec, 7 p. piechoty.
332. Ibron Karol, rob. rolny, l. 20, Burałów, gub. warsz., szeregowiec, 1 p. piech., wz. do niew. 3 września 1915 r. nad Dźwińą.
333. Ignaszak Karol, szewc, l. 26, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 4 września 1915 r., Warszawa.
334. Ignaciak Tomasz, cieśla, l. 37, Boleszczyn, gub. kaliska, szeregowiec 4 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
335. Iszyński Stanisław, robotn. rolny, lat 42, Gołębiów, gub. warsz., podoficer, rob. fort. kol., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
336. Indriszowicz Józef, rob. rolny, lat 38, Liśma, gub. warsz., szeregowiec 119 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
337. Inczak Stanisław, organista, Włocławek, gub. warsz., szeregowiec 107 p. piech., wz. do niew. Stołypiany.
338. Jezierski Laurenty, tkacz, l. 43, Zduńska Wola, gub. kaliska, szeregowiec, 5 Nowogr. rob. kol., wz. do niew. 24 sierpnia 1915 r., Kowno.
339. Jelsztein Stanisław, cukiernik, l. 36, gub. warsz., cywilny.
340. Jędraszewski Trofim, ślusarz, lat 33, Warszawa, szeregowiec, 115 p. piech., wz. do niew. 2 września 1915 r., Grodno.
341. Jędruszewski Józef, szewc, lat 43, Klutlew, g. płocka, gefreiter, fort. art., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
342. Jędrzejewski Stanisław, lat 42, Piwka, gub. warsz., podoficer 54 Nowog. artyl.
343. Jędrzejewski Edward, robotn. rolny, l. 20, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 16 sierpnia 1915 r., Warszawa.
344. Jester Laurenty, szewc, l. 43, gub. warsz., szeregowiec, 8 rot. kol., wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Modlin.
345. Jabłoński Jan, cieśla, gub. warsz., szer. fort. artyl., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
346. Jabłoński Józef, robotn. rolny, l. 43, Helin, gub. kaliska, szereg. Nowog. art., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
347. Jabłoński Ludwik, rob. rolny, l. 23, Siwki, gub. warsz., szereg., 503 drużyna, wz. do niew. 7 września 1915 r., Skidel.
348. Jabłoński Marcin, l. 34, gub. warsz.
349. Jabłoński, robotn. rolny, gub. warszawska, podoficer 101 p. piech.
350. Jabłoński Jan, ślusarz, l. 41, Swency, gub. warsz., szeregowiec Nowog. fort. wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
351. Jabłczyński Józef, mularz, l. 45, Płock, cywilny, wz. do niew., Płock.
352. Jabłczyński Julian, mularz, l. 25, Rypin, gub. płocka, szeregowiec, 51 p. piech., wz. do niew., Rypin.
353. Jaworski Antoni, robotn. rolny, lat 36, Kogarstaro, gub. warsz., szeregowiec 51 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
354. Jaworski Józef, ślusarz, l. 32, Warszawa, szeregowiec, 491 p. piech., wz. do niew. 4 sierpnia 1915 r., Grodno.
355. Jagiello Wojciech, robotn. rolny, l. 28, gub. warsz., szeregowiec 15 Syb. pułk.
356. Jagiello Laurenty, robotn. rolny, lat 37, Wierzba, gub. warsz., sanitaryusz, Nowog. szpit., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
357. Jadzickowski Władysław, z Warszawy, wz. do niew., Łowicz.
358. Jakaeki Stanisław, robotn. rolny, l. 27, Łaski, gub. łomżyńska, szeregowiec 453 p. piech., wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Modlin.
359. Jakowiecki Marcin, piekarz, l. 29, Tarczyn, gub. warsz., podoficer Nowog. fort., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
360. Jakubiak Stanisław, mularz, l. 29, Żyrardów, gub. warsz., szeregowiec 120 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
361. Jakubiak Stanisław, robotn. rolny, l. 27, Rowków, gub. warsz., szeregowiec 1 p. piech., wz. do niew. 28 kwietnia 1915 r., Sierpiec.
362. Jankowski Józef, robotn. rolny, l. 36, Monchoł, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech.
363. Jankowski Franciszek, robotn. rolny, l. 36, Łuków, gub. siedl., szeregowiec 503 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
364. Jankowski Jan, stangret, l. 34, Orchanówek, gub. warsz., szeregowiec 419 p. piech., wz. do niew. 3 września 1915 r., Grodno.
365. Janowski Stanisław, robotn. rolny, l. 33, gub. warsz., szeregowiec 315 p. piech., wz. do niew. 30 maja 1914 r., Włocławek.
366. Janeczak Jan, stolarz, l. 29, gub. warszawska, podoficer 38 artyl. bryg.
367. Janeczak Jan, rob. rol., l. 29, Rostowice, gub. płocka, szeregowiec 38 artyl. p., wz. do niew., Kalwaria.
368. Janeczak Jan, robotn. rolny, l. 36, Jądów, gub. warsz., sanitaryusz 4 Nowog. szpit. p., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
369. Janszyk Władysław, robotn. rolny, l. 19, Jakóbiec, gub. kaliska, gefreiter 4 p. piech., wz. do niew., Liaszyn.
370. Janiak Kazimierz, rzeźnik, l. 29, Sieradz, gub. kaliska, podoficer 55 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
371. Jaraniewski Kazimierz, kupiec, g. warsz., szeregowiec 118 p. piech., wz. do niew., Grodno.
372. Jarkiewicz Stanisław, robotn. rolny, l. 23, Rybiniew, gub. warsz., szeregowiec 1 p. piech., wz. do niew. 25 sierpnia 1915 r., nad Bugiem.
373. Jarnuszewski Edward, ogrodnik, lat 20, Zawrocze, gub. łomżyńska, gefreiter, 739 druż., wz. do niew. 26 sierpnia 1915 r., Wąlkasze.
374. Jarnicki Hipolit, cukiernik, lat 28, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
375. Jaron Stanisław, lat 23, Wola-Medowska, gub. warszawska, szeregowiec, 6 p. piechoty, wz. do niew. 3 września 1915 r., Grodno.
376. Jaroszewicz Mikołaj, rob. rolny, lat 29, Targówek, gub. warszawska, szeregowiec 119 p. piechoty, wz. do niew. 19 marca 1915 r., Grodno.
377. Jaroszewski Stanisław, rob. rolny, gub. kaliska, szeregowiec, 23 p. piechoty, Ljask.
378. Jaroszyński Maksymilian, szewc, lat 24, Jastrzęby, gub. warszawska, szeregowiec, 455 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
379. Jasna Władysław, rob. rolny, lat 26, Wola, gub. warszawska, szeregowiec, 303 p. piechoty, wz. do niew. 8 września 1915 r., Grodno.
380. Jasiński Jan, rob. rolny, lat 32, Płock, szeregowiec, 1 p. piechoty, wz. do niew. 9 sierpnia 1915 r., Kowno.
381. Jasiński Józef, rob. rolny, lat 36, g. warszawska, szeregowiec, 521 p. piechoty, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
382. Jasiński Józef, rob. rolny, gub. kaliska, szeregowiec, 23 p. piechoty, wz. do niew., Olsztyn.
383. Jasiński Stanisław, rob. rolny, lat 29, Krzesk, gub. siedlecka, szeregowiec, 115 p. piechoty, wz. do niew. 5 września 1915 r., Grodno.
384. Jasiński Stanisław, rob. rolny, gub. siedl., gefreiter, 27 p. piech., wz. do niew. 5 września 1915 r., Grodno.
385. Jaskulski Jan, rob. rolny, l. 23, Dąbrowie, gub. warsz., szeregowiec, 227 p. piech., wz. do niew., Ostrołęka.
386. Jaskulski Jan, mularz, l. 32, Ciechanów, gub. płocka, szeregowiec, 11 komp. lat., wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Modlin.
387. Jastrzębski Bronisław, urzędnik, l. 28, Płock, feldfeb., Nowog. fort. p. wz. do niew. 9 sierpnia 1915 r., Modlin.
388. Jastroszewski Franciszek, robotn. rolny, l. 24, Grzywno, gub. kaliska, szeregowiec, 1 p. piech., wz. do niew. 24 sierpnia 1915 r., Kowno.
389. Jackiewicz Józef, stolarz, l. 23, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
390. Jackiewicz Stanisław, pisarz, l. 26, Rysie, gub. warsz., szeregowiec, 115 p. piech., Grodno.
391. Jackowski Mateusz, rob. rolny, lat 43, gub. warsz., szeregowiec, Nowog. p. artyl., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
392. Jaczyński Aleksander, szewc, l. 19, Praga, gub. warsz., szeregowiec, 194 p. piech., wz. do niew. 15 lipca 1915 r.
393. Jaczyński Antoni, szewc, l. 21, Praga, gub. warsz., szeregowiec, 81 pułk piech., wz. do niew. 2 września 1915 r., Pilsken.
394. Juszcza Antoni, rob. rolny, l. 40, gub. kaliska, szeregowiec, 1 p. piech., wz. do niew., Willenberg.
395. Józwik Wacław, rob. rolny, l. 26, gub. warsz., szeregowiec, 491 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
396. Józwiak Jan, rob. rolny, l. 36, gub. kaliska, szeregowiec, 1 p. piechoty.
397. Jusiak Jan, ogrodnik, l. 38, Babice, gub. warsz., szeregowiec, 456 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
398. Jundak Bernard, rob. rolny, l. 31, Białołęka, gub. siedl., szeregowiec, 1 p. piech., wz. do niew. 29 lipca 1915 r.
399. Kaban Franciszek, rob. rolny, lat 36, Świder, gub. warsz., szeregowiec, 246 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
400. Kaberski Stanisław, monter, l. 22, Nowomiński, gub. warsz., szeregowiec, 1 p. piech., wz. do niew. 9 sierpnia 1915 r. nad Bugiem.
401. Kaweckie Konstanty, rob. rolny, lat 32, Oszumek, gub. płocka, cywilny, wz. do niew., Płock.

O Turków w Galicyi.

Profesor statystyki w uniwersytecie w Konstantynopolu, dr. Achmed Emin, bawił jako wojenny korespondent „Tanina” u wojsk tureckich w Galicyi i ogłasza wrażenia swe obecnie w „Vossische Ztg.”

Z małej stacji kolejowej w Galicyi, czytamy tam, jechało się dalej wozem chłopskim. Na pierwszym zaraz skrócie ukazał się żołnierz turecki, kroczący w zadumie w tradycyjny anatolski sposób obok obuczonego muła. Im dalej tym więcej żołnierzy tureckich, ukazują się już i chorągwie i napisy tureckie i wyżsi oficerowie w prostych polowych uniformach.

Zatrzymaliśmy się we wsi przed wielkim domem. Tu rezydowali oficerowie gen. sztabu. Po krótkim powitaniu musiałem szeroko opowiadać, jakie wieści przynosię z ojczyzny. Nawzajem opowiadano mi, co słychać tu, na froncie. Właśnie tego wieczoru spodziewano się gorącej walki. Potem usiedliśmy do wieczerzy, której głównym daniem była gęsina. Nie zapomniano także o różnych tureckich potrawach.

Przy stole jeden z kapitanów zadumał się nagle. „Już od dziesięciu dni nie miałem żadnego listu z Konstantynopola”, westchnął. W lot zmienił się odczyn nastrój. Każdy przypomniał sobie listy otrzymane od rodziny i komunikował z nich, co mogło innych zainteresować. Później bawiąc na innych odcinkach tureckiego frontu, znowu spotykałem się z tem samym wzruszającym przywiązaniem do rodziny. Widywałem oficerów, którzy mimo ciężkich przejść bojowych jak najregularniej dzień po dniu pisywali listy do rodziny.

Dalej zwrócił na siebie moją uwagę dziwny skład armii tureckiej. Do niedawna dostarczały żołnierzy tylko warstwy uboższe. Obecnie wszyscy pełnią służbę, więc obok biednych chłopów spotyka się w szeregach inteligentną młodzież, dzięki czemu całe wojsko nabrało inteligentniejszego wizerunku.

Tuż za linią ogniową spotkałem znajomego. Był podporucznikiem rezerwowym. Zaprowadził mnie do ziemianki, w której sypia na słomie. Zahartowany fizycznie zmienił także swoje zapatrywania na stan kraju i jego przyszłość, formalnie promieniował optymizmem. W samej znow linii ogniowej nawiązał mi się inny znajomy, również podporucznik rezerwy, redaktor czasopisma „Kisil Irma” w Siwas. Powiedział mi: „Armia jest pierwszorzędną szkołą życia dla tureckiej młodzieży. My wszyscy zgryźliwcy, pesymiści wychodzimy z tej szkoły jako zdecydowani, energiczni ludzie pracy”.

Równym animuszem jaśniały twarze prostych żołnierzy. Przeważnie przebyli oni groźne walki dardanelskich. Na galicyjskim froncie czują się jak na wilegiaturze po piekle poprzednim. Niespodziana wyprawa na obczyznę sprawiła na nich dobre wrażenie. Zajmują ich żywo zwłaszcza rolnictwo w Galicyi. Wielu z nich wyniesie stąd z powrotem bodziec do ulepszenia gospodarstwa na własnej ziemi.

Bardzo oryginalnie przedstawia się życie w miejscach spoczynku, w których Turcy często mieszczą się razem z Niemcami. Sprzymierzeni z trudem przycupniają się sztuki siedzenia po turecku, ze skrzyżowanymi pod sobą nogami. Pałą z Turkami tytoń, przypiekają kukurudzę i próbują porozumieć się. Spotkałem takie pele-mele ludzkie. Pytam Turków co tu robią.

— Ano, gawędzimy trochę — odpowiada któryś.

— I o czym?

— O czymże innym, jak o wojnie, ojczyźnie, o nieprzyjacielu...

— I jakże możecie gawędzić, skoro ani ci tam waszego języka, ani wy ich języka nie znacie?

— My mówimy po turecku, oni po swojemu — czynimy przytem znaki i — rozumiemy się!

Wkrótce po mem przybyciu Turcy odparli gwałtowny atak. Po niezmiernie silnym przygotowaniu artyleryjskim poszli Rosyane kolumnami do szturm na Turków. Ci pobili napastników w walce z bliska, kłując ich bagnietami i obrzucając granatami ręcznymi. Rosyane mieli znaczne straty i pozostawili sporo jeńców.

Zwiedzałem pobojowisko wkrótce po ataku. Rozmawiałem z rannymi i nierannymi. Mieli na ustach słowa skromne, pełne wiary i męstwa — owiane duchem starej Turcyi. Pewien młody żołnierz tak mi opowiadał o bitwie:

— Mówi do nas kapitan: Moi synkowie, lwy moje, tylko rażnie za mną! On szedł ciągle przed nami, co mówię: szedł? — on leciał, ledwie nadążyć mogliśmy za nim.

Ja, ujrzałem się niebawem otoczony przez Rosyan. Porzuciwszy moje granaty ręczne, jęłem się bagnetu. W jednym zakątku poddało mi się czterech Rosyan. Prowadzę ich do sierżanta i powiadam: „Bierz. Mnie pilno dalej!” I pobiegłem. A tu wpada na mnie jakiś Rosyanin z bagnetem. W ostatniej jeszcze chwili chwyciłem ostrze bagneta

tu i dźwignąłem przeciwnika, a gdy runął nieżywy, zdjąłem torbę skórzaną, którą miał na szyi. I co tam znalazłem? Wstyd mi powiedzieć, effendi. Tam były obrazki niewiast, nagich niewiast. Podarłem je i odrzuciłem. Dalej znalazłem kopertę i arkusz listowego papieru. Wyszłam na nim list do matki. Znalazłem także notatnik z ołówkiem. Co wszystko mógłbym tam zapisać, gdybym pisał umiał! Tym samym duchem tonęły wszystkie opowiadania żołnierskie, jakie słyszałem.

W drodze towarzyszył mi stale lekarz sztabowy, bardzo dobrze dostrajający się do duszy ludu. Raz do młodego żołnierza, który siedział zadumany, przemówił:

— Powiedz mi, mój synu, lwie młody, czy nie myślałeś wczoraj o zdaniu, że nasze matki dla takiego dnia wydały nas na świat?

Zagadnięty odprł:

— Tak, myślę, ciągle o tem zdaniu. Wczoraj było święto. Gdyby matka nie wydała mnie na świat, nie byłbym dożył nic podobnego. Odtąd też — jeśli Bóg dozwoli mi wrócić do domu, tem bardziej czcić będę matkę, jak jeszcze nikt matki swej nie czcił.

Galicyę, kańczy autor, opuściłem przeświadczony, że w naszym ludzie posiadamy skarby, których dotąd nie znaliśmy i które marnotrawiliśmy, ale które chyba lepiej ocenić potrafimy po wojnie.

Astrologia granatów.

Swojego czasu Kamil Flammarion gorliwie rejestrował osobliwe wypadki uderzenia piorunów. Tam piorun uderzając w człowieka, rozebrał go do naga, ówdzio wyrzył na nim znak krzyża, gdzieśkolwiek znowu odfotografował na nim pobliskie drzewo — a nie zabił, ani uszkodził na zdrowiu. Ze spisu tego powstała publikacja p. t. „Les laprices de la Foudre, ujmująca wypadki w właściwy Flammarionowy sposób. Metoda tego głośnego astronoma jest znana we wszystkich badanych przez siebie zjawiskach kosmicznych dopatrywał się on przyczyn głębszych, okultystycznych, a dla ujęcia ich używał naukowych czynników cyrkla, wagi i linijki.

W czasach, gdy powstawała książka, na piorun zwracano większą niż dziś uwagę, jako na nieokreślaną jeszcze niebezpieczne zjawisko w poskromionej naturze, a wśród pokojowego rozwoju cywilizacji. Ten romantyczny wybuch przyrody mógł niespodziewanie zabić lub oszczędzić ofiarę potrafił z nią igrać. Podpatrzył go, zaobserwował prawa, pomagał przypadki — było pociągającym zadaniem. Dziś, gdy ustąpiła prawa spokojnego życia, musiło ustać zainteresowanie bezprawnem burzy, bo czemuż jest dziś uderzenie piorunu wobec uderzenia granatu! Jakież małe znaczenie dziś gdy ludzie decydują nie bogi, ma głos ojca bogów, Jowisza, wobec głosu ludzkich narządów, armat!

W lecie tego roku, na froncie nad Tolminem, właśnie gdy artylerya włoska zaczęła ostrzeliwać drogę, rozszalała gwałtowna burza. Nazwano to wówczas żartobliwie „pojedynkiem artyleryi między niebem a Włochami”. Zwyciężyło ostatecznie niebo, gdyż wobec silnej ulewy działa włoskie ułmkiły, ale w międzyczasie wszystkie dzikie pioruny ani w polowie nie były tak groźnymi dla żołnierzy, jak jeden szrapnel! Piorunami bowiem o ile dotąd wiadomo, nie celuje się, a z dział wymierza się cel.

Urok burzy, swą grozą emocjonujący dawniejsze generacje, zbladł dziś, gdy żyjemy wśród straszniejszych kataklizmów. Dziś dla milionów ludzi, najlepszych i najodważniejszych, granat stał się losem i wyrocznią. A przecież armata i pocisk są dziś czemś więcej znanem, niż chmura niosąca burzę i piorun. Wiadomo, jaka droga pocisk opisze, wiadomo, jaki jest ciężar, skład. Nie tu tajemniczego. A jednak, jeśli dawniej dzicy wystrugiwali z drzewa balwana, do którego modlili się potem, jako do swego władcy, dla czegożby dziś nie oteoczy balwochwalcę czcią tej bryli metalu, która lepiej, niż drewniany bożek, umie zabijać i oszczędzać.

Granaty, krążące dziś ciągle po powietrzu, mają dla milionów ludzi bezpośrednio większe znaczenie, niż słońce, księżyc i wszystkie ciała niebieskie. I te drobne, złowieszce, miniaturowe gwiazdy, krążące nisko nad ziemią od dwóch lat, na zgubę ludzi — dzięki ludziom, mają także swoją naukową astronomię: nazywa się ona balistyka. Rzeczywistość wojny obok wiedzy postawiła przesady obok balistyki pocisku, jako logiczny przejaw ludzki musiła powstać astrologia granatu.

Każdy żołnierz, świadomie czy nieświadomie, wierzy w przeczuca. Prawie każdemu zdarzyło się nieraz, że zupełnie przypadkowo przesunął się z jednego miejsca na drugie, a zaraz potem na dawne miejsce padł pocisk.

Przypadkowo? Flammarion zestawilby tysiące takich faktów i dopiero potem przystąpił do analizy. Że żołnierz wyjdzie cało z ognia huraganowego lub ataku, to naturalnie zawdzięcza tylko olbrzymiej ilości przypadków, ale są poszczególne wypadki więcej osobiste, więcej wyraźne. Ten dla jakiejś blachostki usunął się ze swego miejsca, ów odszedł nagle bez żadnego powodu, a zaraz potem padł tam granat. Można wysnąć przypuszczenie przeczuca w każdym takim odosobnionym wypadku, można odrzucić wyższe zrzędzenie — ale za trudno przejść do porządku dziennego nad sumą takich wydarzeń. Były ich tysiące. Nie potrzeba przytaczać poszczególnych wypadków, są znane — choć wartełoby je zarejestrować, choćby dla Flammariona.

Zdarza się czasem, że jeden ma przeczuca za drugiego. Niedawno jeden z korespondentów wojennych wiedeńskich donosił z wojennej kwatery prasowej o następującym fakcie:

Nadporučnik artyleryi Ryszard Koerner Siegring, głośny ze swej odwagi i zuchwałych przedsięwzięć, codziennie przejeżdżał autobusem pewne miejsce koło Gorycy. Żołnierz, towarzyszący mu raz w takiej przejażdżce, gdy autobus nadjechał na dane miejsce, zawołał:

— Pan porucznik powinien tedy przechodzić piechotą.

Oficer wysmiał to powiedzenie. W kilka dni później zginął od pocisku na tem samym miejscu. Szofer oscałł z autobusem. Przypadek. Naturalnie! Poznałszy już tak dokładnie wszystkie tajniki wielkiego zagadnienia

przyczynowości, a zwłaszcza zagadki czasu, że mamy pełne prawo śmiać się z przypadków i przeczuć. Ludzie rzucają granaty. Wola ludzka działa świadomie tak — ale pocisk może swój cel trafić albo nie trafić, w miejscu celu mogą być ludzie, albo może ich nie być, pocisk może eksplodować albo nie wybuchnąć, jego kawałki mogą biec w tym lub w innym kierunku, wstrząśnienie powietrza może zabić człowieka lub przez powietrze rzucić go bez szwanku. A więc w losach, gotowanych ludzom przez ludzi jest jeszcze wiele nieregularnych przejawów, jeszcze wiele zależy od „przypadków”.

Flammarion powiedział, że piorun czasem z okrucieństwa staje się laskawym i jak kot z myszą, poczyna z człowiekiem. Do granatów da się to tyśiąckroć częściej zastosować. Historia o odlamku granatu, który „o włos” mógł trafić, powtarza się codziennie niezliczoną ilość razy. Nie dziw też, że prawdziwy żołnierz frontowy wierzy w cudowność, przynajmniej półświadomie. A wewnętrzne życie człowieka, szczególnie w momentach niebezpieczeństwa, grozy i umeczeń, tem chętniej szuka czegoś nadprzyrodzonego, tem skwapliwiej czepia się cudowności.

Niedawno notowały dzienniki niemieckie następujący fakt:

Żołnierz niemiecki, biegnąc do ataku po gruncie bagnistym, zapadł się nagle głęboko w moczarsze. Wysiłki, by się wyostać, miały skutek przeciwny. Żołnierz coraz głębiej tonął w bagnie. Po dłuższych szarpaniach, w których przeszedł całą skalę przeżyć od egoizmu życia, aż do poczucia niemocy i rezygnacji, żołnierz wyczerpany fizycznie, w zupełnej apatii, utracił zdobycie checi ratunku i zapadł w bezład myślowy. Nagle niedaleko przed nim uderzył w moczars granat ciężkiego kalibru. Skutek był taki, że napór pocisku wypchnął żołnierza z bagna i przetrucił na pobliską łąkę, gdzie znalazłono go omdlałego i osuconego.

Przypadek — naturalnie. Wiktor Hugo napisałby o tem traktat religijno-filozoficzny.

Przypadek... Losy ludzkie pisane są dziś w bibliach pocisków, nie szukać ich dziś w gwiazdnych tablicach Magów, lecz w astrologii granatów.

Kwestya robotnicza po wojnie.

„Internationale Korespondenz” zawiera ciekawy artykuł tow. Sidneya Webba z Londynu pod powyższym tytułem.

Zawarcie pokoju pociągnie za sobą większe wstrząśnienie przemysłu i stosunków zarobkowych, niż wypowiedzenie wojny.

Dziś w Anglii przynajmniej siedm milionów robotników zajętych jest w przemyśle wojennym lub służy przy wojsku. Pobierają oni obecnie 7 milionów funtów szterlingów dziennie. Z chwilą zawarcia pokoju ministeryum skarbu ograniczy te wydatki do kilku tysięcy. Połowa ludności robotniczej pozostanie bez pracy. Niebezpieczeństwem, jakie grozi masom ludowym we wszystkich krajach, jest nie zwykłe przesilenie gospodarze, lecz indyjski głód.

Angielskie ministeryum wojny zamierza przedsięwziąć szereg zarządzeń. Powrót około trzech milionów mężczyzn i ich robotnie nie musi się stopniowo odbywać. Ministeryum wojny przyrzekło, że wstąpi się dla każdego żołnierza najmniej na miesiąc przed jego zwolnieniem, formularz z podaniem jego zawodu, miejsca jego przeznaczenia i ewentualnej próby o pracę i przesłać się natychmiast do biura pośrednictwa miejscowości, do której zechce się udać.

Każdy żołnierz dostanie bilet do danej stacji; również otrzyma urlop na miesiąc z placą i opieką wojskową. Prócz tego dostanie odprawę pieniężną, której wysokość jeszcze nie ustalono (po wojnie boerskiej otrzymał każdy żołnierz 5 — 6 funtów szterlingów). Tym wspaniałym gestem chce ministeryum wojny pozbyć się całego problemu, obiecując każdemu żołnierzowi, że będzie miał prawo w ciągu roku w razie bezrobocia zgłosić się w biurze pośrednictwa pracy i pobierać zasiłek bezrobotny. Wysokość zasiłku nie jest jeszcze oznaczona, lecz wynosić będzie zapewne 10 — 12 szylingów tygodniowo.

Wszystko to jednak jest zamał. Najważniejszą rzeczą będzie znaleźć zajęcie dla 3-ch milionów byłych żołnierzy. Ministeryum wojny musi przyjść z pomocą biurom pośrednictwa pracy, które muszą posiadać zaufanie związków zawodowych, a należy unikać charakteru dobroczynności.

Odprawę pieniężną najłatwiej wypłacić żołnierzom czekami przez pocztę. Odprawa będzie wynosić 20 milionów funtów szterlingów.

Rozbrojenie jest jednak tylko połową problemu. Także trzy do czterech milionów mężczyzn i kobiet, pracujących w przemyśle wojennym, nie można bez dalszych zarządzeń wywalić. Czwierć miliona robotników zatrudniająca bezpośrednio władze wojskowe, a około trzy miliony robotników fabryki, stojące pod ochroną państwa. Dla nich wprowadzono ubezpieczenie bezrobotne, a każdy robotnik płaci 2 i pół pенса tygodniowo, drugie tyle dopłaca przedsiębiorca. Robotnicy amunicyjni powinni mieć te same prawa, co żołnierze.

Jak się ułoży sytuacja gospodarza po wojnie tego żaden ekonomista nie może na pewno powiedzieć. Pewnem jest, że wiele setek tysięcy znajdzie się bez zajęcia i że tylko państwowa organizacja o wielkim rozmiarze będzie w stanie ustrzedz nas przed niebezpieczeństwem i długotrwałym przesileniem gospodarczym.

To i owo.

Proroctwa wojenne.

Chwila obecna przepowiada taką wiazankę zmian po wojnie:

1) Nastąpią wielkie wędrówki wychodźców polskich z całego świata do Polski, Niemców z Rosyi i z Ameryki północnej do Niemiec, żydów do Palestyny, muzułmanów do Mezopotamii, europejskich robotników fabrycznych do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

2) W Poznaniu podwoi się liczba żydów.

3) Nastąpi odpływ złota z Europy do Ameryki.

4) Podwyższą się ceny za ziemię, produkty i pracę.

5) Opłaty zabezpieczeniowe, kolejowe będą znacznie wyższe.

6) Nastaną przeróżne monopole państwowe, np. na handel zbożem, tytoń, ubezpieczenia.

7) Wzmocze się demokracja i socjalizm, klasy niższe podniosą się.

8) Na zachodzie i w środkowej Europie nastąpi utrata rodowych przywilejów; natomiast nastąpi ich wzmożenie w Rosyi.

9) Kobiętom będą przyznane prawa wyborcze.

10) Państwa zorganizują opiekę nad podwyższeniem krajowego załudnienia.

11) W Turcyi poznikają haremy.

12) Zmieni się ustrój małych państw w Rzeszy.

13) Utworzy się Związek państw Ameryki południowej.

14) Uprzystępnia się szerokim warstwom lojalności napowietrznej i podwodnej.

15) Z obawy przed wypadkami lotników zaczną ludzie budować domy z dachami betonowymi.

16) Ujednastają się na całym świecie miary, wagi, monety.

17) Kraje prawosławne zaprowadzą kalendarz gregoryjański.

18) Wykształcenie młodzieży przesunie się w kierunku szkół realnych.

19) Wychoywac się będzie dzieci szkolne harmonijnie, t. j. uwzględniając nie tylko wiedzę, umysł, wolę, uczucie i poczucie piękna, lecz także ćwicząc ciało, zmysły, obydwie ręce (w robotach ręcznych).

20) Używać się będzie w szkołach gramofonów i kinematografów jako środków do uprzystępnienia nauk.

21) Obowiązywać będzie chłopców do czteremastego roku życia system przedwstępnej wojskowości.

22) Nawet dziewczęta powoływane będą na rok służby wojskowej, aby móc zastąpić sanitaryusza lub licznych mężczyzn, w terenach i poza frontem dotąd koniecznych.

23) Zaostrzy się walka konkurencyjna pomiędzy mężczyznami a kobietami na tle zarobkowym.

24) Państwa zorganizują, rolnictwo, celem sprawności w czasach wojennych.

25) Rozdrobni się własność ziemska.

26) Społeczeństwo przeniknie więcej jeszcze zasadą oszczędności, unikania zbytków i niepotrzebnych używań.

27) Ogłosi się wreszcie i wyzyska zasadę, iż jednostka żyje dla narodu, a nie dla samej siebie!

Zniknięcie Turczynki.

Z „Grand Hotelu” wiedeńskiego zniknęła pewna turecka żydówka, 18-letnia panna Róża Ozaria Kemal, która mieszkała tu z wujostwem swoim przybywszy na dni kilka z Francensbadu, gdzie bawiła na kuracyi. Panna Kemal jest córką poważnego kupca w Adryanopolu, otrzymała doskonałe wychowanie w zakładzie „Notres Dames de Sion” w Konstantynopolu i włada tureckim, greckim i francuskim językiem. Wydalając się z hotelu pozostawiła kartkę, zawiadającą ciotkę, że udaje się do Schönbrumu. Była to jednak tylko wymówka. Rodzina przypuszcza, że zbiegła, wstąpiła do klasztoru. Miała przy sobie około 2,000 koron. Za schwytnie jej wypisano dużą nagrodę.

Ucieczka z niewoli w fortepianie.

Jak donosi „Zürcher Post”, do urzędu policyjnego w Alstetten zgłosił się pewien Francuz w ubraniu cywilnym i oświadczył, że uciekł on z niewoli niemieckiej w fortepianie, który przysłała pewna firma berlińska do Zurichu. Z początku nie wierzono opowiadaniu francuskiego żołnierza, lecz gdy komisarz udał się na dworzec kolejowy, przekonał się, że istotnie znajduje się tam w skrzyżni fortepian, w którym pomysłowy jeńiec odbył 9-dniową ucieczkę z niewoli. Porzysowane pudło fortepianu, oraz deklaracya dyrektury kolejowej, że waga fortepianu w Niemczech i Szwajcaryi wykazała różnicę 52 kg., były potwierdzeniem słów francuskiego żołnierza.

Córka francuskiego generała złodziejka.

Przed londyńskim sądem stawała w tych dniach córka generała de Bourienne — (dziadek tegoż był przyjacielem Napoleona) — oskarżona o kilkakrotną rafinowaną kradzież w hotelach. Z oskarżoną zerwał ojciec wszelkie stosunki przed kilku laty, gdy wysłał zamaż za Niemca, Bauera. Matkaństwo było szczęśliwe. Obecnie Bauera internowano, a żonę jego, pozostałą bez środków do życia, pchnęła bieda na drogę kradzieży.

W dniu 7-m Października r. b., zgaś po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach
b. p.

Poluś Kryszek

ukochany, jedyny synek Jakóba i Bronisławy z Zylberów, przeżywszy rok i 10 miesięcy; pochowany został w Tomaszowie.

Stroskani Rodzice, Dziadkowie i Rodzina.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 10 października.

Niebywały ruch panował dziś na giełdzie i między kulisierami. Agenci (jest ich tylko 8) wprost nie mogli podjąć tej pracy, jaką w ciągu jednej godziny musieli dokończyć. Klientela giełdowa obecnie dzieli się na dwa obozy: jedni mają za dużo pieniędzy (banki przeważnie nie przyjmują wkładów na rachunki przekazowe) i ci nabywają papiery, podnosząc ich kurs, a drudzy, których zaskoczyło moratorium bankowe, z braku środków obrotowych, sprzedają papiery. Tendencja na tem tle utrzymuje się jednak mocna, szczególnie dla Pożyczek Miejskich i marek.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6% Oblg. m. Warszawy z r. 1915	98.25	96.75	—
6% Oblg. m. Warszawy z r. 1916	98.25	96.75	—
Listy zast. Ziemsk. 4 1/2 %	92.75	91.75	92.40 92.15 92.10
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—	—	—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	88.75	87.75	88.50 88.20 88.—
Listy zast. m. Warszawy 4 1/2 %	—	—	—
Renta 4 1/2 %	—	—	—
5 % m. Łodzi	—	—	—

Marki mocniej; płacono po 48.90 i po 49.

Giełda berlińska.

Berlin, 10 października. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały ogólnie tendencję mocną. Pożyczki niemieckie bez zmiany, rosyjskie w poszukiwaniu, renty rumuńskie mocniej. Pieniądz codzienny 4 1/2 - 4 1/4 %. Dyskonto prywatne 4 1/2 % i niżej.

Berlin, 10 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	9/X	plac.	żąd.
Nowy-York	"	5.48	5.50
Holandya	"	227.25	227.75
Dania	"	158.25	158.75
Szwecya	"	156.—	156.50
Norwegia	"	158.75	159.25
Szwajcarya	"	108.37	106.62
Austro-Węgry	"	68.95	69.05
Bułgarya	"	79.—	80.—

Giełda Petersburska.

PETERSBURG	2/X	30/IX
4% renta państw.	80 1/4	80 1/4
5% poz. z r. 1905	90.—	90.—
Poz. premj. i em.	800.505	792.799 1/4
" "	600.608	592.98
Akcyje Dr. z Mosk.-Woronos.	8.00—	800.—
" Władykauk.	2625.—	2625.—
" Ros. b-ku dla handlu zewnętrzn.	450.—	450 453
" Syber. b-ku handl.	708.715	722.—
" Pet. międz. b-ku handl.	529.534	523.—
" b-ku dyskont	615.—	610.—
Azow.-Dońsk. b-ku handl.	660.—	660.666
Baku	855.860	858.855
T-wa Nobel	1820.1850	1800.1815
Tulskiej fabr. naboi	333.863	325.827
Akcyje Zakł. Briąńskich	269 1/2, 272	26 1/2, 265
Hartman	253.—	253.—
Malcew	—	413 222
Nikopol-Mariupol	288 290	292 285
Zakł. Putiłowskich	140.150	148 160
Lena—przem. złoty	570.—	570.585

Giełda londyńska.

LONDYN,	6/X	5/X
2 1/2 % Konsolle	59 1/4	59 1/4
5% poz. ros. z r. 1906	89 1/4	89 1/4
4 1/2 % poz. ros. z r. 1909	80 1/4	—
4 1/2 % poz. wojenna ang.	—	93 1/2
Goldfields	1 1/2	1 1/2
Francuska poz. wojenna	—	80 1/2

Giełda paryska.

PARYŻ	7/X	6/X
3% renta francuska	61.70	61.75
5% poz. francuska	90.—	90.—
3% poz. ros. z r. 1896	56.80	56.80
5% " z r. 1906	87.55	88.—
Banque de Paris	1075.—	1075.—
Credit Lyonnais	1190.—	1199.—
Union Parisienne	671.—	675.—
Baku	1555.—	1565.—
Briańskie	495.—	490.—
Lianozow	373.—	377.—
Malcew	780.—	777.—
Nafta	450.—	460.—
Tulska fabr. nabojów	1612.—	1610.—
Lena Gold.	48.—	49.—
Goldfields	—	47.—

Kursy dewiz.

Petersburg	2/10	30/9
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	83.50	86.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	47.50	47.50
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.20	3.20

Nowy York.	7/10	6/10
Czeki na Berlin (à v.)	70 1/2	70 1/4
" " Paryż (à v.)	5.8375	5.8425
" " Londyn (60 dn.)	4.7150	4.7150
" " telegraficz.	4.7645	4.7645

Amsterdam.	9/10.	7/10
Czeki na Berlin	42.46	42 42 1/2
" " Wiedeń	28.70	28.75
" " Szwajcaryę	46.325	46.20
" " Kopenhage	66.30	66.325
" " Sztokholm	69.60	69.60
" " Nowy York	244.50	243.—
" " Londyn	11.675	11.665
" " Paryż	42.—	41.95

Zurych.	9/10	7/10
Czeki na Berlin	91.65	91.55
" " Wiedeń	62.15	62.65
" " Amsterdam	218.30	216.35
" " Nowy York	5.29	5.29
" " Londyn	25.18	25.28
" " Paryż	90.55	91.10
" " Medyolan	81.75	82.15

Londyn.	5/10	3/10
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.775	11.825
" " krótkie	11.645	11.665
" " Paryż, 3 mies.	28.20	28.15
" " krótkie	27.77	27.75
" " Petersburg, krótkie	150.—	150.25

Paryż.	6/10	4/10
Czeki na Londyn	27.79	27.79
" " Nowy York	5.8350	5.8350
" " Petersburg	186.—	187.—
" " Włochy	90.—	90.50
" " Szwajcaryę	110.—	10 1/2 50
" " Madryt	587.—	5 9.—
" " Amsterdam	238.80	238.50
" " Danie	158.50	158.50
" " Norwegia	162.—	162.—
" " Szwecya	165.50	165.50

Podziękowanie.

Za okazane nam dowody szczerego współczucia z powodu przedwczesnej śmierci nieodżałowanego naszego jedynego synka, b. p.

Polusia Kryszek

składamy serdeczne „Bóg zapłać!”

Niepocieszeni Rodzice.

2786-1

Wiedeń.	9/10	7/10
Banknoty markowe	144.80	144.75
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
" " Szwajcaryę	155.—	155.—
" " państwa Skandyn.	230.75	230.75
" " Sofię	115.75	115.75
" " Nowy York	7.945	7.945
Banknoty rublowe	280.—	280.—

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI C. ZAWILOWSKI.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

dotyczące beczek z twardego i miękkiego drzewa.

Na zasadzie § 1 pana naczelnego wodza na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana General-Gubernatora z d. 8 września 1915 r. (Dz. roz. Nr. 1 str. 1), wydeje dla miasta Łodzi i dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego, oraz dla podlegającej niemieckiej administracji części powiatu łaskiego w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym następujące obwieszczenie:

§ 1.

Wszelkie z twardego drzewa (dębu, bukitu i d.) zrobione beczki nowe jak i używane, niezależnie od wielkości i właściwości, winny być w przeciągu pięciu dni zgłoszone w miejscach oznaczonych w § 2 niniejszego rozporządzenia. Zgłoszenie musi zawierać: ilość beczek, dawniejsze ich przeznaczenie z podaniem, w jakim stanie się takowe znajdują.

§ 2.

Zgłoszenia istniejących zapasów winny być uczynione w urzędach powiatów w Pabianicach i Brzezcinach, u burmistrzów miast Zgierza, Pabianic, Tomaszowa, a pozatem w Wydziale VIII Prezydium Policji, hotel Victoria, Piotrkowska nr. 67.

§ 3.

Każdy posiadacz, lub utrzymujący skład beczek z twardego drzewa jest obowiązany do zgłoszenia.

§ 4.

Wywóz beczek z miękkiego drzewa może nastąpić tylko za zezwoleniem Prezydium Policji w Łodzi.

Wnioski o przepustki winny być podawane do urzędów oznaczonych w § 2.

§ 5.

Wnioski o zwolnienie beczek z drzewa twardego winny być skierowane do władz wymienionych w § 2.

Zwolnienia udziela tylko Wydział VIII Prezydium Policji.

§ 6.

Zaniechanie zgłoszenia, ofiarowanie, sprzedaż i zakup oznaczonych w § 1 beczek, jak również nie- dozwolony wywóz beczek oznaczonych w § 4 jest wzbroniony.

§ 7.

Przekroczenia niniejszego przepisu karane będą grzywną do 5,000 rubli albo więzieniem lub a- resztem do 6 miesięcy.

Beczki, które wbrew zakazowi, będą sprzedawane, zostaną ściągnięte bez odszkodowania.

§ 8.

Rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Łódź, dnia 16 września 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
podp. Loehrs.

Podaję to obwieszczenie jeszcze raz do ogólnej wiadomości, nadmienając, iż termin zameldowania przedłużam do dnia 15 października 1916 roku.

Do zameldowania obowiązani są nie tylko kupcy, lecz stosownie do § 2, wszyscy właściciele i posiadacze składów.

Łódź, dnia 9 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
w zast.
r. Bernewitz.

Czas odnowić prenumeratę

Nadesłane.

Polska Macierz Szkolna

patrz: KRONIKA ŁÓDZKA.

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
2171-80

W czwartek d. 12, sobotę d. 14 i niedzielę d. 15
o godz. 7 1/2 wiecz.
„NADNIE”
Dramat w 4 aktach Maksyma Gorkija.
Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

„Salome”
tragedya Oskara Wilde'a,
z muz. Rysz. Straussa.

Caffé-Restaurant
przy Hotelu Polskim, 1422, Piłkowska 3.
Niniejszym podaję do wiadomości Sz. Publ., że z dn. 11 b. m. w środę, po zupełnej renowacji, zostanie otwarta **Restauracja przy Hotelu Polskim**. Kuchnia wyborowa, dobrze konserwowane piwa, przy cenach dostępnych i uprzejmej obsłudze, o liczne zwiedzanie uprasza
A. Beme.
Codziennie o 8 1/2 rano Śniadania.

Klamki do drzwi w wielkim wyborze ze skład w różnych tanich cenach poleca **skład żelaza Abr. Bronowski** Łódź, Nowy Rynek 7, w podwórzu. 1736-10

UCZNIOWIE
Gimnazjum filologicznego
przygotowują w zakresie V klas gimnazjalnych we wszystkich przedmiotach po przystępnych cenach.
Łaskawe zgłoszenia do administracji „Godziny Polski” pod „Samopomoc”.

Robotnicy chrześcijańscy
Każdego rodzaju (niemcy i polacy) do fadryk: żelaza, chemicznych, papieru, cementu i cukru; do kolei żelaznych, przedsiębiorstw budowlanych, robót ziemnych, cegielni, natężniast, za dobrem wynagrodzeniem i na dobrych warunkach, poszukiwani do Niemiec.
Również poszukiwani są: ślusarze, tokarze, kowale i t. d. na dobre płatne zajęcia.
Prócz tego, przyjmowani są bez przerwy: mężczyźni, chłopcy, parobcy, kobiety i dziewczęta w wieku od lat 14 do 55 do gospodarstw wiejskich.
Zgłoszenia do Centrali Robotniczej:
1) Pabianice, ul. Św. Rocha Nr. 23.
2) Łask, ul. Cementarna Nr. 126.
3) Zgierz, Nowy Rynek. 1955-10-1

Kopacze kartofli
mężczyźni, chłopcy, kobiety i dziewczęta, a także całe rodziny, poszukiwani do Niemiec.
Dobre wynagrodzenie i dobre warunki, po ukończeniu pracy, powrót do kraju dozwolony.
Zgłoszenia do Centrali Robotniczej w Pabianicach. 1961-10

TEATR WIELKI Łódź, Konstantynowska 16.
I. Zandberg i N. A. Wachsmann
2293-1 dyrekcyja
Juliusz ADLER i Herman SIEROCKI.

Sroda, d. 11 paźd. o 8-ej wieczorem **Piękna Berta** operetka, z ud. Goldstein.
Czwartek, 12/X o 3 p. poł. **MONNA WANNA** Maeterlincka, z ud. E. ADLER.
o 8-ej wiecz. **DUSZA NARODU** operetka, z ud. p. GOLDSTEIN.
Piątek, 13/X o 3-ej p. poł. **KEAN**, dramat, z ud. Em. ADLER.
o 8-ej wiecz. **WIERNE ŻONY**, operetka, z ud. p. GOLDSTEIN.

LOS szczęścia zdobędzie ten, kto kupi
LOS loteryi na **UBOGIE MATKI**.
LOS kosztuje Mk. 6,60, 1/4 Mk. 1,65.
LOS nabywać można we wszystkich kantorach.
Biuro Loteryi: Warszawa, Królewska 18, m. 1. Tow. Akc. I. L. Szereszewski, czynne od godz. 10-1 i od 4-6 pop. Zamięscowym listownie. 2258-2

Lombard I. H. Wałchowicza
zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej, Południowa 20, odbywać się będzie 26-go października r. b. i dni następnych **LICYTACYA** na sprzedaż zastawów, we właściwym czasie nieprolongowanych.

Kursy Handlowe przy Stow. Wz. Pom. Prac. Hand. Łodzi
Kancelarya kursów, **Dzielnia 50a**, przyjmują codziennie między 5-7 wiecz. zapisy na literaturę Polską XIX stul. (Pr. Br. Knothe) **Historya powazachną XIX stul. spec. uwzgl. hist. Polski** (p. Janina Strzelecka), **Arytm. Handl.** 2-ga gruna (p. M. Heiman), **Towaroznawstwo** poprzedzone wykładami fizyki i chemii (inż. techn. L. A. Rubach). 2188-3

W Sierpniu 1916 r. wznowiony został
„Lud Polski”
zawieszony przed wojną przez Moskali za mówienie szczerzej prawdy polskiej.
„Lud Polski” w każdym numerze będzie zamieszczał „Gawędy starego Grzegorza”, w których Grzegorz Wierny podawemu będzie pouczal Braci Rodaków o prawdzie polskiej, o poprawie doli Ojczyzny i o polepszeniu doli ludu;
„Lud Polski” w każdym numerze daje porady prawne i wskazówki, jak się bronić przeciw wszelkim krzywdom i nadużyciom;
„Lud Polski” przy Redakcyi swej otwiera dla Czytelników „Biuro Parad i Zażaleń”, które będzie wnosilo wszelkie skargi do władz i dawało pomoc w różnych troskach;
„Lud Polski” po dawnemu, na nie i na nikogo nie oglądając się, stanie przy chłopie i robotniku, jako jego szczerzy przyjaciel i doradca;
„Lud Polski” gorąco prosi wszystkich dawnych Przyjaciół i Czytelników, aby przysyłali swoje adresy i przez każdą okazję zamawiali gazetę.
Upraszamy wszystkie sklepy i spółki o pomoc w rozprzedaży „Ludu Polskiego”. Każdy numer w Warszawie kosztuje tylko 10 groszy.
„Niepodległość”, pismo, poświęcone szczerzej polityce polskiej, i pouczające, jak osiągnąć Niepodległe Państwo Polskie
Redakcyja: „Ludu Polskiego” i „Niepodległość”
Warszawa, Ordynacka Nr. 2.
Wszystkich Przyjaciół naszych serdecznie prosimy o odwiedzenie nas i o listy. 1965-3

„Tip-Top”
NAJLEPSZE HERBATNIKI
Ządać wszędzie.
Biuro Sprzedaży H. OLDAK
WARSZAWA, Jerozolimska 49.
2231-2

Licytacya przymusowa.
Dnia 11 października r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 10 przed poł., przy ul. Wolborskiej 15/17: 82 stragany;
2) o godz. 10 1/2, przed poł., przy ul. Wschodniej 6: 4 szafy;
3) o godz. 11 przed poł., przy ul. Północnej 9: 1 szafę do ubrań, 1 serwantkę, 1 sofę, 1 regulator, 1 biurko i inne przedmioty.
2279-1 **Plotrowski,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

ADWOKAT
Ł. Dzieniakowski
przeprowadził się na ul. Piłkowską Nr. 16, przyjmuje sprawy sądowe, jak również redaguje skargi i wszelkie podania. 2079-4

Eksterniści, chcący z dawać w styczniu r. p. na maturę, zechcą się łaskawie zgłosić do soboty włącznie między 3-5. 2296-1
Łódź, Nawrot 2, m. 33.

Plenipotencya
na imię **Samuela Rosenblatta**, który powierzony miał sobie nadzór nad majątkiem firmy **Czudnowski i Blitstein**, zaginęła. Zwrócić: Pasaż Majera 11. 2281-1

Zdolny ogrodnik i gospodarz
do letniska pod Łodzią potrzebny. Wiadomość: Łódź, Piłkowska № 182, u Izdacy. 2065-1

Akuszerka
R. Pipikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12-5.
Łódź, Piłkowska 182, w podw., i wejście na lewo, II p. na prawo. 2065-1

Żydowski Zakład naukowy Żeński Towarzystwa żydowskich szkół średnich w Łodzi.
Lekcyje rozpoczynają się w czwartek d. 5 października o godz. 8 m. 15 w lokalu szkolnym przy ul. **Pasaż Majera 7-9.**
Zapisy przyjmują się w dalszym ciągu w kancelaryi szkolnej. 2187-1

Ogłoszenia drobne:
Nauka i wychowanie.
Lekcyi języków w niemieckiego, francuskiego i angielskiego (konwersacyi, literatury, korespondencyi) udziela **Marta Leder**, nauczycielka dyplomowana, Łódź, Dzielnia 36b (dom Briska) m. 10. 2233-6
Posady i prace.
Gospodyni, posiadająca świadectwo parafialne, znająca się na kuchni, hodowli inwentarza i drobiu, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 listopada. Oferty pod lit. „S. D.” w administracji „Godziny” w Łodzi. 2204-3
Nauczycielka muzyki, uczenica prof. Meisera, poszukuje lekcyi. Oferty w administracji „Godziny” pod „Nauczycielka”, Łódź, Piłk. 86. 2099-3
Potrzebna rutynowana osoba do udzielania piętnastoletniej pensji gry fortepianowej, oraz języków francuskiego i niemieckiego, lub jeanego z takowych. Może być i na demplace. Oferty do administracji niniejszego pisma sub „Demplace”. 2291-1

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia: lektorki, gospodyni lub t. p. Przystanę na najskromniejsze warunki. Łaskawe oferty w „Godzinie” w Łodzi dla „S. S.”
Poszukiwana rodowita francuska na kilka godzin dziennie do konwersacyi. Oferty pod „J. K.” w „Godzinie” w Łodzi. 2268-3
Sprzedaj i kupno.
A. Meble różne z kilku pokoi sprzedam. Łódź, Piłkowska 189-9. 2280-6
A. Meble tanio sprzedam. Łódź, Piłkowska 183, m. 12 lewa oficyna, II piętro. 2289-3
A. Maszyn do szycia z licytacji lombardowej, tanio sprzedaję. Łódź, Brzezińska 10, Placek. 2210-2
Futro męskie (nurki) i inna męska garderoba do sprzedania. Wiadomość: Łódź, Wolczajska 139, m. 5, od 12-1 i od 9 wieczór. 2247-3
Fotowark pięć włókowy sprzedam lub zamienię na dom. Wiadomość: Łódź, Nawrot 87, m. 2. 2264-3

Kupię lekki powóz i bryczkę w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny w administracji „Godziny Polski”, Łódź, Piłkowska 86 pod „Powóz”. 2683-4
Lokomobile leżące i na kołach od 10-50 koni do sprzedania. Wiadomość: Kronenberg, Łódź, Cegielińska 58. 2147-1
Owoce suszone i powidła w najlepszym gatunku na pu. Łódź, Mikołajewska 50-37 w godzinach od 3-6 pp. codziennie. 2173-6
Potrzebna szafa oszklona z meblami szerokości. Łódź, Mikołajewska 6, m. 20 od 3-5. 2280-1
Pianina nowe, używane tanio. Można na raty, wysyła na prowincję, Chodkowska, Łódź, Mikołajewska 23. Zastać można 2-6. 2194-6
Pianino lub fortepian kupię. Oferty przyjmie „Godzina” pod „Gotówka” 2195-3
Używane meble kupię. Oferty pod „Używane” do „Godziny Polski” w Łodzi. 2288-1
Zakot pluszowy damski prawie nowy sprzedam tanio. Łódź, Przejazd 55-26. 2199-1

Doniesienia rozmaite.
A. A. Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34 2261-75
Akuszerka Drzymała przyjmuję. Łódź, Piłkowska 223, m. 25. 2229-25
Bezwarunkowo 5 lat można nosić ubranie z materiału „Amerykańska skóra”. Przyjmuję obstalunki. Doskonale spodnie od Rub. 250. Łódź, Piłkowska 145, m. 34. 2198-3
Hygiena Łódź, Piłkowska 89: Czyszczenia okien, trocinowanie, uszczelnianie okien na zimę. 2253-4
Karbid najtaniej. Łódź, Nowy Rynek 5, w podwórzu, przepustka na wywóz zbytczna.
Najtańsze źródło prawdziwego i dobrego miodu. Łódź, ul. Wschodnia 17 w suterynie. 2207-3
Urzednik poszukuje obiadów i kolacyi u lepszej rodziny w centrum lub na południu miasta. Of. pod „C. R.” do adm. „Godz. Polski”, Łódź, Piłkowska 80. 2285-3

Wczoraj dn. 8 b. m. w sali koncertowej na otwarcie zgubiono torebkę czarną sznurkową z pieniędzmi, srebrną papierosnicę i różnymi papierami. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do D-rowskiej Lipińskiej, Łódź, Widzewska 86, dom Eisnera. 2173-3
Lokale.
Do wynajęcia tanio dwa małe pokoje, kłozetem i kuchnią na parterze, światło elektryczne. Łódź, Ewangelicka 7, wiadomość u stróża. 2270-2
Dwaj uczniowie łódzkiej szkoły Handlowej poszukują dużego pokoju, możliwie przy rodzinie, i z całodziennym utrzymaniem. Oferty w „Godzinie” pod „44”. 2298-2
Poszukuję większego pokoju frontowego bez mebli z oświetleniem przy rodzinie. Oferty pod „D. M.” w administracji „Godziny Polski” w Łodzi. 2277-3
Pokój elegancki o 2 oknach izolowany z osw. gaz., II piętro, front, Łódź, Średnia № 8, m. 14. 2250-1
Pokój frontowy na I piętrze do wynajęcia Łódź, Widzewska № 49 m. 4. 2297-1

Poszukuję 3 pokoi z kuchnią z wszelkimi wygodami, z elektrycznością i gazem w centrum miasta. Oferty pod „S. G.” w adm. „Godziny Polski” w Łodzi. 2295-3
Pokój frontowy na I p. z oświetleniem gazowym przy bezdziejnej chrześcijańskiej rodzinie z meblami lub bez do wynajęcia, Łódź, Benedykta 35, m. 5, tamże 4, 3 i 2 pokoje z kuchnią ect. do wynajęcia. 2211-2
Zagubione dokumenty
Zaginęły 3 weksle: I in blanco na Rb. 500, wystawiony przez Bernarda Szulca, II in blanco na Rb. 300, wystawiony przez Floryana Holi, III na Rb. 0, wystawiony przez Karola Szulca, wszystkie weksle wystawione na zlecenie Józefa Szulca. Weksle nieważne. Zastrzeżenie zrobione. 2271-3
Bowód № 42516 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 2287-5
Zaginęła torebka z paszportem w Warszawie na imię Maryi Tokarskiej, oraz przepustka na to samo nazwisko. Znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem do Hotelu Savoy № 512. 2223-3